ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie W rsz wy" pism c dzienne istnieje od 1944 roku

NR 194 R | CZWARTEK, 17 SIERPNIA 1978 R. | CENA 1 ZŁ

Rolnicy wykorzystują słoneczne dni

Przyśpieszenie prac żniwnych

Coraz więcej ziarna w magazynach



(P) Zbiór jęczmienia na polach w okolicy Płońska (woj. ciechanowskie).

Fot. Zbigniew Furman

Informacja własna

(P) Wczorajsza pogoda sprzyjała żniwiarzom. Prawie w całym kraju było słonecznie i ciepło, można więc było wykorzystać wszystkie możliwości, by zebrać jak najwięcej zbóż. Żniwa mijają już półmetek. W pogodny dzień jak wczorajszy rolnicy zbierają zboża z ponad 250 tysięcy hektarów pól.

Przewiduje się, że powszechne przystąpienie do żniw uspołecznionych gospodarstw w województwach północnych, używających sporej liczby kombajnów, spowoduje, że tempo prac żniwnych będzie jeszcze szybsze.

Jednak na razie zboża w tych województwach dopiero dojrzewają do zbioru. Aby mogły być one koszone kombajnami muszą odpowiednio wyschnąć, a na to potrzeba kilka dni bez deszczów. Na razie w województwach olsztyńskim, elbląskim, gdańskim, słupskim i koszalińskim skoszono niewiele ponad 10 proc. zbóż. Szybkie zebranie zbóż jest tam sprawą bardzo pilną, gdyż na północy właśnie, najwcześniej należy wysiać oziminy, trzeba więc przygotować pola pod przyszłoroczne zbiory.

Ponad 63 proc. zbóż zebrali już rolnicy województwa bialskopodlaskiego. Do pomocy w polu stają członkowie organizacji młodzieżowych. W akcji „Każdy kłos na wagę złota" pracowało tam ostatnio kilka tysięcy dziewcząt i chłopców, pracowników tamtejszych zakładów pracy, junaków Ochotniczych Hufców Pracy, harcerzy, uczestników obozów wypoczynkowych. Młodzież pracuje nie tylko na polach. OHP-owcy pracowali m. in. w warsztatach kółek rolniczych wykonując przeglądy maszyn.

Poprawa pogody spowodowała znaczne przyspieszenie prac na polach wielkopolskich. W województwach leszczyńskim, kaliskim, konińskim i poznańskim skoszono już zboża z dwóch trzecich powierzchni uprawy. Nasila się tam skup zboża. Co dzień do magazynów gminnych spółdzielni i PZZ-ów trafiają dziesiątki ton ziarna.

Najlepiej spisują się w tej dziedzinie rolnicy województwa poznańskiego, które przoduje w kraju w skupie rzepaku i zbóż. Trwa tam także zbiór grochu. W rolniczych spółdzielniach produkcyjnych zboża już się zbiera przy pomocy sierpów, jedyny to bowiem sposób, by uniknąć strat.

W województwie częstochowskim w tych dniach zakończy się koszenie żyta. Najlepiej zaawansowane są prace żniwne w gminach Popów, Koniecpol, Konopiska i Myszków. Z „górki" mają także rolnicy województwa krośnieńskiego. Najwięcej skoszono tam żyta — 98 proc.

Jednak stopień zaawansowania prac polowych jest różny. W dolinach są wsie, gdzie rolnicy zbliżają się do końca żniw, natomiast w gminach położonych wyżej żniwa się jeszcze nie rozpoczęły. W wielu wsiach w województwie rzeszowskim zakończono już zbiór zboża, w południowej natomiast części województwa żniwa dopiero przekroczyły półmetek. **(mp)**

Trzeci miesiąc pracy radzieckich kosmonautów na pokładzie „Saluta-6"

MOSKWA (PAP). Rozpoczął się trzeci miesiąc pracy radzieckich kosmonautów na orbicie okołoziemskiej.

Jak poinformowano w Centrum Kierowania Lotem, w środę Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow zajmowali się głównie badaniami medycznymi. Celem tych prowadzonych systematycznie badań jest ustalenie i prognozowanie stanu zdrowia i zdolności do pracy kosmonautów w warunkach długotrwałego lotu kosmicznego.

Na pokładzie zespołu „Salut-6" — „Sojuz-29" — „Progress-3" prowadzone są także eksperymenty techniczne w zakresie materiałoznawstwa przy użyciu aparatów „Kristałł" i „Spław".

Jak wynika z meldunków załogi i danych aparatury pokładowej, wszystkie urządzenia zespołu pracują normalnie a samopoczucie kosmonautów jest dobre. (P)

26 tys. pasażerów przewiozła już „Pomerania"

(P) Przekazany 7 lipca br. Polskiej Żegludze Bałtyckiej w Kołobrzegu pierwszy zbudowany w kraju prom morski m/f „Pomerania" pływający na linii Świnoujście — Ystad cieszy się wielką popularnością. Do końca lipca z usług promu skorzystało ponad 19 tys. turystów przeważnie z państw skandynawskich; jednostka ta przewiozła w tym czasie także 4,5 tys. samochodów oraz 250 lor.

Zainteresowanie promem utrzymuje się również w sierpniu. Do połowy bieżącego miesiąca prom przewiózł ponad 7 tys. pasażerów, blisko 1500 samochodów osobowych oraz przeszło 120 innych pojazdów. (PAP)

Koszalin, Łódź, Białystok

Sierpień w budownictwie mieszkaniowym

Sonda „Życia" w powstających osiedlach

(P) Co dzieje się teraz, latem, na placach budowy nowych osiedli mieszkaniowych? Jak realizowane są tegoroczne zadania, co sprawia budowlanym najwięcej kłopotów? — oto pytania kolejnej naszej sondy.

Nie wszędzie udało nam się rozmawiać z dyrektorami czy naczelnymi inżynierami. Sierpień jest dla nich szczególnie gorącym okresem i — jak się wydaje — więcej czasu niż za dyrektorskim biurkiem spędzają na placach budowy doglądając postępu prac, zgodnie ze starym powiedzonkiem „pańskie oko konia tuczy".

Koszalińskie Zjednoczenie Budownictwa, przy telefonie dyr. Jarosław Cichocki.

— Jeszcze przed kilku laty mieliśmy latem kłopoty z załogą, wielu chłopo-robotników zwalniało się z pracy, by wykonać niezbędne roboty w gospodarstwie. Teraz nie dowozimy już na budowy ludzi ze wsi, a liczba tych, którzy mieszkając w mieście pragną jednak pomóc swej rodzinie przy żniwach, nie przekracza 10—12 proc., a więc nie zakłóca w takim stopniu naszej pracy.

W Koszalinie budownictwo mieszkaniowe koncentruje się przede wszystkim na osiedlu „Morska", gdzie w ciągu dwóch i pół roku chcemy oddać do użytku 25 bloków, w których zamieszka ok. 800 rodzin. Osiedle to zaczęliśmy stawiać w zeszłym roku i zrealizowaliśmy już trzecią część tego zadania. Całość ukończymy do kwietnia przyszłego roku.

Tegoroczny plan dla woj. koszalińskiego zamyka się liczbą 125,7 tys. m kw. powierzchni użytkowej, czyli ok. 2550 mieszkań. Dodajmy, że początkowe zadania były mniejsze, dopiero w marcu br. zwiększono je o ponad 9 tys. m kw. Krok ten, ze wszech miar uzasadniony społecznymi potrzebami, przysporzył nam jednak kłopotów, gdyż nie mieliśmy przygotowanej dostatecznej liczby obiektów w stanie surowym, co odbija się teraz na rytmice wykonania zadań. Pierwsze półrocze nie było więc najlepsze, przy zaawansowaniu rocznego planu finansowego w 60 proc. uzyskaliśmy tylko 39,5 proc. planu rzeczowego. Teraz, latem, zwiększyliśmy jednak tempo i w trzecim kwartale powinniśmy nadrobić większość tych opóźnień.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Znikome szanse poparcia parlamentarnego dla „rządu mediacji prezydenckiej"

W piątek wielki wiec komunistów w Lizbonie

LIZBONA (PAP). Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz pisze: Kryzys polityczny w Portugalii, który zapoczątkowało przed trzema tygodniami ustąpienie ministrów konserwatywnych z rządu socjalistycznej większości, a pogłębiło zdymisjonowanie premiera Mario Soaresa przez prezydenta republiki, zapowiada się na wiele miesięcy, nawet jeśli nowemu desygnowanemu premierowi uda się sformować „rząd mediacji prezydenckiej".

Ostateczne rozwiązanie mogą przynieść dopiero nowe wybory powszechne, jakkolwiek nie jest pewne, czy zaznaczy się w nich wyraźniej niż w poprzednich z 1976 r. przewaga którejś z partii politycznych.

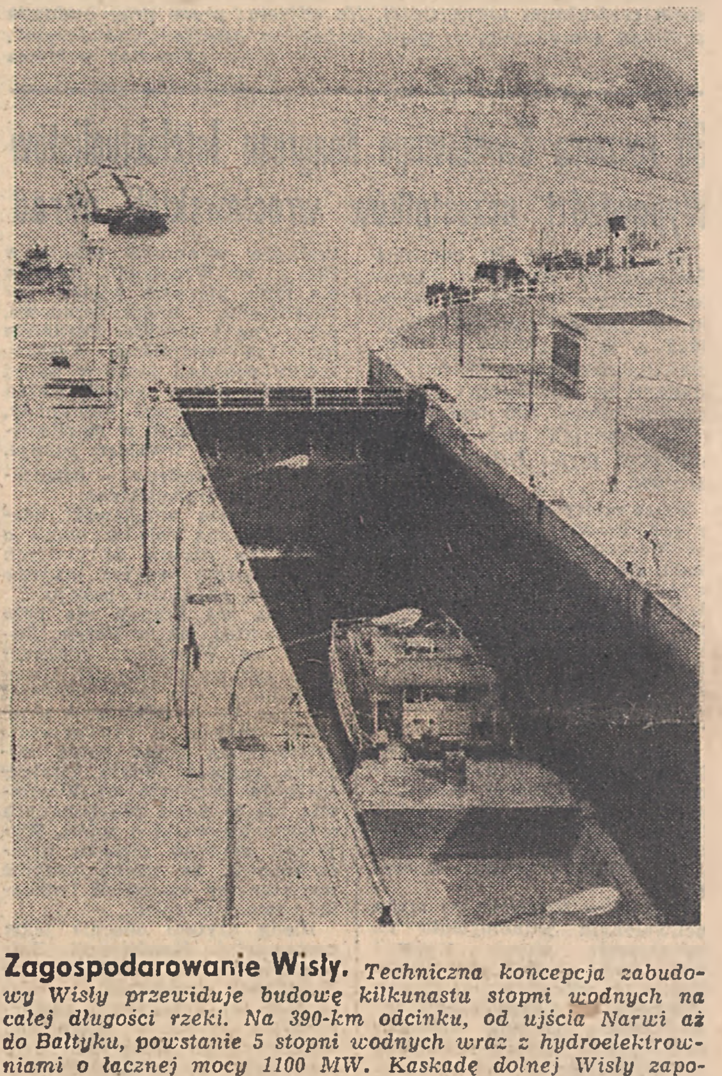
Taka ocena sytuacji staje się coraz bardziej powszechna w kołach politycznych Lizbony wobec braku perspektyw porozumienia między socjalistami, dysponującymi największą liczbą mandatów w parlamencie, a desygnowanym premierem Alfredo Nobre da Costą, którego cele budzą daleko idące i uzasadnione obawy całej lewicy portugalskiej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Święto Indonezji

Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Indonezji, przypadającego w dniu 17 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki generała Suharto. (PAP)



Zagospodarowanie Wisły. *Techniczna koncepcja zabudowy Wisły przewiduje budowę kilkunastu stopni wodnych na całej długości rzeki. Na 390-km odcinku, od ujścia Narwi aż do Bałtyku, powstanie 5 stopni wodnych wraz z hydroelektrowniami o łącznej mocy 1100 MW. Kaskadę dolnej Wisły zapoczątkowano wzniesieniem (11 lat temu) stopnia wodnego z elektrownią o mocy 160 MW we Włocławku. Dzięki budowie tego stopnia powstał zalew między Płockiem a Włocławkiem, umożliwiający swobodną żeglugę między tymi miastami. Na zdjęciu: śluzowanie na zaporze we Włocławku.* Fot. CAF — Rybczyński

„Zagospodarowanie Wisły i jej dorzecza" — czytaj na str. 2.

Lepiej zapobiegać niż karać

Rozmowa Życia z płk. mgr. Michałem Dubczukiem dyrektorem Biura Prewencji KG MO



(P) — Panie pułkowniku, jednym z niezmiernie ważnych problemów pracy milicji jest profilaktyka. Czy w tej dziedzinie są jakieś nowe formy działania?

— Profilaktyka ma bardzo szeroki zakres: chciałbym ograniczyć się do jednej, nowej formy, która w ostatnim okresie rozwinięta jest u nas pod auspicjami Frontu Jedności Narodu. Mam tu na myśli profilaktykę indywidualną. Zacznę może od tego, że w kwietniu ubr. Ogólnopolski Komitet FJN wydał zalecenia, dotyczące właśnie tej formy zapobiegania przestępczości. Milicja Obywatelska od dawna doceniała ogromne znaczenie i siłę oddziaływania zapobiegawczego, gdyż zawsze lepiej jest nie dopuścić do przestępstwa niż karać. Toteż powitaliśmy cenną inicjatywę FJN z pełnym zrozumieniem i aprobatą. No i, oczywiście, włączyliśmy się w tę nową formę profilaktycznego działania.

— Jak to wygląda w praktyce?

— Przy komitetach samorządu mieszkańców zostały zorganizowane komisje indywidualnej profilaktyki społecznej. Mamy już w tej chwili dane o ich działalności w całym kraju. Nowy system polega m.in. na tym, że stosują go nie tylko profesjonaliści, ale szeroki zespół społeczników. Ludzie dobrej woli, którym naprawdę leży na sercu właściwe wychowanie młodzieży i resocjalizacja osób, które w przeszłości popadły w konflikt z prawem. Byłem niedawno w Koszalińskiem. Od stycznia br. działa tam 20 komisji profilaktyki indywidualnej przy komitetach osiedlowych. W skład komisji wchodzi około 300 osób. Jest wśród nich m. in. 17 działaczy młodzieżowych i 58 — TPD, 22 oficerów i dzielnicowych Milicji Obywatelskiej, 52 nauczycieli, 36 członków ORMO, 26 pracowników sądu i prokuratury. Czynny udział w komisjach biorą również emeryci, lekarze, urzędnicy.

— Minęło ponad pół roku od chwili utworzenia tych 20 komisji w Koszalińskiem. Czego dotychczas dokonały?

— Objęły swoją opieką 2465 osób — w tym: 1814 w wieku do 18 lat. Wśród wszystkich podopiecznych znajduje się wielu alkoholików nałogowych; do tej pory, 156 podjęło leczenie odwykowe. To zasługa właściwego oddziaływania komisji. Opierają one swoją pracę przede wszystkim na indywidualnych rozmowach, a w określonych przypadkach przesyłają wnioski do komitetów pomocy społecznej o udzielenie zasiłku finansowego dla rodzin alkoholików, zwłaszcza tam, gdzie są małe dzieci. Młodzież nie pracującą i nie uczącą się komisje kierują np. do Ochotniczych Hufców Pracy i do nauki zawodu.

— Mieliśmy różne doświadczenia z tzw. pasożytami społecznymi i nierobami. Albo nie stawiali się na rozmowy, albo podejmowali pracę na dwa, trzy dni i rzucali ją...

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Po 28 latach

List z rozbitego samolotu dotarł do polskiego adresata

Informacja własna

(P) W wielu gazetach ukazała się niedawno wiadomość, że łódzka poczta doręczyła adresatowi list, który do odbiorcy wędrował przez 28 lat. Były kpinki na temat żółwiego tempa i rozmaite kąśliwe uwagi. A tymczasem, przynajmniej tym razem, nasza poczta w niczym nie zawiniła. List, którego adresatem był łódzki architekt Karol S. dostarczony został do Polski zaledwie parę tygodni temu — przekazał go Światowy Związek Pocztowy po niezwykłej i dramatycznej wędrówce.

Wysłany został ten list z Kalkuty. Worek z przesyłkami do Europy załadowano na pokład samolotu lecącego z Indii do Genewy. Ten właśnie samolot uległ katastrofie w Alpach w pobliżu Mont Blanc. List, o którym mowa, jak wiele innych, wypadł wówczas z worka, przeleżał w lodowcu Bessons koło Chamonix i dopiero dwa miesiące temu patrol górskiej żandarmerii przypadkiem go odnalazł. Poczta francuska przekazała przesyłkę do Światowego Związku Pocztowego, ten zaś — zgodnie z adresem — do Polski.

Jak poinformowała łódzka prasa, mimo zmiany miejsca zamieszkania dość szybko udało się odnaleźć adresata, choć nie było to łatwe, bowiem z planu Łodzi podczas przebudowy miasta znikła ulica, przy której stał dom, gdzie dojść miał przed 28 laty list wysłany z Indii. (dr)

Odlewy z Niska do licencyjnego „Fergusona"

(P) Załoga zakładów metalowych „Nimet" w Nisku od 16 lat specjalizuje się w produkcji części zamiennych do różnych typów ciągników „Ursus".

W Nisku będzie się również produkować ponad 800 detali, głównie przewodów rurkowych do instalacji pneumatycznych, hydraulicznych i paliwowych, do licencyjnego ciągnika „Massey-Ferguson-Parkins".

W tych dniach ekipy lubelskiego „Budomaszu" przekazały do rozruchu nowoczesną odlewnię. Będzie ona rocznie produkować ponad 150 ton odlewów ciśnieniowych. (PAP)

Trochę słońca, trochę chmur

Informacja własna

(P) Obszar Europy północno-zachodniej oraz częściowo zachodniej i środkowej obejmuje rozległy układ niskiego ciśnienia z ośrodkiem w rejonie Morza Norweskiego. Pozostała część kontynentu jest w zasięgu wyżu. Polska znalazła się na skraju zatoki niskiego ciśnienia.

W całym kraju utrzymują się dość wysokie temperatury, choć nie jest wszędzie słonecznie: na zachodzie, północy i w centrum było przejściowo zachmurzenie duże z przelotnymi deszczami. W godzinach południowych termometry wskazywały od 17 st. w Chojnicach, 21 st. w Zakopanem i Kłodzku do 25 st. w Łodzi, Katowicach, Krakowie, Nowym Sączu i 26 st. w Raciborzu. W Warszawie było 24 st.

Woda w Bałtyku miała temperaturę: w Kołobrzegu, Ustce, na Helu 17 st., w Świnoujściu i Gdyni 18 st., w Tolkmicku nad Zalewem Wiślanym 20 st. W tym samym czasie w Morzu Czarnym zmierzono: w Warnie 22 st., w Słonecznym Brzegu i Burgas 23, w Sozopolu 24 st. W Siofoku woda w Balatonie miała 20 st.

Według prognoz meteorologów w ciągu najbliższych dwóch dni ma być zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z przelotnymi opadami i lokalnymi burzami. Temperatura maksymalna od 18 st. do 24 st., minimalna od 8 do 13 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne zachodnie i północno-zachodnie.

W dniach 19—21 bm. przewiduje się zachmurzenie mniejsze niż poprzednio, okresami niewielkie opady. Możliwość lokalnych burz. Wzrośnie temperatura maksymalna, która wyniesie od 22 do 27 st. Temperatura minimalna od 11 do 16 st.

Przed rozpoczęciem nauki

Lustracje w szkołach gminnych województwa radomskiego

Informacja własna

(R) W przededniu rozpoczęcia nowego roku nauki w szkołach podstawowych, w wielu gminach województwa radomskiego pracownicy Kuratorium Oświaty i Wychowania przeprowadzili lustracje mające na celu zapoznanie się ze stanem przygotowań placówek oświatowo-wychowawczych do nowego roku szkolnego.

16 bm. w Przytyku odbyło się wyjazdowe posiedzenie Kolegium Kuratora. W czasie posiedzenia omówiono przygotowania do reformy systemu oświatowego we wszystkich szkołach podstawowych województwa radomskiego, ze szczególnym uwzględnieniem gminy Przytyk. **(bw)**



Uliczne kiermasze *z artykułami szkolnymi cieszą się w Warszawie dużym powodzeniem. Na zdjęciu: jedno z ulicznych stoisk Oddziału Śródmieście SPHW, przy ul. Świętokrzyskiej.* Fot. Zdzisław Kwilecki

Nierównomierność wykorzystania przejść granicznych

Nie tylko Łysa Polana czy Zgorzelec

Informacja własna

(P) Trwa sezon turystycznych wyjazdów za granicę. Na przejściach granicznych panuje ciągły ruch, ustawiają się długie kolejki pojazdów. Nic dziwnego, że wśród oczekujących powstaje wątpliwość — czy przejść tych nie jest za mało, może otworzenie nowych pozwoliłoby na uniknięcie tłoku? Oto jakie informacje uzyskaliśmy w odpowiedzi na pytanie w dowództwie WOP.

Liczbę przejść uznać można za wystarczającą. Ruch graniczny rozkłada się jednak nierównomiernie, stąd spiętrzenia na poszczególnych przejściach, potęgowane jeszcze nieraz miejscowymi warunkami. Zwiększenie tzw. przepustowości w Łysej Polanie jest niemożliwe ze względu na otaczający ją Park Narodowy oraz stan i obciążenie drogi dojazdowej. Dlatego też rozważa się zmianę lokalizacji tego punktu granicznego. Przejście w Cieszynie, położone w samym mieście, również nie może być rozbudowywane. Obecną sytuację zmieni dopiero wybudowanie nowego przejścia na autostradzie Północ — Południe, omijającej miasto. Na obwodnicę czeka także Zgorzelec, gdzie niedawno granicę przekroczyła rekordowa liczba podróżnych — 70 tys. osób w ciągu doby. Ze względu na duży ruch konieczna jest modernizacja punktów granicznych w Chałupkach, Gubinie, Świecku i Kołbaskowie. Na granicy z ZSRR, w Medyce, przewiduje się wybudowanie nowego obiektu.

Obok tych najbardziej zatłoczonych przejść są także punkty niedociążone. Są to przejścia w Barwinku, Chochołowie, Pietrowicach, Głuchołazach, Boboszowie, na Przełęczy Okraj i w Jakuszycach. W Chyżnym ruch jest duży tylko w niektórych porach dnia i tygodnia, pozostaje jeszcze przejście w Lubawce, gdzie jednak warunki są dalekie od znośnych.

Na granicy z NRD dużymi rezerwami dysponują przejścia w Sieniawce, Łęknicy, Olszynie, Krajniku Dolnym i Lubieszynie.

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU



Przed olsztyńskimi dożynkami. *Miasto już od dawna przygotowuje się do przyjęcia dożynkowych gości. Obecnie trwają ostatnie prace wykończeniowe na stadionie, który będzie miejscem centralnym uroczystości. Na zdjęciu: prace przy budowie stadionu i otoczenia, w głębi widok na osiedle „Nad Jarem".*
Fot. CAF — Moroz

30 rocznica Światowego Kongresu Intelektualistów
Wypowiedzi uczestników wrocławskich obrad

(P) Zbliża się 30 rocznica Światowego Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju. Rozpoczął się on 25 sierpnia 1948 r. w piastowskim Wrocławiu, znaczonym bolesnymi śladami wojny. Kongres zgromadził ponad 500 wybitnych przedstawicieli twórczej, postępowej myśli ludzkiej z 46 krajów.

Przez cztery dni szły w świat, z odbudowanej auli Politechniki Wrocławskiej, słowa niepokoju, ale i nadziei oraz ufności, a także nieustępliwej woli działania intelektualistów tej miary, co Michał Szołochow, Ilja Erenburg, Aleksander Fadiejew, Pablo Picasso, Aldous Huxley, Paul Eluard, John Bernal, Martin Andersen Nexö, Irena Joliot-Curie, Renato Guttuso.

Bardzo aktywny udział wzięła w Kongresie polska delegacja, w skład której wchodzili m.in. Władysław Broniewski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Julian Tuwim, Tadeusz Kotarbiński.

Uczestnicy Kongresu, w apelu uchwalonym jednomyślnie na zakończenie obrad, wezwali wszystkich intelektualistów świata do zdecydowanej obrony idei pokoju, do zapobieżenia nowej wojnie. Obrady wrocławskie zrodziły nową potężną siłę — społeczny ruch w obronie pokoju.

Dziś, w przededniu 30 rocznicy, o roli i znaczeniu Kongresu mówią jego uczestnicy w wypowiedziach udzielonych PAP:

Jarosław Iwaszkiewicz:

— Kongres Intelektualistów we Wrocławiu był jednym z największych i najbardziej znaczących wydarzeń w historii ruchu pokoju nie tylko w skali naszego kraju, ale całego naszego globu ziemskiego. Był to pierwszy kongres światowy poświęcony obronie pokoju. Dziś nie wszyscy może pamiętają, jakie okoliczności towarzyszyły jego zwołaniu, jakie to były lata i jak niebezpieczny był to moment dla ludzkości i świata wyniszczonego przez wojnę. Groziła nam wtedy — w okresie pierwszych chwil odzyskanej wolności — nowa wojna, jeszcze straszniejsza od tej, którą przeżywaliśmy tak niedawno — bo atomowa. Widmo totalnych zniszczeń zawisło nad nami. Intelektualiści musieli więc zabrać głos w obronie pokoju.

Mówiłem zresztą o tych sprawach otwierając Kongres, że jego uczestników przyprowadził do Wrocławia niepokój o losy świata i jego kulturę. Intelektualiści zgromadzeni na Kongresie zaprotestowali wtedy przeciwko groźbie nowej wojny i stanęli w obronie zagrożonego pokoju. A zgromadzili się wtedy w zniszczonym w 80 procentach przez wojnę polskim Wrocławiu najwybitniejsi pisarze, myśliciele, uczeni, kompozytorzy i artyści.

W ciągu minionych 30 lat nieraz wracałem pamięcią do tamtych dni. W swych wspomnieniach podkreślałem zawsze wielką rolę i znaczenie Kongresu w budowaniu świata bez wojen. Nasz ruch zyskiwał sobie coraz to nowych zwolenników, rósł i potężniał. O szerokim zainteresowaniu rzesz ludzkich walką o pokój najlepiej świadczą miliony podpisów złożone pod Apelem Sztokholmskim w sprawie zakazu użycia broni atomowej. Podpisy te były również wyrazem wiary w siłę postępu, w trwałość pokojowego rozwoju świata. I na pewno zasługą również i wrocławskiego Kongresu Intelektualistów jest fakt, że już ponad 30 lat żyjemy w pokoju.

Renato Guttuso, światowej sławy malarz włoski, grafik i krytyk sztuki, wybitny działacz polityczny i społeczny, laureat międzynarodowej leninowskiej Nagrody Pokoju w 1970—71 r.:

— Zasiadałem w prezydium Światowego Kongresu Intelektualistów w obronie pokoju w 1948 r. we Wrocławiu. Było to dla mnie pierwsze wielkie doświadczenie międzynarodowe, polityczne i ludzkie. Poznałem ludzi ze wszystkich krajów, którzy pozostali żywi w mojej pamięci i którzy wnieśli wkład do mojej edukacji komunisty, umacniając ufność w możliwości osiągnięcia trwałego pokoju.

Francis Cremieux — dziennikarz radia francuskiego:

— Kongres wrocławski odegrał ogromną rolę w walce o pokój. To właśnie od tamtych obrad zaczęto tworzyć krajowe komitety obrońców pokoju.

Wojna we Francji nie była tak okrutna jak w Polsce. Dopiero we Wrocławiu zdaliśmy sobie sprawę co oznacza słowo zagłada. Polska była wówczas wielkim aktem oskarżenia przeciwko wojnie, a równocześnie ostrzeżeniem przed nową wojenną zagładą. Wielu intelektualistów przybyło do Wrocławia nie w pełni przekonanych o potrzebie walki o pokój. Wyjechali stamtąd głęboko przeświadczeni, że trzeba uczynić wszystko, by oszczędzić ludzkości nowych cierpień.

Kiedy czytam obecnie tekst postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach stwierdzam, że wiele idei tej konferencji zawartych zostało już w rezolucjach wrocławskiego Kongresu. Wrocław był więc początkiem drogi, która nas, obrońców pokoju, zaprowadziła do Helsinek.

(PAP)

Sierpień w budownictwie mieszkaniowym

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Powiązanym utrudnieniem były występujące w pierwszym półroczu braki w zaopatrzeniu materiałowym. Farby, kleje, wykładziny podłogowe, stal zbrojeniowa i armatura przychodziły nierytmicznie i w niedostatecznych ilościach.

Budujemy — jak wspominałem — nie tylko w Koszalinie, lecz i w całym województwie m.in. w Kołobrzegu. W tym właśnie mieście wykonaliśmy już prawie całe zadania bieżącego pięciolecia. W tej chwili trwają roboty wykończeniowe, prowadzone zresztą przy pomocy miejscowych zakładów pracy, w ostatnim budynku, zapisanym w planie na lata 1976—80. Oczywiście, nie znaczy to wcale, że wycofamy już z Kołobrzegu brygady budowlane, po prostu — podejmiemy tam dodatkowe zadania.

Stawka na jakość

W Łódzkim Zjednoczeniu Budownictwa rozmawiamy z naczelnikiem wydziału budowlanego Henrykiem Szoreckim i głównym specjalistą ds. jakości, inż. Grzegorzem Szubstim.

—W sierpniu przekażemy w całym miejskim województwie łódzkim mieszkania, liczące łącznie 63 tys. m kw. powierzchni użytkowej. Trwają w nich obecnie roboty wykończeniowe. Toczą się także prace na 3 największych budowanych teraz w Łodzi osiedlach: Retkinia, Widzew Wschód i Radogoszcz.

Tegoroczny plan przewiduje wybudowanie w woj. łódzkim 36 tys. izb mieszkalnych. I tu, podobnie jak w Koszalinie, na drugie półrocze pozostała do wykonania większość zadań, do czerwca bowiem zrealizowano tylko 35,7 proc. rocznego planu.

Dużą wagę przywiązuje się w Łodzi do jakości budownictwa, do wyeliminowania tych wszystkich zdarzających się usterek, które spędzają sen z oczu lokatorom. W samym mieście 19 budynków uznano za obiekty wzorcowe, które mają nadawać ton, służyć przykładem dobrej roboty wszystkim innym budowlanym Łodzi. Zgodnie z krajowym programem poprawy jakości na takie wzorcowe obiekty powinny być kierowane najlepsze brygady i najlepsze materiały.

Nie zawsze teoria ta jest w zgodzie z praktyką, niemniej wprowadzono szereg czynników, sprzyjających osiąganiu lepszych rezultatów jakościowych. Zwiększono przede wszystkim kontrolę nad budową, wprowadzono m.in. praktykę przekazywania poszczególnych etapów robót na linii brygadzista — majster, przewidziano wyższe o 10 proc. stawki płacy za dobrą jakość wykonania. Pierwsze budynki „wzorcowe" jak np. przy ul. Piotrkowskiej 103/105 (gotowa część mieszkalna, trwają jeszcze roboty wykończeniowe w lokalu przyszłej kawiarni) czy na osiedlu Konstantynów — blok nr 3 — zostały odebrane przez inwestorów z oceną „dobry".

Warto jeszcze dodać, że łódzcy budowlani, popędzani rosnącymi zadaniami, wydatnie skrócili cykl budowy wielu domów. Szacuje się, że ok. 30 proc. domów wznoszonych w tym roku w Łodzi budowanych jest w znacznie krótszym czasie niż w poprzednich latach.

A kłopoty? — Jak zwykle, niedostatki niektórych materiałów budowlanych i trudności ze zdobyciem odpowiedniej ilości środków transportu do obsługi placów budowy.

Po zakupy do Śródmieścia

Nie udało nam się dodzwonić do budowlanych Białegostoku, rozmawiamy więc z wiceprezesem Woj. Spółdzielni Mieszkaniowej w tym mieście, inż. Czesławem Łukaszewiczem.

— Lato jest dla naszych budowlanych trudnym okresem. Wielu robotników pochodzi ze wsi, a więc w sierpniu zwalniają się, by pracować przy żniwach. Obniża to niewątpliwie tempo prac na budowach.

Na ogół jesteśmy zadowoleni z tegorocznej współpracy z budowlanymi. Po raz pierwszy od lat wykonali oni w ciągu półrocza ponad połowę rocznych zadań (53 proc.), przekazując spółdzielcom Białegostoku 2362 mieszkania. Teraz, w sierpniu, mają oddać kilkadziesiąt następnych mieszkań m.in. 60 w osiedlu Centrum II.

Budownictwo w stolicy województwa koncentruje się przede wszystkim na 3 osiedlach. Są to: Białostoczek, gdzie przekazano już w tym roku 9 bloków, a do końca grudnia mają przybyć dwa dalsze, „Zachęta" — 11 bloków do ukończenia w br. (4 są już gotowe) oraz Wysoki Stoczek, duży zespół mieszkaniowy, liczący już ponad 30 domów i rozbudowywany w dalszym ciągu.

Jak oceniam jakość wykonawstwa? Generalnie rzecz biorąc jest niezła. Znacznie więcej kłopotów przysparza nam niekompleksowe oddawanie osiedli. Do domów wprowadzili się już lokatorzy, a pawilony handlowo-usługowe stoją w lesie. Trzeba dźwigać siatki z zakupami ze Śródmieścia.

Opieszale przebiegają też roboty przy zagospodarowaniu terenów wokół domów. Tam, gdzie budynki ukończono zimą, do tej pory często nie możemy założyć zieleni, gdyż budowlani nie usunęli jeszcze pozostałości po robotach, nie ułożyli wszystkich chodników itp. (a)

Warszawskie spotkania prawników polskiego pochodzenia

(P) Po zakończeniu pobytu w kilku miastach kraju uczestnicy spotkania prawników polskiego pochodzenia wznowili 16 bm. swe obrady w Warszawie.

Grupa gości złożyła wizytę w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego, gdzie spotkali się z członkami zespołu środowiskowego Zrzeszenia Prawników Polskich przy MHZiGM, a także przedstawicielami polsko-polonijnej izby handlowo przemysłowej „Interpolcom". Naszych rodaków poinformowano o zadaniach PIHZ w zakresie problematyki prawnej międzynarodowego obrotu gospodarczego oraz o działalności polonijnej izby służącej rozwojowi współpracy gospodarczej i wymiany handlowej między krajem a gospodarczymi środowiskami naszych rodaków.

Druga grupa uczestników spotkania przebywała w Instytucie Pracy, zapoznając się z działalnością tej placówki. Głównym tematem spotkania były zagadnienia prawnej ochrony stosunku pracy i rozstrzygania sporów w tym zakresie.

Kolejna grupa gości odwiedziła Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie Instytut Państwa i Prawa PAN, który jest jednym z organizatorów spotkania prawników polskiego pochodzenia. Omówiono sprawy organizacji i głównych kierunków badań naukowych prowadzonych w Polsce w zakresie prawa.

Po południu uczestnicy spotkania przybyli do gmachu Sejmu, gdzie byli gośćmi przewodniczącego sejmowej komisji spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości, wiceprezesa ZG ZPP, pos. Franciszka Sadurskiego. Mówiono o głównych zadaniach i funkcjach Sejmu, o pracy sejmowych komisji i działalności posłów. (PAP)

„Skoda" uderzyła w drzewo
4 osoby zginęły, 2 ranne

Informacja własna

(A) Do tragicznego wypadku doszło w miejscowości Struga w woj. gdańskim. Jadąca z nadmierną szybkością „Skoda", prowadzona przez Władysława N. roztrzaskała się na przydrożnym drzewie. 4 osoby poniosły śmierć, 2 z ciężkimi obrażeniami przewieziono do szpitala.

Na trasie Ostróg — Nadoliny w woj. koszalińskim kierujący „Syreną" Jan O. stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na lewą stronę i uderzył w drzewo. Samochód uległ rozbiciu, kierowca poniósł śmierć na miejscu. (CAD)

Szczególne znaczenie dla wszechstronnego rozwoju aglomeracji krakowskiej
Zagospodarowanie Wisły i jej dorzecza

(P) Kraków położony nad Wisłą szczególnie zainteresowany jest wykorzystaniem jej rezerw: częściowe dostosowanie do transportu górnego odcinka tej rzeki przynosi już miastu pierwsze korzyści. Po długiej przerwie, węgiel znów zaczął płynąć Wisłą: w br. na pokłady barek odpływających z portu w Gromcu koło Oświęcimia załadowanych zostanie 100 tys. ton węgla — 1/4 tej ilości, którą w mieście spalają tylko indywidualni użytkownicy. Stanowi to dopiero wstęp do żeglugi na wielką skalę.

Wody górnej Wisły, obejmującej odcinek od ujścia Przemszy koło Oświęcimia aż do Krakowa spiętrzy specjalny system budowli hydrotechnicznych. Część z nich powstała w ubiegłych latach. Są to stopnie wodne: „Przewóz", „Dąbie" i „Łączany", które nie zapewniały warunków żeglugowych i częściowo były nie wykorzystywane. Obiekty te uzupełnią równocześnie wznoszone stopnie wodne „Dwory", „Smolice" oraz „Kościuszko", które spiętrzą wodę 3 do 3,5 metra. Oddanie do użytku tych budowli i zsynchronizowanie ich funkcji z już istniejącymi, zagwarantuje całoroczny, swobodny przepływ dużych jednostek transportowych, wywożących rytmicznie i nieprzerwanie węgiel ze śląskich kopalń do Krakowa a później jeszcze dalej, w dół, do Sandomierza. Początkowo ilość węgla przewożonego wiślaną drogą wodną wynosić będzie 5 mln ton a docelowo 15 mln ton. Odbierać go będą głównie: Huta im. Lenina, która dysponuje portem rzecznym do dziś nieczynnym, elektrownie: „Skawina" i „Połaniec", elektrociepłownia „Łęg" oraz indywidualni odbiorcy.

Budowa obiektów hydrotechnicznych na dopływach górnej Wisły, najzasobniejszych zresztą i wodę, uchodzącą dotychczas bezpowrotnie do morza, ma na celu m.in. zaopatrzenie Krakowa w wodę, czemu służyć będzie budowany obecnie podstawowy zbiornik na Rabie o pojemności ok. 120 mln metr. sześc. Zbiornik zapewni wzrost dostaw świeżej i zdatnej do konsumpcji wody z tej rzeki dla aglomeracji krakowskiej. Równocześnie wodociągów z prawdziwego zdarzenia doczekają się Niepołomice (gdzie woda dostarczana jest do dziś beczkowozami) oraz Dobczyce. Sieć zbiorników powstanie na karpackich dopływach górnej Wisły, które zmagazynują kilka miliardów metrów sześciennych wody przeznaczonej na pokrycie niedoborów w okresach niskich stanów wód na Wiśle a także potrzeb przemysłu Śląska i Krakowa. Na każdym z karpackich dopływów Wisły stworzy to też rezerwy dyspozycyjne wody, przy pomocy których będzie można przeciwdziałać powodziom i oddziaływać w istotny sposób na stan wody w Wiśle. Obecnie każda powódź w samym tylko dorzeczu podkarpackim przynosi straty sięgające od 1,5 mld do 3,5 mld zł.

Zagospodarowanie górnego odcinka Wisły ureguluje stosunki wodne na terenach przyległych do rzeki. Zapewni to zbudowanie sieci wodno-melioracyjnej dla odwodnienia terenu oraz stworzenie warunków intensyfikacji rolnictwa. W Niepołomicach powstanie punkt przeładunkowy dla usprawnienia zaopatrzenia krakowskiego budownictwa w piasek eksploatowany w Korczynie. Deficyt tego materiału jest stałą bolączką budowlanych. Wykorzystane zostaną też naturalne warunki górnej Wisły dla lokalizacji tzw. elektrowni szczytowo-pompowych pracujących na zasadzie obiegu zamkniętego. Budowa takiej elektrowni o mocy ok. 450 megawatów dobiega końca w Porąbce - Żarach. Na dopływach górnej Wisły zaprojektowane zostały kolejne tego rodzaju obiekty. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 16 bm. odbyła się w Płocku konferencja poświęcona problemom rozwoju makroregionu środkowej Polski w latach 1990—1995. Dyskutowano nad założeniami przestrzennego, społecznego i gospodarczego rozwoju aglomeracji warszawskiej i łódzkiej oraz województw: płockiego, ciechanowskiego, skierniewickiego, radomskiego, piotrkowskiego i sieradzkiego. Rola tego makroregionu w systemie gospodarki narodowej jest bardzo duża.

Podstawą analizy było studium planu perspektywicznego makroregionu (opracowane przez zespół planowania regionalnego komisji planowania), zawierające kompleksowe ujęcie poszczególnych problemów zagospodarowywania przestrzennego oraz rozwoju gospodarczego tego obszaru. Podejmowano takie zagadnienia, jak zatrudnienie, wykorzystanie zasobów surowcowych, rozwój i rozmieszczenie przemysłu, gospodarka żywnościowa, wodna i ściekowa, kształtowanie i ochrona środowiska, rozwój turystyki.

Ważne miejsce zajęły aspekty rozwoju aglomeracji warszawskiej i łódzkiej, bełchatowskiego okręgu przemysłowego, koordynacja działań w gospodarce wodnej, współpraca w rozwoju kultury i turystyki, a także — wiążące się z najnowszymi decyzjami — problemy kompleksowego zagospodarowania Wisły.

W obradach uczestniczył I z-ca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Maciej Wirowski oraz zastępca kierownika Wydziału Planowania i Analiz Gospodarczych KC PZPR — Władysław Baka.

● Na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min Janusza Wieczorka dyrektor naczelny Państwowego Wydawnictwa „Sport i Turystyka", Alfred Górny przekazał kolejny dar na CZD — czek na 1.200.000 zł, pochodzących z dopłat do wydanych kolorowych zeszytów, kalendarzy i książki Wojciecha Fibaka „Grajmy w tenisa". Jest to już czwarta wpłata w roku bieżącym na Centrum Zdrowia Dziecka, wynosząca łącznie 6.600.000 zł, a do końca br. ma wzrosnąć do zadeklarowanej przez wydawnictwo kwoty 10.000.000 zł.

Lepiej zapobiegać niż karać

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Cóż, nie ma u nas ustawowego obowiązku pracy. Ale faktem jest, że ci wzywani przez komisję — może lepiej powiedzieć: zapraszani — na rozmowę, najczęściej przychodzą. Może trochę z ciekawości, najpewniej jednak dlatego, że po prostu boją się opinii społecznej w miejscu zamieszkania. Dam przykład ze Świdnicy, bo mam go akurat pod ręką: na 49 zaproszonych nie stawiło się tylko 10. Również w Świdnicy komisje osiągnęły dobre rezultaty w pracy z młodzieżą. Chłopcy zbierali się przedtem na klatkach schodowych, śmiecili, awanturowali się, niszczyli kwiaty na skwerach. Członkowie komisji powierzyli właśnie tym młodym opiekę nad porządkiem i czystością. No i okazało się, że młodzież nie pozwala teraz niszczyć własnej pracy, czuje się za nią odpowiedzialna.

— Mówiliśmy o Koszalińskiem i Wałbrzyskiem. A w całym kraju?

— W każdym z 49 województw działają już komisje profilaktyki indywidualnej. Objęły one swym zasięgiem ponad 50 tys. osób. Jeszcze rok temu było zaledwie 20 tys., a więc działalność komisji rozwija się. W województwach są też zespoły indywidualnej profilaktyki społecznej, utworzone przy FJN. Podlegają im komisje. Prócz tego, w niektórych większych miastach zostały utworzone zespoły koordynacyjne, kierujące bezpośrednio pracą w terenie.

— Jak w tym nowym systemie zapobiegawczym przedstawia się działalność milicji?

— Ponieważ komisje pracują tylko w miastach, do współpracy z nimi został zobowiązany dzielnicowy MO i kierownik inspektoratu d/s dzielnicowych. Współpraca polega np. na informowaniu komisji o osobach, którymi powinna ona się zająć, a o których jeszcze nie wie. Ludzi, znajdujących się na pograniczu wykroczenia lub nawet przestępstwa. Dzielnicowy uczestniczy w naradach komisji, służy swym doświadczeniem i pomocą. Jest też odpowiedzialny za zorganizowanie drużyny ORMO przy komitecie osiedlowym.

— Czy województwo warszawskie ma wiele komisji?

— Tutaj działa od ub.r. 235 komisji profilaktyki indywidualnej, mając pod opieką 3427 osób, w głównej mierze nałogowych alkoholików i nie pracujących. A np. w Łódzkiem pracuje 78 komisji, zajmując się blisko 1200 podopiecznymi. Chciałbym podkreślić znaczenie tego nowego systemu zapobiegawczego w odniesieniu do alkoholików; jak podaje Główny Komitet Przeciwalkoholowy, mamy ich w kraju ponad 400 tys. To ciężki problem. Jakże często drogę do komisji znajdują właśnie żony i matki alkoholików, które nie potrafią same sobie poradzić.

— Gdyby więc najkrócej określić cel i zadania nowego systemu...

— Najlepiej byłoby zacytować fragment zaleceń Ogólnopolskiego Komitetu FJN: „Celem profilaktyki indywidualnej jest zapobieganie i przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom społecznym, przywracanie na pełnowartościowych członków społeczeństwa ludzi, którzy wskutek własnej słabości, a także ulegając negatywnym wpływom wchodzą w kolizję z zasadami współżycia społecznego, ogólnie przyjętymi normami etyczno-moralnymi, a w konsekwencji z przepisami prawa. Sprawy te należą do strefy moralności, mają jednak wielkie znaczenie polityczne".

Praca komisji to dopiero początek. Zaowocuje ona za kilka lat. Mamy w kraju bardzo dużo ludzi dobrej woli i gorącego serca, sądzę więc, że komisje profilaktyki indywidualnej mają wszelkie szanse powodzenia.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:
ANNA KŁODZIŃSKA

Kalendarz historyczny

I powstanie śląskie

(P) Pierwsze powstanie śląskie wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r., najpierw w powiecie pszczyńskim. Do walki wystąpiło ok. 20 tys. powstańców z powstałej pół roku wcześniej w Bytomiu Polskiej Organizacji Wojskowej. Walki trwały tydzień, do 26 sierpnia 1919 r., kiedy to powstańcy zmuszeni byli wycofać się na teren Krakowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Dowodził powstańcami Alfons Zgrzebniok.

Powstanie było manifestacją patriotyzmu ludności Górnego Śląska, która żądała powrotu ziem śląskich do powstałego w 1918 r. niepodległego państwa polskiego. Tymczasem konferencja pokojowa w Wersalu postanawiała, że o państwowej przynależności Górnego Śląska zadecyduje plebiscyt. Chcąc rozstrzygnąć plebiscyt na swoją korzyść, Niemcy wprowadzili na Śląsku antypolski terror.

11 sierpnia 1919 r. wybuchł na Górnym Śląsku potężny strajk, który objął ok. 140 tys. robotników. 15 sierpnia przeciwko strajkującym wystąpiło wojsko, żołnierze Grenzschutzu. Padły strzały do zgromadzonych przed kopalnią „Mysłowice" górników, ich żon i dzieci. Byli zabici i ranni. Zginęło 7 robotników. Następnego dnia wybuchło I powstanie śląskie.

Dwukrotnie jeszcze polska ludność Górnego Śląska powstawała do walki. W rok po pierwszym, w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 r. II powstanie śląskie, powstańcy opanowali powiaty katowicki i bytomski oraz większość tarnogórskiego, rybnickiego, zabrzańskiego i lublinieckiego. Powstanie zostało przerwane 25 sierpnia, gdy na tych terenach zamiast niemieckiej władzę objęła policja plebiscytowa. III powstanie śląskie trwało od 2/3 maja 1921 roku do pierwszej połowy czerwca i doprowadziło do przyznania Polsce znacznie większej niż poprzednio planowano części Górnego Śląska.

Tylko III powstanie śląskie doczekało się obszernej monografii pióra Wacława Ryżewskiego (recenzowaliśmy ją w „Życiu Warszawy"). Dzieje dwóch pierwszych powstań dotąd są zbyt mało zbadane. (dk)

Nie tylko Łysa Polana

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Warto, by o tych przejściach na granicy z Czechosłowacją i NRD pamiętały także biura turystyczne przy opracowywaniu tras wycieczek zagranicznych.

Oczekiwanie na granicy spowodowane jest więc długością kolejki, urastającej nieraz do tysiąca samochodów, a nie czasem samej odprawy. Praktycznie zajmuje ona — w optymalnym układzie, gdy wszystko przebiega bez zakłóceń — kilka minut na samochód, co przy jednoczesnym odprawianiu kilku pojazdów daje statystycznie zaledwie minutę na samochód. Podkreślić należy, że formalności przy kontroli granicznej ograniczono do niezbędnych tylko.

Na podstawie doświadczeń z ubiegłych lat usprawniony został przebieg odprawy w dostosowaniu do miejscowych warunków, na najbardziej obciążone przejścia przenoszeni są doraźnie pracownicy służby granicznej z innych miejscowości; przed sezonem ustalone zostały formy współpracy z celnikami i odpowiednikami WOP-u w sąsiadujących z nami państwach.

Na czas odprawy wpływa również nasze — turystów — przygotowanie dokumentów. Mimo wielokrotnego przypominania, wciąż nagminnie zdarzają się przypadki zapominania o wypełnieniu karty przekroczenia granicy, odkładania ubezpieczenia samochodu do momentu samej kontroli, niesprawdzania przed wyjazdem ważności wszystkich dokumentów. Są to zwykle drobne braki, których usunięcie wymaga jednak czasu, o który w konsekwencji przedłuża się okres oczekiwania na granicy.

MICHAŁ KSIĘŻARCZYK

Pogrzeb
Stanisława Mojkowskiego

(P) 16 bm. na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach w Warszawie odbył się pogrzeb zmarłego w wieku 67 lat Stanisława Mojkowskiego, wybitnego dziennikarza, aktywnego działacza partyjnego i społecznego, prezesa Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch".

W kondukcie żałobnym, obok najbliższej rodziny zmarłego kroczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz, sekretarz KC PZPR — Ryszard Frelek, członkowie kierownictw szeregu wydziałów KC PZPR i ministerstw, przedstawiciele prasy, radia i telewizji, wydawnictw i instytucji prasowych, organizacji społecznych.

Nad otwartą mogiłą zmarłego pożegnał przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR — Arkadiusz Łaszewicz. Przypomniał on działalność S. Mojkowskiego, jego aktywność w pracy partyjnej i zawodowej, zasługi dla rozwoju dziennikarstwa w Polsce Ludowej.

W imieniu dziennikarzy polskich zabrał głos przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, redaktor naczelny „Trybuny Ludu" Józef Barecki, podkreślając wkład zmarłego w kształcenie kadr dziennikarskich, w organizację i rozwój prasy polskiej.

Kompania Reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

Przy łoskocie werbli na grobie złożono wieńce i wiązanki kwiatów od KC PZPR, prezesa Rady Ministrów, RSW „Prasa — Książka — Ruch", ZG SDP, redakcji i wydawnictw, organizacji społecznych i instytucji.

Ceremonię pogrzebową zakończyło odegranie „Międzynarodówki". (PAP)



Turystyczna atrakcja. *Atrakcją Golubia - Dobrzynia w sezonie letnim był turniej rycerski. Wzięło w nim udział kilka klubów jeździeckich z całej Polski. Jeźdźcy ubrani w stroje rycerzy, na pięknych koniach prezentowali się bardzo okazale. Oprócz walorów widowiskowych turniej wzbudził zainteresowanie zgromadzonych na dziedzińcu zamkowym turystów także popisem sprawności i brawurowej jazdy zawodników — rycerzy. (P)*
Fot. CAF — Żołnowski

Samospłata, ale jaka?

HENRYK CHĄDZYŃSKI

ZACZYNA się zwykle od bardzo malowniczego obrazu, na którym wyjątkowo plastycznie eksponuje się korzyści. Obraz musi być fascynujący, skoro bardzo sceptyczni i trzeźwo oceniający realia specjaliści bankowi ulegają tej wizji i gotowi są przyznać kredyt w dewizach na budowę obiektu, który — jak wynika to z zapewnień — ma powstać bardzo szybko, sprawnie wytwarzać poszukiwane produkty, przeznaczone na spłatę należności, a częściowo na zaspokojenie pilnych potrzeb gospodarki. Rzeczywistość jednak nie jest potem już tak barwna, a na obrazie sprawozdań bankowych kolor różowy przeplata się nieraz z czernią.

Spośród wszystkich inwestycji realizowanych w kraju, jeśli nie liczyć tych objętych najwyższym priorytetem, obiekty wznoszone na zasadzie samospłaty dewizowej znajdują się pod szczególnie troskliwą kontrolą różnych ośrodków. Znamienne jednak, że w trakcie realizacji tych inwestycji kontrola ta nie daje widocznie dość szybko oczekiwanego skutku, skoro na placach budów nie zawsze udaje się uzyskać taki postęp, jak wynika to z precyzyjnie zatwierdzonych w planie założeń. W roku ubiegłym realizowano 30 inwestycji kredytowych na zasadzie samospłaty o łącznej wartości blisko 189 mld zł. Planowo na rok 1977 nakłady wykorzystano tylko w 95,7 proc., przy czym ten odsetek wynika głównie z przekroczenia planu dostaw maszyn i urządzeń, zwłaszcza z importu, gdyż postęp w robotach budowlano-montażowych był znacznie niższy. W sumie plan nakładów inwestycji kredytowych zrealizowano gorzej, aniżeli ogół obiektów szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Taki jest obraz ogólny, gdyż sytuacja przebiegała różnie w poszczególnych resortach. Z dużą nadwyżką wykonali plan inwestorzy w resortach budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu spożywczego i skupu. Przekroczyli zadania także inwestorzy w chemii, choć tu niepokój budzić musi niskie wykonanie nakładów na roboty budowlano-montażowe, co może spowodować dłuższy czas budowy i tym samym wzrost kosztów, chociażby także wskutek większej ilości niezagospodarowanych maszyn.

Ciągną natomiast statystykę w dół inwestycje realizowane na zasadzie samospłaty w resortach hutnictwa oraz przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych. Wynika to głównie z niedostatecznego potencjału przerobowego wykonawców, braku konstrukcji stalowych, nieterminowej dostawy dokumentacji projektowej oraz opóźnionej kontraktacji za granicą potrzebnych maszyn i urządzeń. Dotyczy to zaś tak poważnych obiektów, jak rozbudowa walcowni blachy grubej łącznie z programem jakościowym Huty im. Bieruta, rozbudowa i modernizacja zakładów w Gorzowie, należących do Zrzeszenia „Ursus”, budowa drugiego pieca szybowego Huty Cynku w Miasteczku Śląskim, trzeci etap rozbudowy zakładów wzbogacania rud w Kombinacie Miedziowym w Lubinie, czy również w ramach Zrzeszenia „Ursus” rozbudowa i modernizacja zakładów w Ostrowie Wielkopolskim.

Takie tempo realizacji, musi wpływać, rzecz jasna, na finisz inwestycji, a tym samym na plan ich oddawania do użytku. W ubiegłym roku miano przekazać obiekty zapewniające przyrost produkcji wartości 32,3 mld zł rocznie, licząc w cenach zbytu. Faktycznie zaś oddano obiekty, które mogą zapewnić przyrost produkcji wartości 25,1 mld zł. Nie przekazano np. mimo upływu terminu, obiektów w Hucie Miedzi w Głogowie. Z opóźnieniem zakończono budowę wydziału produkcji kabli telekomunikacyjnych w Ożarowie, w Fabryce Mechanizmów Samochodowych w Szczecinie, a także w Wytwórni Melaminy w Zakładach Azotowych w Puławach. O miesiąc natomiast przed planowanym terminem zakończono inwestycję w zakładach „Mera” Błonie, dzięki czemu uruchomiono produkcję terminali dla maszyn cyfrowych. W sumie w planowanych terminach przekazano ok. 78 proc. ogółu zadań.

Okazuje się jednak, że wśród zadań uznanych za zakończone były takie, które jeszcze wymagają pewnych prac. Np. w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Bistona” uznano za zakończoną budowę centralnej dziewiarni i farbiarni mimo że nie przekazano do użytku pewnych obiektów związanych z wykańczaniem produkcji. Wszystko to musi potem wpływać na terminowe osiągnięcie projektowanych zdolności produkcyjnych.

Pod tym zaś względem obraz rejestrowany przez służbę bankową znacznie odbiega od tego, który prezentowano wówczas, gdy obiekt miał uzyskać akceptację i potrzebne środki. W roku 1977 poziom docelowej zdolności produkcyjnej uzyskało ok. 55 proc. ogólnej liczby zakładów, które miały w tym czasie wystartować. Było to już lepiej, aniżeli przed rokiem, jednak postęp wydaje się wciąż niedostateczny. Dlatego też podkreślić trzeba działanie tych, którym udało się sprawnie zakończyć budowę i uzyskać przewidziane wyniki przed terminem.

W ROKU 1977 takich zakładów budowanych z kredytów zagranicznych na zasadzie samospłaty dewizowej, które przed terminem uzyskały przewidziane efekty, było 12. Wyprzedzenie zaś w stosunku do planu od miesiąca do 7 miesięcy. O pół roku szybciej osiągnięto projektowane zdolności w Fabryce Automatów Tokarskich „Ponar-Wrocław”, a o 7 miesięcy przy budowie wytwórni polipropylenu w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. Dzięki pracy tych, którzy ruszyli przed terminem i osiągnęli przewidziane efekty uzyskano nadwyżkę produkcji o wartości ok. 1 mld zł. Jednakże nadwyżka ta została zaprzepaszczona przez tych, którzy mieli niedobory w produkcji wskutek opóźnionego startu, bądź kłopotów z uzyskaniem przewidzianych efektów.

Na liście tych, którzy się opóźnili najbardziej, znalazła się Fabryka Kabli im. M. Buczka w Ożarowie — rozbudowa i modernizacja zakładu kabli telefonicznych i przewodów, odlewnia staliwa w Siedlcach, elektrostalownia huty „Zawiercie” oraz Janikowskie Zakłady Sodowe, gdzie opóźnienie w warzelni soli wyniosło 5 miesięcy. Na tej liście opóźnionych znalazły się także Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” w Dębicy, Zakłady „Prema-Milmet” w Sosnowcu, gdzie opóźnienie przy rozbudowie i modernizacji wydziału butli wyniosło 15 miesięcy.

Różne są przyczyny nie uzyskania projektowanych zdolności oraz niedoborów produkcji. Trudno byłoby obarczać jedynie krajowych inwestorów, gdyż bywało i tak, że wystąpiły kłopoty wskutek awarii, usterek technicznych i niesprawności dostarczonego sprzętu. Tak np. wadliwe rozwiązania konstrukcyjne, które wymagały modyfikacji przez licencjodawcę, wystąpiły w zakładach chemicznych w Bydgoszczy. Dostawcą tych urządzeń do wydziału epichlorohydryny jest angielska firma Petrocarbon Development Ltd. Są jednak przyczyny wynikające również z braku należytej obsady dostatecznie wykwalifikowanych robotników, braku surowców oraz dostaw zwłaszcza kooperacyjnych, a także trudności związane z opanowaniem technologii. Ta przyczyna wpłynęła np. na nieuzyskanie należytych efektów wytwórni blach transformatorowych w Hucie im. Lenina, zwłaszcza blach wyższych gatunków.

WSZYSTKO wywiera wpływ na ostateczne wyniki w bilansach resortów, a potem całej gospodarce narodowej. Chociaż zgodnie z nazwą zakłada się pełną samospłatę, to jednak prawie połowa należności za te obiekty miała być spłacona wpływami z eksportu innych wyrobów. Te proporcje, wynikające m.in. z tego, że część produktów przeznaczono na potrzeby kraju, gdyż w przeciwnym razie trzeba by je importować, uległy jednak pewnemu pogorszeniu na skutek właśnie wspomnianych niedoborów produkcyjnych. Stąd też konieczna jest efektywna kontrola przebiegu tego procesu, dostatecznie wczesne ujawnianie przyczyn opóźnień i przeciwdziałanie. Ostatnio wszelkie nasuwane propozycje dalszych tego typu przedsięwzięć oceniane są ze znacznie większą skrupulatnością i wstrzemięźliwością. Liczyć się trzeba przecież z ogólnymi warunkami naszego frontu inwestycyjnego i dlatego też dopuszczać do realizacji tylko te obiekty, które mogą liczyć na sprawne wykonawstwo i odpowiednie zaopatrzenie.

Należałoby zwłaszcza żądać bardziej skrupulatnego nadzoru od resortów. One bowiem mają możliwość odpowiedniego i dostatecznie sprawnego reagowania w przypadku zakłóceń na placu budowy. Społeczeństwo przyjęło możliwość realizowania inwestycji na zasadzie samospłaty, jako ważny czynnik umożliwiający zrealizowanie wielu tych inicjatyw, dzięki którym szybciej możemy przede wszystkim uszlachetniać nasze zasoby surowcowe i zaspokajać szczególnie newralgiczne potrzeby. Jednakże reguła samospłaty musi obowiązywać. Nie można tolerować odstępstw od tej zasady, nie można też liczyć, że ktoś inny, w przypadku opóźnień, zapłaci za zainteresowanych należności. Obowiązuje przecież samospłata terminowa i opłacalna. W przeciwnym razie gra przestaje być warta świeczki. Chodzi bowiem o realne efekty, a nie o optymistyczne zapewnienia, które potem mogą okazać się fikcją. Obowiązywać musi odpowiedzialność za złożone obietnice i za podpisy na dokumentach.



Uroki kraju. *Piękna pogoda sprzyja aktywnemu wypoczynkowi a szczególnie atrakcyjne pod tym względem są góry. Aby wejść na szczyt Trzech Koron w Pieninach, trzeba długo czekać w kolejce, ponieważ na szczycie nie mieści się więcej niż 15 osób, a chętnych jest wielu. Za to panorama, która roztacza się z tego najwyższego pienińskiego szczytu liczącego 982 m npm, rekompensuje wszystko. Dunajec i jego okolice widoczne są jak z samolotu, bowiem kulminacja Trzech Koron wznosi się prawie pionowo nad poziomem Dunajca przeszło 500 m.*

Fot. CAF — Momot

Zuchowe wakacje

W Słonecznej Republice

RYSZARDA MOSZCZEŃSKA

CZY ZUCHY się wyspały? Czy zuchy są gotowe do powitania dnia? — Tymi pytaniami i gromkim okrzykiem z ponad 200 gardeł: owszem, owszem, tak tak tak, rozpoczyna się dzień w Słonecznej Republice. Pozornie, dzień ten niewiele się różni od dni na każdej innej kolonii: poranny apel, śniadanie zajęcia, obiad, leżakowanie, podwieczorek, zajęcia, kolacja, apel wieczorny, cisza nocna. Lecz po pierwsze — jest to kolonia zuchowa, a po wtóre — organizowana przez najlepszy w stolicy Hufiec Warszawa Praga-Południe. Każdy dzień w Słonecznej Republice jest inny, podporządkowany różnym celom wychowawczym i poznawczym. Oczywiście, o tym wie tylko kadra, komendanci, drużynowi, instruktorzy i przyboczni, którzy cele te uzyskują stosując rozmaite formy zabawy: w coś, albo w kogoś.

Zabawa ma uczyć

Z okazji 35 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego, obchodzonej uroczyście, bo patronem Hufca jest I Warszawska Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, zuchy zdobywały sprawności „Wopisty”, „Kościuszkowca”, „Lotnika” albo „Pancernego”, co kto chciał. Wopiści zbudowali więc w lesie strażnicę i tropili przemytnika, Pancerni urządzili sobie obóz nad jeziorem, które było, rzecz jasna, rzeką Oką. I był konkurs na rozpoznawanie stopni wojskowych, i gawędy przy ognisku, i piosenki żołnierskie. 1 sierpnia zaś z powagą obchodzili rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

Kolejny cykl zajęć to „Wielka Przygoda”. Zuchy w zależności od zdobywanej sprawności były więc Indianami, robinsonami, leśnikami, marynarzami. Ileż tu możliwości zabawy! Indianie od rana do wieczora chodzą wymalowani w rytualne znaki i z piórami we włosach, zbudowali sobie wigwamy, urządzają uczty z mięsa bizona, czyli przypieczonych na ognisku placków z wody, mąki i jagód, a poza tym wszystkie Głosy Kojota, Szybkie Strzały i Małe Bizony mają specjalny rytuał porozumiewania się, wojownicze okrzyki itd. Leśnicy dla odmiany chodzą na patrole, śledząc co człowiek robi w lesie dobrego i złego, robinsonowie hasają po wyimaginowanej wyspie i polują na kozy, marynarze pływają po morzach i oceanach, w ferworze zabawy popadając w zwyczaje... piratów.

W roku światowego festiwalu młodzieży, nie może oczywiście zabraknąć tematyki międzynarodowej. Zuchy zdobywają więc sprawności „Podróżnika” i „Ambasadora Przyjaźni”. Każda z 8 drużyn reprezentuje inny kraj, przebiera się w charakterystyczne dla niego stroje, uczy jego piosenek. A na koniec wszyscy podróżują przez te kraje do Hawany na pełen zabaw i piosenek festiwal, na degustację narodowych potraw. Szkoci przygotowali np. doskonały pudding z kisielu, Hiszpanie upiekli udziec barani z ciasta, a mieszkańcy Arabii Saudyjskiej za najcenniejszą ze swoich potraw uznali... czystą, zimną wodę.

W cyklu „Wyprawa w odległą przeszłość” wszyscy zdobywają sprawność „Słowianina”, więc znowu roi się od wojów, rycerzy i nadobnych białogłów, powstają warowne grody, toczą się turnieju o rycerską wstęgę. Ostatnie dni kolonii poświęcone są zbliżającej się olimpiadzie w Moskwie. Odbywają się igrzyska starogreckie i nowożytne, gry i zabawy sportowe i artystyczne, zawody lekkoatletyczne i pływackie oraz finały rozpoczętych wcześniej turniejów dziewcząt — w dwa ognie i chłopców — w piłkę nożną. Oczywiście, drużyny piłki nożnej przybrały nazwy państw uczestniczących w Mundialu, więc Włochy pokonują Holandię, Szwecja — RFN, Polska — Brazylię itd.

Były też zuchy na wycieczce autokarowej w Trójmieście, jeden dzień poświęciły Muzom, z okazji Roku Teatrzyków Zuchowych. Co dzień odbywają się też kąpiele w jeziorze, nauka pływania pod okiem ratownika i nauka piosenek pod kierunkiem instruktora wychowania muzycznego.

Samorządność

Zuchy nie tylko się bawią, pełnią również służby. Co dzień dyżur na kolonii obejmuje inna drużyna, która wystawia warty przy bramie wjazdowej i przy furtce na plażę. Czuwają, by nikt niepowołany nie wtargnął do Słonecznej Republiki. A niepowołani są tu zwłaszcza rodzice, którzy wbrew prośbom organizatorów zaglądają w soboty i niedziele, nie rozumiejąc, że zakłócają tok zajęć i że dzięki ich przesadnej troskliwości pani doktór musi leczyć wieczorem niektóre pociechy na bóle brzucha. W tym więc roku zakaz wstępu na teren kolonii jest surowy do tego stopnia, że wartownicy nie wpuszczają za bramę nawet własnej mamy, co dopiero cudzej. Oczywiście, skoro już przyjechała, zobaczyć dziecko musi, więc wychodzi do niej zuch, cały zły, że mu przerwano zabawę i wizyta trwa krótko.

Służba na kolonii to także sprzątanie placu apelowego, umywalni i toalet, zbieranie papierków, podlewanie roślin i sadzonek sosen, wykonanie charakteryzującego dany dzień rysunku, który następnie wiesza się w jadalni na ścianie, w ilustrowanej kronice dnia. Drużyny również mają swoich dyżurnych, którzy podają do stołu i sprzątają po posiłkach, dbają o czystość w domkach i wokół nich. Obowiązuje więc — samoobsługa, niezwykle kształcąca, bo w wielu rodzinach zupełnie od dzieci niewymagana. Najwyższym organem samorządowym Republiki jest Wielka Rada, w skład której wchodzą przedstawiciele każdej z drużyn, i do której praw i obowiązków należy m.in. prowadzenie apeli, sprawdzanie i punktowanie czystości w domkach, redagowanie ściennej gazetki „Co w trawie piszczy”, prowadzenie poczty zuchowej, informowanie kolegów o zajęciach dnia następnego, wyjaśnianie ewentualnych nieporozumień.

Zbudowali cacko

Miesiąc pobytu w Słonecznej Republice zastępuje jeden rok intensywnej pracy z drużynami w Warszawie. Tu lepiej się poznają, uczą się wspólnie bawić, razem podejmować decyzje i odpowiadać za wykonanie swoich obowiązków, poznają harcerskie obrzędy i obyczaje. Dlatego organizatorzy starają się, by na kolonie jechały, o ile to tylko możliwe, całe drużyny szkolne, lub przynajmniej szóstki z różnych drużyn. A dwie, wychowane tu szóstki są już doskonałą bazą do zrobienia dobrej drużyny w Warszawie. Tak przynajmniej wskazuje 8-letnia już tradycja Słonecznej Republiki.

Bo przed 8 laty nie było tu nic, prawie nic. Sześć i pół hektara ogrodzonych i licho zalesionych piachów, stołówkę z kuchnią i kilka rozsypujących się drewnianych domków odziedziczyli po Harcerskim Biurze Usług Turystycznych, które z całego interesu miało tylko deficyt. Prascy harcerze zrobili z ośrodka w Ocyplu prawdziwe cacko. No, przy pomocy Wielobranżowej Spółdzielni Pracy w Starogardzie Gdańskim. Każdy z harcerzy Pragi-Południe przyjeżdżając na wakacyjne obozy w Bory Tucholskie, nad suwalskie i olsztyńskie jeziora poświęcał 8 godzin na budowę zuchowego ośrodka. Projekt był własny, wykonany przez druhnę Halinę Kuć i komendanta Hufca, druha Stefana Romanowskiego. Wszystkiego zaś doglądał na miejscu, pilnował, dogadywał się z wykonawcami pan Albin Leszczyński z sąsiedniego Lubichowa, kierownik całego ośrodka. Dziś, patrząc na efekty, wspomina tylko: „harówka to tu była, przez 7 lat ciągle coś się stawiało, dopiero pierwszy rok jest spokój ale będziemy jeszcze budować nową stołówkę z kuchnią, bo ta za ciasna, kotłownię, żeby w ferie mogli przyjeżdżać na zimowiska, trzeba utwardzić drogę do wsi, dociągnąć wodę bieżącą... Ale chyba tu zostanę już do emerytury, komendant mnie namówił, no i dostałem za moją pracę Krzyż za Zasługi dla Harcerstwa i Medal Komisji Edukacji Narodowej a to zobowiązuje. I lubię te dzieciaki...”

Dzieciaki zaś, w każdym z 3 turnusów przyjeżdża ich tu ponad 200, mają dziś do dyspozycji 26 murowanych, sześcio- i dwuosobowych domków, włoskimi kafelkami wykładane umywalnie z prysznicami i toalety, izolatkę z gabinetem lekarskim, świetlicę z całym wyposażeniem audiowizualnym i tę przyciasną już stołówkę z kuchnią. Nadto, cały teren został oświetlony i zalesiony, założono kwietniki, przeprowadzono uliczki, urządzono piękny plac apelowy, murem oporowym umocniono wysoki brzeg jeziora i zbudowano nad nim hangar na łódki, kajaki i rowery wodne.

Ośrodek kolonii zuchowych w Ocyplu służy też jako baza centralna Hufca dla przebywających w promieniu 30 km obozów stałych, wędrownych i żeglarskich. W tutejszych magazynach zostaje na zimę sprzęt obozowy wartości kilku mln zł, tu mogą przechowywać swój prowiant, tu w razie potrzeby znajdują wszelką pomoc. Toteż ciągle ktoś po coś wpada i nic dziwnego, skoro w kilku okolicznych obozach przebywa latem 2,5—3 tys. harcerzy z Pragi-Południe.

Skarb

Prawdziwym jednak skarbem Słonecznej Republiki i sąsiadujących z nią obozów wydaje się być... kadra. Rzadko można spotkać ludzi zajmujących się dziećmi tak serdecznie i umiejętnie, z taką autentyczną dbałością o ich rozrywkę, wypoczynek, uśmiech i radość. Przede wszystkim — sami są harcerzami, wielu ma za sobą kilkunastoletnią karierę, od zuchów, przybocznych, po drużynowych. Teraz pracy z dziećmi i młodzieżą poświęcają zarówno podczas wakacji, jak i w ciągu roku szkolnego cały swój wolny czas. Co ważne, jest to praca bezpłatna, autentycznie społeczna.

Pełniąca w turnusie sierpniowym funkcję wodza Republiki, druhna Elżbieta Krzysztosik, przyjeżdżała do Ocypla jeszcze jako drużynowa. Niedawno została powołana na z-cę komendanta Hufca, z zawodu zaś jest pedagogiem, wieloletnią nauczycielką wychowania plastycznego w warszawskiej Szkole Podstawowej nr 15.

Wśród 8 drużynowych w tymże turnusie, są studenci Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, są pracownicy „Polfy” i „Zetojeru”, są uczennice liceów ogólnokształcącego i ekonomicznego, jest uczeń technikum samochodowego. Szesnastu przybocznych, jeszcze uczniów szkół ponadpodstawowych, w Warszawie prowadzi już samodzielnie drużyny zuchowe i harcerskie.

Zastępczynią komendantki jest w Republice druhna Ania Grębecka, która wraz ze swoim kolegą, drużynowym Stanisławem Mielickim, w „cywilu” studentem II roku elektroniki, obchodzi szczególną rocznicę: oboje są już w Ocyplu po raz dziesiąty, a zaczynali jako przyboczni. Druhna Ania, studentka II roku rusycystyki, wstąpiła do zuchowej organizacji w 1964 r., a dwanaście lat później otrzymała już stopień podharcmistrza. W 50 Szczepie WDHZ przy Szkole Podstawowej nr 15 jest z-ca komendanta d.s. zuchowych i prowadzi tu jedną z drużyn zuchowych. Ponadto jest instruktorem referatu zuchowego w Hufcu. Jest zupełnie szczera, gdy mówi: „nie wyobrażam sobie życia bez harcerstwa, oczywiście, nie wiem co będzie kiedyś, ale do końca studiów na pewno zostanę z moimi zuchami”.

A zuchy, właśnie tu w Ocyplu, rosną już na następców swoich drużynowych, to cieszy, bo organizacji harcerskiej takich właśnie ludzi potrzeba.

Książki tygodnia

BEATA SOWIŃSKA

Nie tylko „Biała dama”...

W CZASIE wakacyjnej wędrówki znalazłam się któregoś dnia w miejscowości, której główną atrakcję stanowił zabytkowy pałac. Wmieszana w tłum turystów, słuchałam ich rozmów. Przewodnik oprowadzający wycieczkę po salach pałacu, opowiadał jego historię. Zainteresowanie było średnie, dopiero gdy padły słowa o „duchu, który pojawia się tu o północy”, wśród turystów zapanowało nagłe ożywienie. Otóż to właśnie! Żyjemy w wieku dwudziestym, w erze podboju kosmosu, ale lubimy słuchać opowieści o rzeczach niezwykłych, irracjonalnych, wywołujących dreszczyk emocji. Toteż prawie każdy „szanujący się” zamek czy pałac stara się mieć jakąś swoją legendę — białą czy czarną damę, rycerza w zbroi lub jeźdźca na koniu, które to postaci stwarzają wokół danego obiektu atmosferę tajemniczości. Owe legendy działają na zasadzie magnesu, przyciągają turystów, zapładniają ich wyobraźnię.

Podobnie dzieje się w Kórniku, gdzie w galerii obrazów znajduje się między innymi portret „Białej damy”. Według krążącej wśród ludu opowieści — „gdy wybije północ, do zamku przyjeżdża konno rycerz i zaprasza damę z portretu na przejażdżkę po parku. Dama udaje się wraz z nim, wracają po upływie pół godziny; potem wszystko znika, słychać tylko tętent oddalającego się konia”. Ta romantyczna legenda utrzymuje się w świadomości potocznej od wielu lat. Pikanterii całej tej historii dodaje fakt, iż wizerunek „Białej damy” widniejący w galerii, utrwala postać, która istniała w rzeczywistości — mowa o Teofili z Działyńskich, jednej z wybitnych postaci kobiecych w dziejach osiemnastowiecznej Polski, reprezentantce pokolenia „oświeconych”, która położyła duże zasługi dla rozwoju gospodarczego Kórnika i przeobrażeń społecznych tego regionu.

Wspominam o niej nie bez kozery — należy ona bowiem do kręgu bohaterów książki opublikowanej ostatnio nakładem Wydawnictwa Poznańskiego. Oficyna ta rozwija swą działalność edytorską w różnych kierunkach, szczególną jednak opieką — co warte jest podkreślenia — otacza piśmiennictwo swego regionu; skupia wokół siebie środowisko naukowe i literackie, popularyzuje ich dorobek, kultywuje bogate tradycje kulturalne Wielkopolski, upowszechnia wiedzę o jej przeszłości i dniu współczesnym. Taką wyprawą w przeszłość są właśnie „Opowieści Kórnickie” Marcelego Kosmana, wprowadzające czytelnika w historię zabytkowego pałacu i ukazujące losy ludzi, którzy wpisali się chlubnie w jego dzieje.

Przygotowanie owego tomu szkiców poprzedzone zostało żmudnym gromadzeniem materiałów faktograficznych. Autor przewertował przede wszystkim źródła rękopiśmienne znajdujące się w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk. Sięgnął również do nielicznych stosunkowo źródeł drukowanych a także do materiałów kronikarskich i przekazów wspomnieniowych, wreszcie do istniejących już opracowań. Pozwoliło mu to na możliwie pełne odtworzenie biografii kolejnych właścicieli Kórnika jak również osób związanych z zamkiem i miasteczkiem.

Pojawiają się więc na kartach tej książki przedstawiciele rodu Górków, Działyńskich, Zamoyskich. Wspomniana już „Biała dama” — Teofila z Działyńskich; patriota, uczony, bibliofil Tytus Działyński (on to właśnie zaczął gromadzić zbiory muzealne i rękopiśmienne, dające początek Bibliotece Kórnickiej); Władysław Zamoyski, działacz społeczny Wielkopolski, który zapisał wszystkie swoje dobra narodowi polskiemu, tworząc fundację pod nazwą Zakłady Kórnickie; Jadwiga Zamoyska, wdowa po generale Władysławie, matka fundatora, organizatorka szkoły gospodarczej dla kobiet w Kórniku. Autor książki utrwala także pamięć mniej znanych a przecież również zasłużonych dla rozwoju Kórnika postaci jak Benedykt Kosiewicz, Józef Rivoli (który po latach chlubnej działalności na tym terenie został profesorem Wydziału Leśnego uniwersytetu poznańskiego) czy Zygmunt Celichowski, jego kórnicki współpracownik, którego równie wielkie zasługi uczczono nadaniem tytułu profesora honorowego tej uczelni.

Śledząc losy kolejnych bohaterów książki (zwróciłam tu tylko uwagę na niektóre postaci, w tomie jest ich znacznie więcej), można zarazem prześledzić dzieje Kórnika począwszy od wieków średnich po lata współczesne. Szkice mają zresztą szersze odniesienie: biografie swoich bohaterów wkomponowuje Kosman w tło współczesnych im czasów z ich zmieniającymi się uwarunkowaniami społecznymi, politycznymi, gospodarczymi, kulturalnymi — od tej strony czytana książka stanowi więc również interesujący fragment historii kraju w różnych jego okresach dziejowych.

Zebrane w tomie szkice mają charakter dokumentacyjny — napisane w sposób zwięzły, rzeczowy, na podstawie materiałów źródłowych, legitymują się określonymi walorami poznawczymi. Wracając jednakże do „białej damy”, której legenda przydaje blasku Kórnikowi: nie tylko owa dama lecz także inne postaci tej książki, których życiorysy poznajemy poprzez suche dane biograficzne, rozpalają wyobraźnię. Gdyby ich osoby uplastycznić, ożywić, dodać im rumieńców — jakimiż barwami zagrałyby wtedy „Opowieści Kórnickie”! Ba, ale to już temat do innej książki innego autora...

Marceli Kosman — Opowieści Kórnickie — Wyd. Pozn. str. [illegible] cena 40 zł.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Znikome szanse poparcia parlamentarnego dla „rządu mediacji prezydenckiej"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W ciągu 8 dni, które upłynęły od jego nominacji, da Costa poniósł dwie dotkliwe porażki prestiżowe i uzyskał jeden wątpliwy sukces. Najpierw odmówiła udziału w jego gabinecie jedyna osobistość, której nazwisko jako kandydata na ministra zostało przez da Costę ujawnione, a mianowicie socjalista Vitor Constancio. Na pozyskaniu go bardzo zależało nowemu premierowi, ponieważ jako członek rządu Soaresa ten wybitny ekonomista prowadził osobiście negocjacje z międzynarodowym funduszem walutowym i władzami Wspólnego Rynku.

Następnie sekretarz generalny partii socjalistycznej, Mario Soares, odmówił osobistego udziału w dalszych kontaktach z desygnowanym premierem.

Osiągnięciem Nobre da Costy było pozyskanie oficjalnego poparcia przywódcy niewielkiego „lobby prezydenckiego" w łonie kierownictwa Partii Socjalistycznej, byłego ministra spraw zagranicznych w pierwszym rządzie konstytucyjnym, Medeirosa Ferreiry. Soares wyraził się o nim ostatnio, że „w coraz mniejszym stopniu należy do partii". Ferreira groził Soaresowi w oficjalnej deklaracji, że „ci, którzy nie stawiają na prezydenta jako obrońcę demokracji, otrzymają twardą nauczkę w przyszłych wyborach". Jednak stanowisko zajęte przez byłego szefa dyplomacji portugalskiej będzie miało znikomy oddźwięk w socjalistycznej grupie parlamentarnej, solidaryzującej się z linią kierownictwa partii.

Jakkolwiek socjaliści zapowiedzieli, że „nie będą stosowali systematycznej obstrukcji wobec rządu mediacji prezydenckiej", Soares potwierdził raz jeszcze na początku tego tygodnia, iż nie udzielą oni aprobaty programowi rządowemu, który różniłby się w istotny sposób od polityki obu jego gabinetów konstytucyjnych. Tymczasem zarówno socjaliści, jak Portugalska Partia Komunistyczna ostrzegają zgodnie w swych oficjalnych deklaracjach, że celem misji Nobre da Costy jest utworzenie „zakamuflowanego gabinetu prawicowego", który zająłby się likwidacją postępowych reform. Komuniści, którzy proponują jako alternatywę gabinetu montowanego „na marginesie parlamentu" porozumienie programowe wszystkich sił demokratycznych, a zwłaszcza PPK i Partii Socjalistycznej, zaprosili socjalistów do udziału w wielkim wiecu organizowanym w piątek w Lizbonie.

Sekretarz generalny PPK, Alvaro Cunhal, ma szczegółowo przedstawić na tym zgromadzeniu stanowisko w sprawie przezwyciężenia obecnego kryzysu politycznego, wypracowane na plenum Komitetu Centralnego partii, które odbyło się w końcu ub. tygodnia.

Nobre da Costa, który we wtorek oświadczył, że „utworzy rząd z poparciem lub bez poparcia socjalistów", w środę prowadził rozmowy w sprawie programu swego rządu z delegacjami konfederacji przemysłowców, właścicieli ziemskich, kupców oraz związków zawodowych. (P)

Oświadczenie ZSRR w sprawie Mikronezji

NOWY JORK (PAP). W siedzibie ONZ w Nowym Jorku opublikowano radzieckie oświadczenie w sprawie Mikronezji — terytorium powierniczego ONZ, administrowanego przez USA. Oświadczenie to jest oficjalnym dokumentem ONZ.

W oświadczeniu tym stwierdza się m.in., że Stany Zjednoczone, zgodnie z odpowiednimi porozumieniami z ONZ, miały, sprawując opiekę nad Wyspami Mikronezji, pomóc tym terytoriom w rozwoju społeczno-gospodarczym i uzyskaniu niepodległości. Jednak doświadczenia trzydziestu lat wskazują, że Amerykanie, ignorując prawa, interesy i wolę narodu Mikronezji, starali się prowadzić taką politykę, która pozwoliłaby im utrwalić swą władzę w tym rejonie Oceanu Spokojnego, a Mikronezję przekształcić w kolonię USA.

Oświadczenie stwierdza też, że USA dążą do utrzymania kontroli nad ogromnymi obszarami Oceanu Spokojnego i rozbudowania swych pozycji strategicznych w tej części świata. Taka polityka stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa nie tylko samej Mikronezji, ale wszystkich państw Azji i Oceanii sąsiadujących z tym rejonem.

W dokumencie podkreśla się, że USA nie mają prawa zmieniać statusu Wysp Mikronezji, bez zgody ONZ i przypomina się, że jedynie Rada Bezpieczeństwa ma do niego prawo, a co za tym idzie wszystkie jednostronne poczynania USA wobec Mikronezji są nielegalne i nie mają mocy prawnej.

ONZ i jej odpowiednie organy powinny więc podjąć konieczne kroki, by naród Mikronezji mógł bez przeszkód zrealizować swe prawo do autentycznej wolności i niepodległości — z utworzeniem niezawisłego państwa włącznie — podkreśla się na zakończenie w radzieckim oświadczeniu. (P)

Ray twierdzi że nie zabił pastora Kinga

WASZYNGTON (PAP). James Earl Ray, skazany na karę 99 lat więzienia za zamordowanie pastora Martina Luthera Kinga, oświadczył w środę, że nie popełnił tej zbrodni.

Oświadczenie to złożył przed Komisją Izby Reprezentantów Kongresu USA, która prowadzi dochodzenie w sprawie zabójstw pastora Kinga i prezydenta Johna Kennedy'ego. (P)

Incydenty w rocznicę śmierci Presleya

WASZYNGTON (PAP). W środę, w pierwszą rocznicę śmierci Elvisa Presleya do Memphis w stanie Tenessee, gdzie mieszkał, zmarł i został pochowany „król rock and rolla", ściągnęły tysiące miłośników jego talentu.

Tymczasem w mieście strajkuje, z przyczyn ekonomicznych, straż pożarna i policja.

W pozbawionym (przez 90 minut) prądu mieście Memphis, doszło do rabunków i strzelaniny — donoszą agencje. Brak prądu, jak się okazało, był wynikiem sabotażu — ekipy elektrowni ustaliły, że ktoś wyłączył prąd w jednej z podstacji 50 km na północ od miasta. (P)



(P) Gwardia Narodowa strzeże stanowej siedziby straży pożarnej w Memphis. Fot. AP — CAF

Eksportowa specjalność „Mostostalu"

Chłodnie składowe dla CSRS

(P) (Inf. wł.) Już trzecią z kolei chłodnię składową budują w CSRS ekipy „Mostostalu". Zjednoczenie to za pośrednictwem polskich central handlu zagranicznego coraz mocniej wchodzi na wymagający rynek czechosłowacki, z powodzeniem konkurując z renomowanymi firmami zachodnimi, wyspecjalizowanymi w dostawach dla przemysłu chłodniczego.

A zaczęło się to od stosunkowo niewielkich obiektów — tuneli chłodniczych dla zakładów drobiarskich. Zaprojektowane w naszych biurach projektowych, wyposażone w nasze urządzenia i zmontowane przez polskich fachowców tunele do tzw. ciągłego mrożenia drobiu zyskały sobie dobrą markę w CSRS i skłoniły południowych sąsiadów do zlecenia „Mostostalowi" budowy większych obiektów — chłodni składowych. Pierwsza z nich powstała w Wodnianach w pobliżu Budziejowic. Roboty budowlane wykonali jeszcze Czesi, ale wyposażenie i montaż urządzeń przypadł Polsce.

Następny kontrakt obejmował już budowę „pod klucz", a więc w pełnym zakresie, jednej z największych w Europie chłodni, dostosowanej do utrzymywania temperatury — 25 st. C. Postawił ją w Daszycach koło Pardubic włocławski „Mostostal" specjalizujący się w tego typu obiektach. Ogólna kubatura całej inwestycji, w skład której obok komór chłodniczych wchodziły laboratoria, budynek biurowy, kotłownia itp. wynosił 140 tys. m sześc. Część chłodniczą zrealizowano w ciągu 13 miesięcy i przekazano do użytku przed rokiem.

Obecnie trwają tam jeszcze ostatnie prace przy porządkowaniu otoczenia, wynikające ze zwiększenia zleceń przez czechosłowackich inwestorów (np. budowa parkingu, dróg).

Za cztery miesiące powinien być gotów następny obiekt — chłodnia w Brnie, przy zakładach mięsnych. I tu generalnym wykonawcą jest „Mostostal". Zakład zaprojektowano w Polsce przy utrzymaniu norm, obowiązujących w CSRS. Wprowadzono przy tym nowocześniejszą technologię budowy niż przy poprzednich obiektach. Do obudowy izolacyjnej ścian chłodni zastosowano elementy prefabrykowane ze spienionego poliuretanu, wytwarzane przez „Metalplast" w Obornikach.

Wysoka ocena, jaką uzyskały obiekty, realizowane przez „Mostostal", bardzo staranne wykonawstwo, dobra architektura przemysłowa — to czynniki, które liczą się przy zdobywaniu dalszych zamówień eksportowych. Już obecnie toczą się konkretne rozmowy w sprawie budowy następnych chłodni i modernizacji niektórych innych zakładów przemysłowych.

Czechosłowacja stała się — jak nas poinformowano w Biurze Eksportu Budownictwa Stalowego „Mostostal" — ważnym partnerem tego Zjednoczenia, a tegoroczne obroty wysunęły ją na drugie miejsce wśród 13 krajów Europy, Afryki i Bliskiego Wschodu, do których eksportuje ono swe usługi i wyroby. (a)



NRD. Zakłady im. Kirowa w Lipsku dostarczają do krajów RWPG w ramach integracji socjalistycznej różnego rodzaju urządzenia dźwigowe. Na zdjęciu: dźwigi obrotowe EDK-750 — wspólne rozwiązanie konstrukcyjne polskich i NRD-owskich inżynierów. Fot. CAF — ADN

Amnestia generalna dla hitlerowskich katów?

Antyfaszyści RFN wzywają do podpisania konwencji o nieprzedawnianiu zbrodni przeciwko ludzkości

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 16 sierpnia

(P) Skandal urągający pamięci milionów pomordowanych i prześladowanych w hitlerowskich katowniach. Tak przyjęto w postępowych kołach demokratycznych i środowiskach antyfaszystowskich RFN nową propozycję Straussa, przewodniczącego CSU, w sprawie tzw. amnestii generalnej dla hitlerowskich przestępców wojennych.

Również część komentatorów masowych środków przekazu z oburzeniem zareagowała na tę zdumiewającą ideę. Jak stwierdził np. w środę komentator rozgłośni WDR/NDR, w odniesieniu do współodpowiedzialnych za bezmiar krwi i bezprawia słowa „przebaczyć" i „zapomnieć" są zwykłym cynizmem. Zastrzeżenia wobec propozycji „amnestii" zgłosił również federalny minister sprawiedliwości, Hans-Jochen Vogel (SPD).

Pozostaje jednak fakt wywołujący co najmniej zdziwienie i niesmak: inicjatywa zrodzona w kierowniczych ośrodkach zachodnioniemieckiej prawicy i podchwycona przez prasę springerowską wzbudziła nowe tęsknoty do ostatecznego zamknięcia procesu moralnej i politycznej oceny brunatnej karty historii niemieckiej. Procesu wciąż hamowanego i utrudnianego. Zbiegła się ona z tuszowanym usilnie przez chadecję skandalem „Filbinger" oraz energicznymi nawoływaniami publicznymi Straussa i Kohla do niepodejmowania nowej akcji „denazyfikacyjnej".

Charakterystyczne, iż kolejne próby zamknięcia raz na zawsze nie rozliczonej dotychczas hipoteki zbrodni poprzedzone zostały apelami w tej samej sprawie, wyrażonymi przez siły otwarcie neofaszystowskie. „Deutscher Anzeiger" wystąpił np. ostatnio z hasłem: „sprawiedliwość poprzez amnestię generalną". Inna tuba neofaszystów — „Deutsche National Zeitung" — zaprezentowała tezę, iż procesy przestępców wojennych w 33 lata po zakończeniu „wielkich zmagań narodów" są niegodne... praworządnego państwa. Pod poglądami tymi podpisują się obecnie czołowi politycy partii z nazwy chrześcijańskich i demokratycznych. Ludzie pretendujący do przejęcia odpowiedzialności za losy Republiki Federalnej, jej oblicze i miejsce w świecie.

Jak stwierdziła w opublikowanym z tej okazji oświadczeniu Organizacja Zachodnioniemieckich Antyfaszystów — Byłych Ofiar Hitleryzmu (VVN) — Bund der Antifaschisten) Strauss wystąpił najwyraźniej jako rzecznik starych nazistów. „Powtarzające się od pewnego czasu wysiłki w celu wybielenia nazizmu i zintegrowania go ze społeczeństwem Republiki Federalnej osiągnęły nowy szczyt" — oświadcza organizacja.

Antyfaszyści przypominają, iż według obowiązującego tu dotychczas prawa, 31 grudnia przyszłego roku upływa termin ścigania w RFN zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Republika Federalna, która nie przystąpiła jeszcze do konwencji w sprawie nieprzedawniania tych przestępstw, sformułowanej — dodajmy — na podstawie już wcześniej istniejącego prawa międzynarodowego, powinna — jak głosi oświadczenie — to wreszcie uczynić.

Przemawiają za tym elementarne wymogi sprawiedliwości, wzgląd na pamięć o milionach ofiar, a także konieczna troska o wychowanie powojennych pokoleń w duchu pokoju, demokracji i humanizmu.

Neohitlerowskie prowokacje w Szlezwiku-Holsztynie

BONN (PAP). Szlezwik-Holsztyn należy do tych krajów zachodnioniemieckich, gdzie neohitlerowcy szczególnie swobodnie rozwijają swoją działalność. O ich prowokacyjnym zachowaniu się pisze „Frankfurter Rundschau", kiedy 30 młodych antyfaszystów z 7 krajów zachodnioeuropejskich pracowało przy budowie pomnika ofiar hitleryzmu w Kaltenkirchen młodociani neonaziści wznosili okrzyki „Heil Hitler". Kiedy jeden z młodych mieszkańców miasta zgłosił chęć pomagania w pracy, neohitlerowcy grozili mu, że go „zagazują".

Pomnik w Kaltenkirchen ma upamiętnić zamordowanie 113 więźniów obozu koncentracyjnego Neuengamme, pochowanych w pobliżu tego miasta.

„Frankfurter Rundschau" pisze też o innych prowokacjach brunatnych koszul w tym kraju: w miejscowości Lentfoehrden ok. 100 osób wzięło udział w uroczystości ku czci wodza III Rzeszy, w Norderstedt prawicowa bojówka napadła na grupę dzieci obcokrajowców i kolportowała propagandowe ulotki o treści rasistowskiej. (P)

Agencja TASS o „demokracji" w Chinach i hegemonistycznej polityce Pekinu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS nadała komentarz nawiązujący do jednego z artykułów amerykańskiego dziennika „Christian Science Monitor", który wyraża zdziwienie, że USA protestują przeciwko „naruszaniu praw człowieka w krajach socjalistycznych", a jednocześnie nie dostrzegają faktu nieprzestrzegania tych praw w Chinach.

Radziecka agencja stwierdza, że politycy amerykańscy uporczywie pomijają milczeniem sprawę respektowania zasad demokracji i praw człowieka w Chinach. Powszechnie wiadomo — pisze TASS — jaką tragedią stała się dla narodu chińskiego tzw. rewolucja kulturalna, podczas której zniszczono nie tylko ogromne wartości materialne i kulturalne, ale także złamano życie milionów ludzi: jedni padli ofiarą szalejących hunwejbinów, innych bez śledztwa i procesu sądowego wtrącano do więzień i obozów koncentracyjnych, jeszcze innych deportowano do odległych zakątków kraju, prześladowano, poniżano i znęcano się nad nimi.

Wśród tych, którzy niewinnie ucierpieli, znajdują się światowej sławy przedstawiciele chińskiej inteligencji — pisarze, muzycy, artyści.

Co można powiedzieć o sytuacji ludzi pracy w Chinach, ludzi pozbawionych wszelkich praw, o bezlitosnym ucisku, jakiego doświadczają mniejszości narodowe w Chinach, o jawnym militaryzmie przywódców pekińskich, którzy otwarcie opowiadają się za roznieceniem nowej wojny, za tym, by pozbawić miliony ludzi ich podstawowego prawa — prawa do życia — zapytuje TASS.

Przepaść bez dna dzieli określenie „maoizm" od samego pojęcia demokracji, o czym dobrze wiadomo na Zachodzie, chociaż usiłuje się tego nie dostrzegać — stwierdza agencja.

W innym komentarzu poświęconym polityce zagranicznej Chin, a zwłaszcza stanowisku w sprawach Azji Południowo-Wschodniej, TASS przypomina, że większość komentatorów, analizując źródła napięcia i obecnej sytuacji w tym rejonie, dochodzi do wniosku, że u podstaw tych zjawisk leży agresywna i hegemonistyczna polityka kierownictwa pekińskiego. Ostatnio napływają doniesienia o tym, że Pekin intensywnie gromadzi siły zbrojne na granicach SRW. Presja gospodarcza, prowokacje zbrojne, bezwstydne kłamstwa i oszczerstwa — wszystko to uruchomił Pekin, aby zmusić Wietnam do rezygnacji z niezależnej polityki i podporządkowania go swemu dyktatowi.

Przywódcy pekińscy w istocie prowadzą wobec Wietnamu i jego bohaterskiego narodu całkowicie imperialistyczną politykę — politykę nacisku, dyktatu i szantażu. TASS przypomina, że jeszcze w 1965 r. Mao Tse-tung oświadczył, iż ze względu na liczne bogactwa naturalne koniecznie należy zawładnąć Azją Południowo-Wschodnią. Obecne kierownictwo chińskie idąc śladami zmarłego „sternika" nie przebiera w środkach, aby opanować ten rozległy, bogaty rejon — podkreśla TASS. (P)

Odgłosy i oceny
* Gospodarcze reperkusje traktatu
* W rok po śmierci Makariosa
* Trudne problemy prezydenta

(P) Prasa światowa zamieszcza nadal liczne materiały poświęcone podpisanemu niedawno japońsko-chińskiemu traktatowi „O pokoju i przyjaźni". Agencja France Presse, w jednym z komentarzy zwraca uwagę na reperkusje gospodarcze podpisanego w Pekinie traktatu.

„W roku 1977 obroty handlowe między Japonią i Chinami wyniosły 3,7 mld dolarów (dla porównania obroty handlowe między Japonią i ZSRR — 3,6 mld. dol.). W lutym br. Japonia i Chiny podpisały 8-letni układ handlowy na łączną sumę 20 mld. dolarów. Na mocy tego porozumienia Chiny mają dostarczyć Japonii ropę naftową i węgiel w zamian za kompletne obiekty przemysłowe i technologię.

Mnożą się wizyty w Chinach ekspertów japońskich. W najbliższych dniach przybędzie do Japonii 9-osobowa delegacja chińska dla zapoznania się z pracą japońskich hut aluminium. 11 września uda się do Chin japoński minister handlu zagranicznego i przemysłu, Toshio Komoto. Twierdzi się, że zaproponuje on rozmówcom chińskim zwiększenie obrotów przewidzianych w lutowym porozumieniu. Pragnie także uzyskać potwierdzenie zawartego w maju br. porozumienia w sprawie wspólnej eksploatacji ropy naftowej w Zatoce Pohai. W czasie swego pobytu w Chinach minister Komoto ma również przedyskutować zagadnienie japońsko-chińskiej współpracy w dziedzinie energii nuklearnej oraz problem finansowania handlu między oboma krajami".

*

Niedawno minęła pierwsza rocznica śmierci prezydenta Cypru, arcybiskupa Makariosa. Nawiązując do tej rocznicy paryski „Le Monde" zamieścił korespondencję z Nikozji na temat wewnętrznej sytuacji politycznej na wyspie.

„W Throni, w pobliżu klasztoru Kikko w masywie Troodos kwiaty ciągle są świeże na grobie arcybiskupa Makariosa, w rok po jego śmierci w dniu 3 sierpnia 1977 r. Młodzi i starzy, kobiety i dzieci, przeciągają bezustannie codziennie przed grobem zmarłego arcybiskupa, oddając hołd nieobecnemu, który przez 30 lat był ich przywódcą duchowym i politycznym.

W rok po śmierci Makariosa, próżnia, jaką pozostawił po sobie daje się odczuć znacznie bardziej niż bezpośrednio po jego zgonie. Prawdą jest, że następca, prezydent Spiros Kiprianu, który był jednym z jego najbliższych współpracowników przez wiele lat, nie pomija żadnej okazji, by oświadczyć, że jego działalność „jest ukierunkowana polityką Makariosa". Jeszcze 29 lipca br. w czasie przemówienia wygłoszonego w Pafos, Kiprianu podkreślał, że na kilka dni przed śmiercią arcybiskupa przeprowadził z nim długą rozmowę, że bardzo dobrze znał jego zamiary i że wiernie wprowadza je w życie, szczególną uwagę poświęcając sprawie postępu gospodarczego i stabilizacji politycznej. Czy można dziś powiedzieć, że stabilizacja ta została osiągnięta? Różne elementy skłaniają do zniuansowania odpowiedzi na to pytanie..."

*

Prezydent Carter udaje się na zasłużone wakacje, pozostawiając za sobą w Waszyngtonie trudne problemy i w sytuacji, gdy — jak nadmienia cytowana już AFP — połowa Amerykanów uważa, iż nie powinien brać udziału w następnych wyborach prezydenckich w 1980 r.

„Gorące waszyngtońskie lato — czytamy w komentarzu AFP — nie przyniosło prezydentowi żadnego wytchnienia, wręcz przeciwnie, stoi on w obliczu poważnych problemów, a ostatnio szereg incydentów bynajmniej nie przyczyniło się do poprawy jego sytuacji. Mieliśmy więc słynną wypowiedź Andrew Younga, ambasadora przy ONZ który twierdził, że w Stanach Zjednoczonych znajdują się również więźniowie polityczni. Następnie dwóch współpracowników prezydenta z Białego Domu — Peter Bourne i Midge Costanza — podało się do dymisji. W pierwszym wypadku chodziło o ponurą historię sfałszowanej recepty, która uświadomiła Amerykanom, że marihuanę pali się również w Białym Domu. Drugi zwrócił przeciwko Białemu Domowi ruch feministek. (...)

Liczne porażki wzmocniły wrażenie paraliżu administracji, które powstało wśród znacznego odłamu społeczeństwa jeszcze jesienią ub. roku. Inflacja i spadek kursu dolara, którymi to problemami administracja miała zająć się w drugiej kolejności, przyczyniły się do pogorszenia sytuacji w innych dziedzinach. Stosunki między Carterem i stałym przywódcą związkowym Georgem Meanym są znów bardzo złe, a Murzyni coraz głośniej wyrażają swoje niezadowolenie wobec stanowiska Białego Domu w żywotnych dla ludzi problemach..."

Zakończenie rozmów radziecko-wietnamskich

HANOI (PAP). Jak informuje agencja VNA, w dniach 10—15 bm. wiceminister spraw zagranicznych SRW, Nguyen Co Thach, przebywał w ZSRR na zaproszenie radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Rozmowy, jakie prowadził w Moskwie, dotyczyły stosunków między obu krajami i niektórych problemów międzynarodowych.

W związku z wywieranymi z zewnątrz presjami na Wietnam, strona radziecka wyraziła solidarność i niezmienne poparcie dla narodu wietnamskiego w jego dziele budowy i obrony swej socjalistycznej ojczyzny. Nguyen Co Thach przekazał szczere podziękowanie KPZR, rządowi ZSRR i bratniemu narodowi radzieckiemu za zdecydowane poparcie i znaczną pomoc udzielaną narodowi wietnamskiemu, zarówno w latach walki patriotycznej z agresją amerykańską, jak i obecnie w walce z imperializmem i międzynarodową reakcją w celu budowy i obrony socjalistycznego Wietnamu. (P)

2. IX — dniem solidarności z Wietnamem

HELSINKI (PAP). Światowa Rada Pokoju zaproponowała w środę, aby ogłosić dzień 2 września dniem międzynarodowej solidarności z Wietnamem.

Przewodniczący ŚRP Romesh Chandra wystosował do opinii publicznej apel, w którym pisze: „Tegoroczne narodowe święto Wietnamu — 2 września — powinno być obchodzone przez wszystkich ludzi, dla których pokój i niezawisłość narodowa stanowią nadrzędne wartości — jako dzień solidarności z Wietnamem. Niech miliony ludzi we wszystkich krajach, które popierały naród wietnamski podczas heroicznych walk, przeciwko imperialistycznej agresji, połączą się znów, aby bronić Wietnam przed nowymi wrogimi i agresywnymi akcjami kierowanymi dziś przez władze Chińskiej Republiki Ludowej. Powtarzające się akty agresji, wymierzone przeciwko SRW przez uzbrojone siły Kambodży, są prowokowane i popierane przez przywódców chińskich. (P)

Hua Kuo-feng przybył do Bukaresztu

BUKARESZT (PAP). Na zaproszenie sekretarza generalnego KC RPK Nicolae Ceausescu przybył do Bukaresztu z oficjalną wizytą przewodniczący KC KPCh, premier ChRL Hua Kuo-feng. Na lotnisku powitał go N. Ceausescu i inne oficjalne osobistości. (P)

W Azji Południowo-Wschodniej zaniepokojenie traktatem japońsko-chińskim

TOKIO (PAP). W dobrze poinformowanych kołach stolicy Japonii twierdzi się, że już w najbliższym czasie szef dyplomacji japońskiej, Sunao Sonoda uda się do krajów Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN) — Indonezji, Singapuru, Malezji, Tajlandii i na Filipiny. Celem tej podróży będzie rozproszenie obaw, jakie w krajach Azji Południowo-Wschodniej wywołało niedawne podpisanie japońsko-chińskiego traktatu „O pokoju i przyjaźni".

W krajach tych znaczna część ludności jest pochodzenia chińskiego i żywe są obawy przed ekspansjonistyczną, hegemoniczną polityką Chin, której skutki już nieraz odczuły. (P)

Wydalenie obywatela RFN z Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Jak poinformowała agencja CTK, 15 bm. z Czechosłowacji wydalony został obywatel RFN, lekarz dentysta z Gluecksburga, Andreas Kasiske, za przywiezienie do Czechosłowacji sfałszowanego paszportu zagranicznego RFN, na podstawie którego inna osoba miała opuścić terytorium Czechosłowacji. W przestępstwie tym, według oświadczenia A. Kasiske, brali udział także inni obywatele RFN.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych CSRS przekazało w związku z tym notę protestacyjną ambasadzie RFN w Czechosłowacji, w której domaga się, aby odpowiednie władze RFN podjęły niezbędne kroki zapobiegające powtarzaniu się podobnych przestępstw dokonywanych przez obywateli RFN na terytorium Czechosłowacji. (P)

W 5-latce wzrost produkcji o 50 procent

Maszyny — wizytówką czechosłowackiego przemysłu

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w sierpniu

(P) Jeśli o matematyce mówi się, że jest „królową nauk", podobnie „królewską pozycję" zajmuje w gospodarce narodowej przemysł maszynowy. Produkcja maszyn była od wielu lat wielką specjalnością naszych południowych sąsiadów. Ukazuje to najlepiej także porównanie: Czechosłowacja liczy ok. 0,4 proc. ludności świata, a w produkcji maszyn i urządzeń jej udział wynosi ponad dwa proc.

W bieżącej pięciolatce, a także w latach następnych przemysł maszynowy będzie w jeszcze większym stopniu odgrywać decydującą rolę w rozwoju całej gospodarki. Jego produkcja we wszystkich podstawowych działach wzrośnie o 50 proc., a eksport maszyn i urządzeń ma być większy aż o 72 proc. Nie jest to łatwe zadanie zwłaszcza teraz, kiedy na rynkach zachodnich stosuje się szereg ograniczeń w stosunku do importu z krajów socjalistycznych. Ograniczenia możliwości w sprzedaży swych wyrobów na niektórych rynkach rozwiniętych przemysłowo państw kapitalistycznych, czechosłowacki handel zagraniczny usiłuje kompensować rozszerzeniem stosunków handlowych na rynkach krajów rozwijających się, które modernizują swoją gospodarkę i przy pomocy państw socjalistycznych realizują plany industrializacji.

Jednocześnie poważnie wzrasta udział CSRS w międzynarodowym podziale pracy, rozszerzającej się specjalizacji i kooperacji państw RWPG. O tym jaką odgrywa on rolę dla dalszego rozwoju przemysłu maszynowego świadczy fakt, iż tylko w bieżącej pięciolatce dostawy maszyn i urządzeń z Czechosłowacji do Związku Radzieckiego wzrosną o 75 proc., a do pozostałych krajów wspólnoty socjalistycznej o 50 proc.

Strategia rozwoju tej dziedziny gospodarki, jaką realizują obecnie nasi sąsiedzi polega na dokonaniu wielkich zmian strukturalnych. W oparciu o wyniki własnej bazy naukowo-technicznej, zakupione licencje, rozwój kooperacji z wieloma wielkimi wytwórcami maszyn i urządzeń, dokonuje się zmian asortymentowych, wprowadza nowocześniejsze rozwiązania techniczne.

Jako pierwszoplanowe zadanie uznano produkcję kompleksowych urządzeń dla kopalń, kompletnych linii technologicznych, do odkrywkowego wydobywania i transportu węgla, urządzeń dla elektrowni atomowych, linii walcowniczych o najwyższych parametrach technicznych, urządzeń dla przemysłu chemicznego, spożywczego. Zapoczątkowana będzie także produkcja urządzeń do oczyszczania, skraplania i magazynowania gazu ziemnego. Podstawowym kierunkiem rozwoju produkcji maszyn dla przemysłu lekkiego będzie wytwarzanie zautomatyzowanych linii produkcyjnych i szerokie stosowanie urządzeń sterowanych maszynami cyfrowymi.

Coraz większą uwagę przywiązuje się do wzrostu produkcji i eksportu kompletnych obiektów przemysłowych. Czechosłowacja ma w tej dziedzinie znaczne osiągnięcia. W latach 70 udział konkretnych obiektów w całości handlu zagranicznego wynosił ok. 15 proc., a w bieżącej pięciolatce zakłada się osiągnięcie rocznego tempa wzrostu wywozu o ok. 13 proc.

Największy rozwój eksportu osiągnięto m.in. w dostawach kompletnych obiektów dla przemysłu gumowego, urządzeń do produkcji materiałów budowlanych i różnych urządzeń energetycznych. Budowane przez Czechosłowację elektrownie pracują niemal na wszystkich kontynentach.

Stąd też do ważnych zadań, jakie postawiono przed przemysłem maszynowym, należy właśnie dalszy rozwój potencjału produkcyjnego w zakresie budowy elektrowni i urządzeń energetycznych. W pilzneńskim kombinacie Skoda rozpoczęto budowę urządzeń dla elektrowni jądrowych na potrzeby wszystkich krajów RWPG, początkowo dla elektrowni typu VVER o mocy 440 MW, a w perspektywicznej produkcja to urządzenia dla reaktorów atomowych o mocy 1000 MW.

RFN: imiona demokracji

Na straży wolności...

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w sierpniu

(P) Bonn — Bad Godesberg, ulica Heinemanna. Trzy ministerstwa: sprawiedliwości, nauki i szkolnictwa, badań i technologii. Szare kolosy z betonu górują nad okolicą. Wokół druty. Kolczaste. Kilka rzędów rozciągniętych, nakładających się na siebie zwojów. Republika Federalna chroni się przed ewentualnym atakiem terrorystycznym.

Znajoma z Warszawy, pierwszy raz w tych okolicach: „Czy te druty są pod prądem? Czy nie można by tego zastąpić czymś bardziej ludzkim?"

Typowa reakcja. Przybysze dostrzegają przede wszystkim zewnętrzne atrybuty bezpieczeństwa wewnętrznego. A więc zasieki, auta pancerne, policję konną, liczne posterunki Bundesgrenzschutzu, motocyklistów w czarnych skórach, śmigających niczym cień obok służbowych mercedesów.

Kto ma szczęście (lub pecha) i trafi na dzień „wybuchowej" demonstracji, wzbogaci wrażenia dodatkowym obrazem. Z reguły powtarzalnym: formujące się kolumny, rzędy hełmów i tarcz ochronnych z plexi, pospieszne ryglowanie ulic, strumienie aut kierowane okrężnymi drogami, skrzeczenie kieszonkowych krótkofalówek i nieustanny jazgot krążącego śmigłowca.

To fakt: policja zachodnioniemiecka może budzić respekt. Gdy trzeba — wyrasta spod ziemi. Gdy gorąco — zjawia się tysiącami. Gdy denerwująco — bije, powala na ziemię strumieniami z armatek wodnych, żarwi granatami z gazem, wrzuca do aut i wpycha do aresztu. Krwawe potyczki z demonstrantami wokół elektrowni atomowych, wielokrotne (również ostatnio) tłumienie drak sprowokowanych przez neofaszystów czy lewaków — są tego klasyczną wręcz ilustracją. A że obok zwykłych awanturników silna ręka z gumowym argumentem dosięga często niewinnych; że zamiast sprawców obrywają niekiedy ci, którzy podnieśli głos przeciw bezprawiu — siła wyższa.

Jak wyrzucił to Hilmar Goett (student prawa) z Bielefeldu w liście do jednego z magazynów ilustrowanych, „gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą". Policja jest również od tego, by walić — za przepisami — w mordę. Tak było zawsze. Dlaczego by nie teraz, w dniach rozprawy z terrorystami i ich „sympatykami", „ekstremistami" i innymi „wrogami ustroju wolnościowo — demokratycznego"? Straż wolności musi być silna.

Ale nie tylko mundurowi z pałkami stoją na straży republiki bońskiej i jej ustroju. Rozbudowany aparat bezpieczeństwa wewnętrznego jest znacznie bardziej rozległy i skomplikowany, metody działania znacznie bardziej wyrafinowane i skuteczne.

Oto demonstracja, np. pierwszomajowa. Obok tych w mundurach, strzegących porządku — ci bez mundurów, uzbrojeni w teleobiektywy i superczułe mikrofony kierunkowe. Część materiału pozostanie w kamerach — do wywołania, część wędruje bezpośrednio, via przenośny system przekazu telewizyjnego, do magnetowidów w centrali. Kartoteki podejrzanych „wrogów konstytucji" wzbogacą się o nowe dowody rzeczowe. Ich właściciele — inwigilowani przez czas nieokreślony i procesowani? To zależy od okoliczności. Dla tzw. urzędu ochrony konstytucji (Verfassungsschutzu) w każdym razie bardzo cenna rzecz.

Oto grupa tajemniczych dżentelmenów, obserwujących (jak w przypadku dr. Traube) wytypowany dom, otwierających prywatną i służbową korespondencję, badających powiązania rodzinne i towarzyskie, towarzyszących dyskretnie podczas spacerów i podróży, zakładających podsłuch telefoniczny, włamujących się do mieszkania, fotografujących, opisujących, instalujących miniaturowy nadajnik z mikrofonem — „pluskwę" itd., itp. Urząd ochrony konstytucji, niekiedy we współpracy z wywiadem (BND) nie zna skrupułów. Część akcji chybionych politycznie i cuchnących pod względem prawnym wychodzi na światło dzienne i wybucha skandalem. Politycy kłócą się, opinia publiczna jest przerażona, wywiadowcy przystępują do nowych zadań.

Oto uśmiechający się funkcjonariusze Bundesgrenzschutzu na lotniskach i przejściach granicznych. Zrozumiałe okoliczności, uzasadnione kontrole. Po kilku latach — szybko tuszowany skandal. Straż graniczna — na usługach aparatu kontroli przekonań politycznych. Śledzenie — na zlecenie — Verfassungsschutzu — członków i sympatyków 239(!) „podejrzanych" organizacji, węszenie za 287(!) tytułami legalnie zresztą ukazujących się gazet i czasopism. W kręgu podejrzanych — również osoby związane z SPD i CDU, publikacje antyfaszystowskie, popularyzatorzy rządowej polityki wschodniej — z towarzystwem niemiecko-polskim włącznie.

Nie to jednak decyduje o obliczu nadreńskiego Argusa w służbie porządku i konstytucji. Czujne oczy i nowoczesny sprzęt są tylko rejestratorami i przekaźnikami informacji o rzeczywistych i rzekomych, aktualnych i potencjalnych „wrogach ustroju wolnościowo-demokratycznego". Najważniejsze mieści się w sztucznych komórkach nieograniczonej pamięci.

Elektroniczny system informacji policyjnej INPOL — ów, acz nie tylko, komputerowy rejestr ściganych — zawiera m. in. m i l i o n nazwisk sprawców ujętych w minionych ośmiu latach, ponadto 195 tys. nazwisk osób poszukiwanych, z czego 45 tys. — ściganych na podstawie nakazu aresztowania. O czym jeszcze wie INPOL? Należałoby raczej zapytać, o czym nie wie. 2,8 mln zanotowanych w komputerze (tak, tak) odcisków palców (wszystkich dziesięciu, a więc w sumie 28 milionów), informacje o karach, miejscach, dacie i rodzaju przestępstw, skradzionych i zagubionych dokumentach, ofiarach itd. itd. — to przykłady z policyjnego rogu obfitości.

Specjalny system PIOS gromadzi informacje o wszystkim, co wiąże się z przestępstwami terrorystycznymi. A więc: nazwiska sprawców, ofiar, świadków i podejrzanych, adresy konspiracyjnych mieszkań, numery telefonów, dane o poszukiwanej i znalezionej broni lub materiałach wybuchowych, o ujawnionych i utraconych, prawdziwych i fałszywych dokumentach, strukturze organizacyjnej i obliczu politycznym analizowanych środowisk.

System BEFA — służący tzw. pościgowi obserwacyjnemu i bezpośrednio związany z tropieniem nie tylko przestępców lecz także niewygodnych przeciwników politycznych umiejscawianych często na „obrzeżu terroryzmu" — stanowi swoistą elektroniczną kartotekę podejrzanych „na wszelki wypadek". Wśród tysięcy nazwisk zwykłych kryminalistów „dojrzewających" do schwytania ich za rękę, znajdują się dane o ludziach noszących stempel „sympatyków terroru", „ekstremistów", „radykałów". Również o tych, którzy przypadkowo, nieświadomie otarli się o działalność uznaną za szkodliwą. Nie przeczuwający niczego towarzysz podróży poszukiwanego później terrorysty i kilkunastolatek, który przyłączył się do demonstracji przeciwko juncie chilijskiej mają te same szanse. Szanse doprowadzonej do perfekcji obserwacji. Ilekroć dostrzeżeni, tylekroć notowani. Każdy ruch — nowy zapis.

Jest jeszcze NADIS — specjalny rejestr urzędu ochrony konstytucji. Mają swe systemy wywiad (BND) i kontrwywiad (MAD). Rejestrowane są oddzielnie naruszenia przepisów ruchu drogowego i dane o obcokrajowcach, którzy weszli w kolizję z prawem. Te i inne, powiązane ze sobą, stale wzbogacane rzeki informacji zawierają miliardy danych — dostępnych w każdej chwili i przydatnych na każdą okazję. To one przede wszystkim czynią z rozbudowanego aparatu policyjnego i służb bezpieczeństwa prawdziwą potęgę. A zarazem — stwarzają szanse totalnej kontroli motywowanej politycznie, wywołują strach, niepokój, niekiedy oburzenie.

„Wolność 1978 — jak pisał ostatnio „Stern" — to znaczy, iż żaden obywatel Republiki Federalnej nie ma już pewności, że nie jest szpiclowany przez policję i Verfassungsschutz. Nikt już nie może ujść komputerowi stróżów państwa. Miliony — zostały zarejestrowane. Wolność 78 — to znaczy uzbrajanie się przeciwko obywatelom; Berufsverbot i demontaż demokratycznego państwa praworządności".

Bonn — Bad Godesberg, ulica Heinemanna. Znajoma z Warszawy dziwi się zasiekom z drutu kolczastego. Jak jej wytłumaczyć, że to naprawdę drobna rzecz?



Tygodnik „Spiegel" tak podpisał to zdjęcie: „poważni i wypróbowani"

Następca Filbingera

(P) Głosowanie w parlamencie krajowym Badenii-Wirtembergii odbędzie się dopiero 30 sierpnia, ale jego wynik jest już teraz znany. Na posiedzeniu zarządu CDU, partii posiadającej większość mandatów w Landtagu, zapadła decyzja: nowym premierem Badenii-Wirtembergii zostanie Lothar Spaeth, dotychczasowy minister finansów. Przejmie on to stanowisko po Hansie Filbingerze, który zaledwie kilka dni temu ustąpił pod naporem krytyki środków masowego przekazu i opinii publicznej RFN.

Okoliczności ustąpienia Filbingera nadały wyborowi nowego premiera szczególnego rozgłosu. Lothar Spaeth jeszcze długo będzie znany przede wszystkim jako następca chadeckiego polityka, na którym ciążyły wyroki śmierci wydane przez niego w czasie ostatniej wojny. O nowym premierze mówiło się zresztą już przedtem, że jest on najlojalniejszym współpracownikiem Filbingera i najpewniejszym kandydatem na jego następcę. Skompromitowany polityk liczy przecież 65 lat.

Do samego końca Spaeth stał u boku swego poprzednika, co przysporzyło mu miana „obrońcy Filbingera", ale zarazem zjednało sympatię znacznej części chadecji. Ci, którzy wybrali go teraz na najwyższe stanowisko w Badenii-Wirtembergii liczą zapewne na ciągłość polityki, która za czasów Filbingera przyniosła chadecji sukcesy wyborcze.

Drugi kandydat na to stanowisko, Manfred Rommel, wydawał się prawdopodobnie zbyt liberalny jak na upodobania stuttgarckich konserwatystów. Wielu chadeków nie mogło mu zapomnieć jego zbyt „miękkiej postawy" w rozprawie z terrorystami.

Ciągłość zostanie więc zachowana, co nie znaczy jednak, że nic się nie zmieni w Stuttgarcie, stolicy Badenii-Wirtembergii. Nowego premiera czeka zadanie odbudowania zaufania do chadecji, które podkopał Filbinger. Jeśli ktoś proponowałby Spaethowi, aby próbował powtórzyć sukcesy wyborcze Filbingera, naśladując samego Filbingera, byłaby to najgorsza rada dla 40-letniego polityka, którego ambicje sięgają zapewne poza Stuttgart.

JANUSZ REITER

Kongres i prezydent

(P) Lada dzień prezydent Stanów Zjednoczonych, Jimmy Carter opuści Waszyngton, udając się na 2-tygodniowe wakacje w zachodnich stanach USA. Do letniej przerwy szykuje się też Kongres. Skwarne zwykle o tej porze roku waszyngtońskie lato łagodzi polityczne kontrowersje, wprowadza okres rozejmu między władzą wykonawczą a ustawodawczą. Dlatego też z pewnym zaskoczeniem przyjęto ostatnie wystąpienie prezydenta Cartera na ogólnokrajowym zjeździe farmerów.

Wystąpienie to — zdaniem wielu komentatorów — było najostrzejszym atakiem obecnej administracji na ciało ustawodawcze od czasu objęcia władzy. Kongresowi wypominano nieuchwalenie dotąd — pomimo trwającej od kwietnia ub. roku debaty — pakietu ustaw energetycznych oraz działania utrudniające skuteczną walkę z inflacją. Carter poddał też wyjątkowo ostrej krytyce działające w Kongresie, jeśli nie bezpośrednio, to poza jego kulisami, różnego rodzaju grupy nacisku, uwzględniające partykularne interesy kosztem dobra ogólnospołecznego.

Ostre spięcia na linii Kapitol — Biały Dom nie są w gruncie rzeczy czymś nowym i niespodziewanym. Już od początku prezydentury demokratycznemu prezydentowi nie najlepiej układała się współpraca ze zdominowanym przez demokratów Kongresem. Nowej ekipie spoza Waszyngtonu brak było doświadczenia i orientacji w zawiłych układach politycznych i personalnych obu izb parlamentu amerykańskiego, czasami zaś brak było wyczucia w kontaktach z wpływowymi senatorami, zbyt rzadko szukano zadowalającego obie strony kompromisu.

Ważniejsze od tych czynników wydają się jednak ogólne nastroje panujące w Kongresie. Po gorzkich ale i pouczających doświadczeniach Watergate, władza ustawodawcza postanowiła odzyskać dawne znaczenie i pozycję równorzędnego co najmniej partnera władzy prezydenckiej.

Przedwakacyjne wystąpienie Jimmy Cartera wskazuje, iż jesienny sezon polityczny w Waszyngtonie nie zacznie się bynajmniej od idylli.

FRANCISZEK NIETZ

Co piszą inni

Japończycy chcą żyć wygodnie

(P) Na zlecenie rządu japońskiego międzynarodowe instytuty demoskopijne, m. in. słynny Gallup przeprowadziły badania nad systemem wartości młodego pokolenia Japończyków. Niektóre z wyników tych badań zamieścił londyński „Times". Poniżej przytaczamy fragmenty.

„Sukcesy, jakie osiąga Japonia w ciągu ostatnich 30 lat przypisywane są niespotykanej gdzie indziej lojalności obywateli wobec kraju i miejsca pracy. Minęły ponad 33 lata od czasu, kiedy japońscy piloci-kamikaze, spełniając obowiązek wobec ojczyzny, rozbijali swoje samoloty o wroga. W powojennej Japonii, większość fabryk i urzędów pracowała w dzień i w nocy, bez urlopów, podnosząc swój naród do rangi trzeciego mocarstwa ekonomicznego.

Jednak cechą nowej generacji Japończyków są zwiększające się czasami nawet w sposób drastyczny, żądania wolności indywidualnej i bardziej beztroskiego życia.

Wyniki badań nad zachowaniami młodego pokolenia w Japonii i 10 innych krajach wykazały, że chociaż 70 proc. młodych Japończyków jest dumnych ze swojej narodowości, tylko 20 proc. jest gotowych poświęcić swoje interesy dla ojczyzny.

Jak wynika z badań, młodzi w USA, Wielkiej Brytanii czy innych krajach europejskich i azjatyckich, są bardziej patriotyczni niż młodzi Japończycy.

Powolne, uległe zachowania lojalistów i starych pracowników zanikają. Nowe pokolenie żąda krótszego dnia pracy, lepszych warunków socjalnych i dłuższych urlopów.

Obecne statystyki stwierdzają niepokojące fakty: przeciętny japoński robotnik wykorzystuje tylko 61 proc. urlopu, do którego jest uprawniony. W tym samym czasie Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Przemysłu ujawniło, że 97 proc. japońskich korporacji i spółek wymaga od swoich pracowników pracy po godzinach. W Tokio np. urzędnicy pozostają w swoich biurach do późna w nocy bez dodatkowego wynagrodzenia.

Młodzi natomiast, którzy wyrośli w dwudziestoleciu japońskich sukcesów ekonomicznych, będą żądali lepszych warunków pracy w przyszłości — twierdzą autorzy badań. 60 proc. japońskich pracowników będzie preferowało nawet ciężką pracę, lecz nie związaną z odpowiedzialnością. Dla porównania większość ankietowanych Szwedów woli lekką pracę bez względu na zakres odpowiedzialności. (...)

Większość młodych Japończyków nie jest zadowolona z warunków życia i świadczeń socjalnych, opieki nad ludźmi starymi, chorymi i bezrobotnymi.

164-stronicowy dokument prezentuje poglądy młodzieży na wychowanie, życie rodzinne, państwo i społeczeństwo. Wyniki badań były szokiem dla starszej generacji wiernych patriotów, a premierowi dostarczyły ważnej informacji: minęły już czasy, kiedy przeciętny japoński robotnik był gotów poświęcić swoje interesy dla dobra kraju, przedsiębiorstwa, w którym pracuje, czy ekonomicznego sukcesu." **(wkw)**

Jak wypoczywają Bułgarzy?

Korespondencja własna
KRZYSZTOFA KOPROWSKIEGO

Sofia, w sierpniu

(P) Bułgaria znana jest w Polsce, z dobrze rozwiniętej bazy turystycznej i szybkiego rozwoju przyjazdowej turystyki zagranicznej. Jak natomiast wypoczywają sami Bułgarzy, jakie mają możliwości i upodobania?

— Baza wczasowa w Bułgarii nie jest mała — liczy 195 tys. miejsc (łóżek) w obiektach wypoczynkowych i turystycznych, z tego 36 tys. miejsc dysponują związki zawodowe — mówi mi Grozdan Dymitrow, zastępca dyrektora departamentu do spraw wypoczynku i leczenia uzdrowiskowego Centralnej Rady Bułgarskich Związków Zawodowych. — Połowa z tego to miejsca wykorzystywane sezonowo, głównie nad morzem.

Rocznie za pośrednictwem związków zawodowych — i tylko w ich bazie — wypoczywa 700—800 tys. ludzi (w ub.r. — 805 tys.), co jest liczbą niemałą, jeśli się zważy, że Bułgaria ma tylko 9 mln mieszkańców. Jeśli zaś dodamy do tego wypoczynek krótkotrwały (do krótkotrwałego zalicza się tu wypoczynek w ciągu mniej niż 6 dni), to okaże się, że związki zawodowe organizują odpoczynek dla co szóstego Bułgara (1,4 mln).

Większość, a dokładniej 70 proc., wypoczywa w górach, reszta oczywiście nad morzem. Wypoczynek nad morzem stał się już jednak — podobnie jak u nas przed laty — trochę snobizmem, a pobyt w czarnomorskich kurortach coraz częściej staje się ulubionym tematem rozmów w pracy, wśród znajomych itp. W związku z tym BZZ rozwijają bazę „krajową" nad morzem, a jednocześnie starają się przekonywać do wypoczynku przed i po sezonie. Warunki niemal te same (nawet mniej tłoczno), a zawsze to taniej.

Domy wypoczynkowe rozrzucone są po całym kraju. Staramy się — mówi Christo Bałkandżijew, kierownik działu ekonomicznego Centralnej Rady Bułgarskich Związków Zawodowych — aby możliwości wypoczynku było jak najwięcej i by były ciekawe. A więc 14-dniowe pobyty stałe w górach czy nad morzem, lub 20-dniowe wczasy połączone z leczeniem w uzdrowiskach. Mogą to być wczasy wędrowne z plecakiem, na które dostaje się kartę zakwaterowania i wyżywienia w kilku (najczęściej 4—5) schroniskach. Koszt wypoczynku dla jednej osoby — 17 lewa. Obecnie związki zawodowe organizują wczasy wędrowne po 36 starannie wybranych trasach pieszych. Ponieważ związkowa baza noclegowa jest jeszcze słabo rozwinięta i niewystarczająca, wykorzystuje się do tego celu obiekty BZT — Bułgarskiego Związku Turystyki.

Najważniejszą jednak rolę pełni i pełnić będzie nadal tzw. wypoczynek rodzinny, bardzo popierany przez państwo i popularyzowany przez związki zawodowe za pomocą różnego rodzaju ulg i ułatwień. Pod względem tego rodzaju wypoczynku Bułgaria — jak mi powiedziano — przoduje wśród krajów socjalistycznych.

Wypoczynek taki trwa 14 dni. Pracownik dostaje skierowanie, na podstawie którego jest zakwaterowany, otrzymuje wyżywienie i korzysta z ulg. Za wczasy płaci on 45 proc. kosztów, resztę pokrywa konkretna organizacja związkowa.

W domach wypoczynkowych I kat., gdzie wczasy rodzinne (z trójką dzieci) kosztują 106 lewa, płaci się w sumie jedynie 62 lewa; oznacza to, że pozostałe 44 lewa dopłacają związki. Wtedy dopłata jak gdyby kumuluje się i „zysk" jest większy. Cały ten system zachęca do wspólnych wyjazdów całą rodziną, co w Bułgarii, gdzie życie rodzinne jest mocno rozwinięte, nie jest trudne do przeprowadzenia.

Mówiąc o różnych rodzajach wypoczynku trzeba też na koniec wspomnieć o 2,5 tys. pracowników (rocznie) wypoczywających za pośrednictwem związków zawodowych za granicą — w krajach socjalistycznych. Mamy tu dwa rodzaje wypoczynku — mówi Ilia Terziew, kierownik działu współpracy z zagranicą CR BZZ. Pierwszy — na podstawie bezwalutowej wymiany wypoczywających między związkami zawodowymi danych krajów. Drugi — to tzw. turystyka socjalna. Oznacza to, że wyjeżdżający za granicę, choć nie są objęci wymianą, korzystają z bazy wczasowej związków zawodowych danego kraju, przez co wczasy te są również bardzo tanie.

Jest to spełnienie postulatów Światowej Komisji Turystyki Socjalnej przy ŚFZZ, do której to komisji należą związki zawodowe zarówno polskie jak i bułgarskie. Mówiono o tym w br. na Kongresie ŚFZZ w Pradze przy okazji poszukiwania źródeł kryzysu turystyki na świecie, z których za główne uznano właśnie coraz wyższe ceny.

Wszystkie te formy wypoczynku, łącznie z sobotnio-niedzielnym, który w myśl specjalnej uchwały Rady Ministrów z 1977 r. przeszedł organizacyjnie pod pieczę odpowiedników naszych wojewódzkich rad narodowych i wojewódzkich rad związków zawodowych (związki organizują wypoczynek, rady zapewniają bazę), spowodowały niesłychaną ruchliwość Bułgarów, zwaną przez niektórych publicystów „wędrówką narodów".

Szybko się jednak okazało, że baza wypoczynkowo-turystyczna stała się zbyt szczupła, a ta istniejąca zdążyła się zestarzeć i często nie odpowiada już współczesnym, coraz wyższym przecież wymaganiom. Obecnie więc — podobnie zresztą jak w całej bułgarskiej turystyce — 50—60 proc. nakładów inwestycyjnych idzie na rekonstrukcję i modernizację obiektów wczasowych.

Poza tym powstają oczywiście nowe obiekty. Oto np. zaledwie przed kilkoma tygodniami oddano do użytku dwa luksusowe domy wczasowe o pięknej architekturze i doskonałym wyposażeniu: w Strełczy (k. Panagiuriszte) ze 150 miejscami i Stefan Karadżowo (okręg jambolski) z 220 miejscami. W planach przewidziano budowę nowych obiektów wczasowych w górach i nad morzem, które pomieszczą jednorazowo ponad 8 tys. osób.

Modernizacja starych i budowa nowych obiektów — to jedna sprawa, a dobre wykorzystanie bazy — to druga, nie mniej ważna. Dopiero uchwała nr 10 Rady Ministrów z 1978 r. o centralizacji bazy wypoczynkowej przełamała zakładowe partykularyzmy.

Ale partykularyzm raz jeszcze dał o sobie znać, kiedy okazało się, że w nowej sytuacji zakłady pracy nie kwapią się do budowy nowych obiektów wczasowych z obawy, że potem korzystać z niej będą inni. W ub.r. Rada Ministrów LRB specjalną uchwałą załatwiła i tę sprawę. Przy okazji rozdzielono bazę socjalną od bazy turystycznej Bałkan-Turist (turystyka socjalna po raz drugi w ciągu ostatnich kilku lat wróciła do związków zawodowych). A zakłady pracy zobowiązane zostały w przypadku niepełnego wykorzystywania swej bazy wypoczynkowej do przekazywania miejsc do centralnego „banku" związkowego.

Inna ważna i ciekawa sprawa związana z poszerzeniem bazy wypoczynkowej to — jak mi powiedziano w bułgarskiej CRZZ — wykorzystanie do celów wczasowych ok. 100—150 opuszczonych miejscowości w górach. To stara sprawa. Są to na ogół wsie nie istniejące już administracyjnie, ale z infrastrukturą i ciekawą architekturą.

W Bułgarii, opuszczonymi miejscowościami interesują się jednak nie tylko związki zawodowe, lecz również Bałkan-Turist oraz rząd, który chciałby, aby były one wykorzystane dla celów turystyki i wypoczynku sobotnio-niedzielnego.



Słoneczny Brzeg — wczasy nadmorskie to tylko jedna z możliwości wypoczynku

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Jan Jankiewicz w ćwierćfinale

Kolarze torowi NRD bezkonkurencyjni

(P) W Monachium rozpoczęły się w środę na olimpijskim torze kolarskie mistrzostwa świata. Zainaugurował je bardzo udanie torowiec NRD, ubiegłoroczny zdobywca „tęczowej koszulki" Norbert Durpisch, ustanawiając na dystansie 4 km rekord mistrzostw wynikiem 4:40,08. Zwyciężył jadącego z nim w parze kolarza Szwajcarii — Roberta Dill-Bundi — 4:40,94. W drugiej parze spotkali się Jan Jankiewicz (Polska) oraz ubiegłoroczny wicemistrz świata, Uwe Unterwalder. Lepszy rezultat uzyskał torowiec NRD — 4:40,24, czas Jankiewicza — 4:47,21. Mimo to Polak awansował do 1/8 finału.

Norbert Durpisch nie cieszył się długo swym rekordem. Jego rodak Detlef Macha w 12 parze (z Bruno Hanle — RFN) poprawił rekord, uzyskując — 4:36,34. Warto dodać, że w annałach kolarskiego sportu czas uzyskany przez Detlefa Machę jest aktualnie najlepszym rezultatem na świecie na torze odkrytym. Poprzedni najlepszy czas na tym dystansie uzyskał w 1968 r. na olimpiadzie w Meksyku duński kolarz Mogens Frey Jensen 4:37.54.

W eliminacjach wyścigu na 4 km na dochodzenie startowało 38 zawodników. 16 najlepszych awansowało do 1/8 finału. Drugi nasz reprezentant — Zbigniew Szczepkowski, startujący w 16 serii — przegrał pojedynek z Hansem Kanelem (Szwajcaria) 4:45,38. Reprezentant Polski z czasem 4:55,22 nie zdołał zakwalifikować się do 1/8 finału.

Najlepsze czasy w eliminacjach uzyskali: D. Macha — 4:36,34; N. Durpisch — 4:40,08; U. Unterwalder (wszyscy NRD) — 4:40,24; Dill-Bundi (Szwajcaria) — 4:40,94; A. Bondue (Francja) — 4:43,13; N. Makarow (ZSRR) — 4:44,57; H. Kanel (Szwajcaria) — 4:45,38; D. van Egmond (Holandia) — 4:45,54; A. Birnbaum (CSRS) — 4:46,87; J. Jankiewicz — 4:47,21.

Popołudniowe serie zawodów na olimpijskim torze w Monachium przerwało niespodziewane pogorszenie się pogody. Zdołano rozegrać pierwszą serię wyścigów za motorami, kobiety eliminacje sprintu, a następnie 6 serii (na 8 przewidzianych) wyścigu na 4 km na dochodzenie. Reprezentant Polski — Jan Jankiewicz zwyciężył w drugim wyścigu 1/8 finału Hansa Kanela (Szwajcaria). Jankiewicz uzyskał czas 4:41,53, zaś jego rywal 4:42,35. W rozegranych 6 wyścigach jedyną niespodzianką był słaby czas włoskiego torowca Orfeo Pizzoferrato. Przegrał on ze Szwajcarem Robertem Dill-Bundi, który uzyskał wspaniały rezultat 4:36,94, lecz pokonał dystans w słabym czasie — 4:42,70.

Wyniki 1/8 finału wyścigu na 4 km:

1 wyścig: Robert Birnbaum (CSRS) 4:41,44 pokonał Berk van Egmonta (Holandia) 4:42,33;

2 wyścig: Jan Jankiewicz (Polska) 4:41,53 pokonał Hansa Kanela (Szwajcaria) 4:42,53;

3 wyścig: Nikołaj Makarow (ZSRR) 4:39,54 pokonał Joerga Ehtermana (RFN) 4:39,74;

4 wyścig: Alain Bondue (Francja) 4:37,70 pokonał Michaela Richardsa (Nowa Zelandia) 4:41,12;

5 wyścig: Robert Dill-Bundi (Szwajcaria) — 4:36,94 pokonał Orfeo Pizzoferrato (Włochy) 4:42,70;

6 wyścig: Uwe Unterwalder (NRD) — 4:34.66 doszedł rywala Jeana Louisa Baugniesa (Belgia);

Kolejny remis

(P) 12 partia szachowego meczu o mistrzostwo świata między Anatolijem Karpowem i Wiktorem Korcznojem, rozgrywana w Baguio na Filipinach, nie przyniosła rozstrzygnięcia. Obaj arcymistrzowie bez wznawiania odłożonej we wtorek rozgrywki, zgodzili się na remis. Stan meczu nadal 1:1.

Termin następnej partii wyznaczony jest na 17.VIII. Białymi grać będzie Korcznoj.

Bałtyckie regaty żeglarskie

(P) W czwartym dniu rozgrywanych w Tallinie Bałtyckich Regat Żeglarskich odbyły się kolejne wyścigi. W klasie „Finn" rozegrano 3 wyścig. Nieco słabiej popłynął jeden z dwóch znajdujących się w czołówce Polaków Ryszard Skarbiński i spadł w klasyfikacji łącznej na dalszą pozycję, ale opuszczoną przez Skarbińskiego 4 pozycję awansował drugi z naszych reprezentantów Tomasz Rumszewicz. Oto wyniki 4 dnia regat:

Klasa „Finn" — 1. Andrej Bałaszow (ZSRR), po 3 wyścigach 1. Evert Neft — 28,7 pkt.; 2. John Bertrand — 31,7; 3. August Miller (wszyscy USA) — 33,0; 4. Tomasz Rumszewicz (Polska) — 35,0; 5. Peter Lefter (N. Zelandia) — 49,0; 6. Sergiej Korecki (ZSRR) — 64.0.

Klasa „470" — 4 wyścig: I. David Ullmann (USA), po 4 wyścigach — 1. Katsiori Kamatzu (Japonia) — 30,7; 2. Antonio Santella (Włochy) — 48,4; 3. Steven Benjanine (USA) — 59.1;

klasa „Soling" — 4 wyścig: 1. Mac Jokinen (Finlandia), po 4 wyścigach — 1. Ilja Michajłow — 26,4; 2. Wiaczesław Maksimow (obaj (ZSRR) —45,0; 3. Eberhardt Richter (NRD) — 47,7;

klasa „Star" — 4 wyścigi: 1. Aksel Schmidt (Brazylia), po 4 wyścigach — 1. Tom Blakeler (USA) — 11,7; 2. Hubert Raudach (Austria) — 38,4;3. Walentin Mankin (ZSRR) — 41.0;

klasa „Tornado" — 4 wyścigi: 1. Wiktor Potapow (ZSRR), po 4 wyścigach — 1. Juergen Spengler (RFN) — 15,7; 2. Brian-Garry Louis (Australia) — 22,7; 3. Wiktor Potapow — 46,5;

klasa „Latający Holender" 4 wyścig: 1. Jan-Albert Koening (RFN), po 4 wyścigach: 1. Jan-Erik Fellebrekt (Holandia) — 17.0; 2. Jan-Albert Koening (RFN) — 28.7; 3. Władimir Leontiew (ZSRR) — 54.7.

Porażka młodych koszykarek

(P) W drugim dniu mistrzostw Europy w koszykówce juniorek, rozgrywanych w hiszpańskiej miejscowości Cuenca — reprezentacja Polski przegrała z ZSRR 59:94. W innych meczach grupy A uzyskano wyniki: Finlandia — Szkocja 74:35, Holandia — Tunis 107:31, Włochy — Hiszpania 91:50. W grupie A prowadzą zespoły Włoch, ZSRR i Finlandii po 4 pkt. przed Polską i Holandią po 3 pkt. W grupie B na czele jest Bułgaria — 4 pkt. przed Rumunią, RFN, Jugosławią i Francją po 3 pkt.

Pierwszy mecz piłkarskiego Pucharu Europy

(P) W rozegranym awansem meczu piłkarskim o klubowy Puchar Europy francuska drużyna Monaco pokonała Steaue Bukareszt 3:0 (1:0).

Mistrzostwa świata w koszykówce

(P) Za półtora miesiąca (1 października) rozpoczną się w stolicy Filipin Manili VIII mistrzostwa świata koszykarzy. Organizatorzy podali kilka szczegółów dotyczących tej imprezy.

Dwanaście zespołów podzielonych zostało na 3 grupy eliminacyjne. W grupach tych rozegrane zostaną w ciągu 4 dni mecze systemem każdy z każdym. Po 2 czołowe drużyny z każdej grupy awansują do półfinałów (2 grupy po 4 zespoły), do których automatycznie zakwalifikowano obrońców tytułu — ZSRR i gospodarzy — Filipiny.

Półfinałowe boje rozpoczną się 6 października. Zwycięzcy półfinałowych grup walczą o tytuł mistrza świata, a o brązowy medal zespoły, które zajmą drugie pozycje. O oto podział na grupy eliminacyjne:

Grupa „A" — Kanada, Korea Południowa, Senegal, Jugosławia;

Grupa „B" — Brazylia, ChRL, Włochy, Portoryko;

„C" — Australia, USA, CSRS, Dominikana.

Memoriał A. Rubinsteina

(P) Wyniki 6 rundy międzynarodowego turnieju szachowego o Memoriał A. Rubinsteina w Polanicy-Zdroju:

Ivan Farago (Węgry) — A. Kuligowski 1:0, Włodzimierz Schmidt (Polska) — Josip Dorman (ZSRR) 0:1, Uwe Bönsch (NRD) — Jacek Bielczyk 1:0, Aleksander Sznapik (Polska) — Silvino Garcia (Kuba) 0:1.

Dogrywki: Mark Cejtlin (ZSRR) — Milorad Knezevic (Jugosławia); Mihail Ghinda (Rumunia) — Mark Diesen (USA) — zakończyły się remisem.

W turnieju prowadzi Mark Cejtlin (ZSRR) — który ma 7 punktów i wyprzedza Josipa Dorfmana (ZSRR) — 6 pkt.

Bałtycki Wyścig Przyjaźni

Stefan Jankowski najszybszy w Augustowie

(P) Trzeci etap BWP z Łomży do Augustowa długości 160 km miał dramatyczny przebieg. Na 15 km trasy doszło do kraksy z udziałem ponad 40 zawodników. Jedenastu kolarzy, wśród nich 5 Polaków: Banaszek, Szczur, Harat, Szpakowski i Łozowiecki, ruszyło w pościg za zasadniczą grupą i wkrótce połączyli się z peletonem. Pozostali uczestnicy kraksy, w gronie których był wicelider wyścigu kolarz NRD Barth pozostali daleko w tyle i bezskutecznie próbowali zmniejszyć dystans dzielący ich od czołówki. Na pierwszą lotną premię w Grajewie przyjechała 50-osobowa grupa kolarzy. Pierwszy był Polański (Pomorze) przed Łogwinem (ZSRR). Na drugiej lotnej premii w Olecku najlepiej finiszował Szczur (PZKol) drugi ponownie był Łogwin.

Na 7 km przed metą w Augustowie od peletonu oderwał się Stefan Jankowski (Śląsk) i na metę przyjechał z przewagą 25 sekund nad zasadniczą grupą, którą przyprowadzili Ludwig (NRD) i Łogwin. Pozostali kolarze, którzy brali udział w kraksie przyjechali do Augustowa w dwóch grupach, pierwsza ze stratą 12:5 min., a druga 22 min. do zwycięzcy etapu.

Indywidualnie trzeci etap:
1. Stefan Jankowski (Śląsk) 3;35:37,
2 Olaf Ludwig (NRD) — 3;35:51,
3. Oleg Łogwin (ZSRR) — 3;35:51, 4. Tadeusz Skrzypek (PZKol) — 3:36:01, 5. Raul Oja (Estonia) — 3;36:04, 6. Wiktor Krugligow (Łotwa) — 3:36:06

Indywidualnie po 3 etapach:
1. Oleg Łogwin ,(ZSRR) — 11;16:44,
2. Grzegorz Banaszek (PZKol) — 11:17:57,
3. Jurij Kaszirin (ZSRR) — 11:18:07. 4. Zbigniew Barcikowski (Pomorze) — 11;18:11, 3. Raul Oja (Estonia) — 11:18:12, 6. Roman Szczur (PZKol) — 11:18:14.

Drużynowo po 3 etapach:
1. ZSRR — 33:54:20
2. NRD — 33:54:30
3. PZKol — 33;55:14

Piłkarska liga CSRS wznowiła rozgrywki

Do 1000 koron kosztuje „żółta kartka"

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, 16 sierpnia

(P) Piłkarze czechosłowackiej ekstraklasy zainaugurowali w miniony wtorek i środę mistrzowskie rozgrywki. Już pierwsze spotkania przyniosły niespodzianki. Zbrojovka z Brna straciła niespodziewanie jeden punkt, remisując na własnym boisku ze Slovanem Bratysłava 1:1, a najgroźniejszy rywal mistrza, zespół praskiej Dukli łatwo pokonał piłkarzy z Trencina — 4:0.

Tegorocznym rozgrywkom poświęca się w Czechosłowacji szczególną uwagę. Wynika to z dwóch powodów. Po pierwsze — wiosenna runda minionych mistrzostw stała na bardzo niskim poziomie, piłkarzom po prostu nie chciało się grać. Błędy w regulaminie rozgrywek (tylko jedna drużyna opuściła ekstraklasę) wpłynęły na brak rywalizacji, zmniejszyła się atrakcyjność spotkań. Po drugie — jesienią zaczynają się rozgrywki o mistrzostwo Europy, a Czechosłowacja jako obrońca tytułu z Belgradu ma przed sobą niezwykle ciężkie zadanie. Przewodniczący Związku Piłki Nożnej J. Tomanek stwierdził niedawno, iż spotkania ligowe powinny stać na wyższym poziomie, bo tylko wtedy będzie można pokazać, że mistrz Europy z 1976 r. jeszcze żyje...

Do regulaminu tegorocznych rozgrywek ekstraklasy wprowadzono jedną b. ważną innowację. Piłkarz upomniany przez arbitra „żółtą kartką" będzie płacić karę do wysokości tysiąca koron, a ponadto odsunięty zostanie od rozegrania jednego spotkania. Surowe te sankcje mają na celu przywrócić na boiskach prawdziwie sportową atmosferę, przeciwdziałać umyślnym faulom i niesportowemu zachowaniu się graczy. Ponadto w bieżącym sezonie znów do niższej klasy spadną dwa zespoły.

Wiele niepokoju wśród miłośników futbolu wzbudził fakt, że aż w 7 zespołach I-ligowych nastąpiły zmiany na stanowiskach trenerów! Najlepszy to dowód, iż w wielu drużynach nie panuje najlepsza atmosfera. Przypomnieć warto wiosenną aferę z trenerem praskiej Sparty. Zawodnicy zażądali odejścia szkoleniowca, który rzekomo zbyt wiele wymagał. Związek piłkarski ukarał surowo inicjatorów tego wydarzenia, nakazał powrót trenera do pracy, ale jesienią p. Hloszek przeniósł się ze Sparty do Trencina.

Ze zmiennymi nastrojami powitali czechosłowaccy kibice początek rozgrywek ekstraklasy. Łudzą się jednak, że piłkarze ligi pokażą, iż w piłkę grać potrafią, a przede wszystkim chcą — jak to powiedział nowy trener kadry narodowej J. Venglorz.

W SKRÓCIE

● Z tournee po Węgrzech powróciły siatkarki I-ligowego BKS Bielsko. Uczestniczyły one w międzynarodowym turnieju o Puchar Balatonu w Szloefok i zajęły tam pierwsze miejsce. Bielszczanki zwyciężyły w finale Spartakusa Budapeszt 2:0. W turnieju startowało 18 drużyn.

● Z udziałem 85 zawodników na trasie Lublin — Piaski rozegrane zostały indywidualne kolarskie mistrzostwa Polski juniorów starszych i młodszych. Wśród juniorów starszych na dystansie 22 km zwyciężył Wiesław Zawal (Agromet Toruń) w czasie — 30:16,2. W grupie juniorów młodszych na dystansie 14 km zwyciężył Franciszek Saczuk (Polonia Łaziska Górne) — 19:22,0.

Sara Simeoni czy Rosemarie Ackermann?

(P) Podczas tegorocznych mistrzostw Europy w Pradze dojdzie do interesującego pojedynku w skoku wzwyż kobiet. Walczyć będą Rosemarie Ackermann z NRD i Włoszka Sara Simeoni.

Postacią nr jeden sezonu stała się Simeoni. Jej rezultat 2.01 m będący rekordem świata był dla wielu ekspertów zaskoczeniem. Ale nie dla Ackermann. „Już w ubiegłym roku mówiłam, że widzę w niej drugą zawodniczkę, która pokona granicę dwóch metrów. Jest to zawodniczka bojowa, o dobrych warunkach fizycznych".

Również Erhard Miek, który od lat trenuje Ackermann, nie jest zaskoczony postawą Simeoni. „Włoszka systematycznie podnosi swoje umiejętności. Mogłem to doskonale obserwować, ponieważ kariera sportowa Rosemarie i Simeoni miała wiele punktów wspólnych. Talent Włoszki rozwija się planowo. Jej regularność i stabilizacja formy pozwalały oczekiwać takiego rezultatu".

*

Rosemarie Ackermann udzieliła wywiadu przedstawicielowi „Deutsches Sportecho":

— W tym sezonie zrobiło się cicho wokół Pani...

— Po operacji stawu skokowego i związanej z tym przerwie w treningach zaczynam dochodzić do siebie. Trenuję i jestem zadowolona z moich wyników. 194 i 195 cm uzyskane w dwóch dotychczasowych startach, stanowią podstawę, na której mogłam oprzeć swe przygotowania do mistrzostw Europy.

— Te uzyskane po długiej przerwie rezultaty zapewne wzmocniły wiarę w siebie...

— I to bardzo! Ani trener, ani ja nie oczekiwaliśmy takich wysokości. To bardzo mnie wzmocniło psychicznie.

— Z powodu kontuzji pauzowała Pani całą zimę. Nie obawiała się Pani, czy uda się odpowiednio szybko przeskoczyć przerwę w treningach?

— Bać się nie bałam, ale do końca nie miałam pewności czy szybko uda mi się nawiązać kontakt z czołówką. Wiedziałam, że mogę osiągnąć to jedynie bojowością i koncentracją. Takie nastawienie odbiło się na moim treningu. W tym skomplikowanym okresie zauważyłam wyraźnie, jak nigdy dotąd, w jak dużym stopniu sportowiec sam może sterować własnym treningiem i jak decydująco wpływać na jego przebieg.

— Jaki cel wyznaczyła sobie Pani na ten sezon?

— Jeżeli pragnie pan usłyszeć konkretną wysokość albo miejsce, to muszę pana rozczarować. Nie lubię takich wypowiedzi. Pragnę wystartować w Pradze i skoczyć możliwie najwyżej. Jeśli nie uda mi się obronić tytułu, nie będę z tego powodu nieszczęśliwa. Ale będę o ten tytuł walczyć!

Do Pragi napływają zgłoszenia...

Do rozpoczęcia lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Pradze pozostały już niespełna dwa tygodnie. Komitet organizacyjny codziennie otrzymuje kolejne imienne zgłoszenia ekip, które wezmą udział w najważniejszej imprezie lekkoatletycznego sezonu.

68 lekkoatletów wystąpi w reprezentacji RFN. Jej najsilniejszymi punktami będą czterystumetrowcy z Franzem Peterem Hofmeisterem (45,45 w tym sezonie), Thomasm Wessinghage (1500 m), dziesięcioboistą Guido Kratschmerem i płotkarzem Haraldem Schmidtem (48,43 na 400 m pł w tym sezonie) na czele.

Wśród kobiet znalazła się sprinterka Annegret Richter, specjalistki skoku wzwyż Brigitte Holzapfel i Ulrike Meyfarth (po 195 cm w tym roku) i pięcioboistka Beatrix Philipp (4592 pkt.).

Znacznie skromniejsza ekipa bronić będzie w Pradze barw Węgier. Węgrzy zrezygnowali całkowicie z występów w sprintach, a czołowe role w ekipie przypadną zapewne oszczepnikom. Miklos Nemeth, Ferenc Paragi i Sandor Boros osiągają regularnie wyniki w granicach 85 metrów.

Tylko czwórka zawodników reprezentować będzie Portugalię. Najlepszymi rezultatami pochwalić się może płotkarz Jose Carvalho, choć wynik 50.17 uzyskany w tym roku na dystansie 400 m pł. nie gwarantuje chyba w mistrzostwach miejsca na podium.

Wśród lekkoatletów Hiszpanii zwraca uwagę nazwisko Fernando Cerrady, który wystąpi na dystansie 5 tys. m. O niespodziankę może się także postarać młodziutka płotkarka Montserrat Pujol. W bieżącym sezonie przebiegła ona 400 m pł w czasie 57,94 ale, zdaniem fachowców, możliwości tej utalentowanej zawodniczki są o wiele większe.

Dookoła Słowacji

(P) Kolarski wyścig dookoła Słowacji rozgrywany jest pod dyktando szosowców CSRS i Holandii. Siódmy etap (168 km) zakończył się zwycięstwem reprezentanta CSRS — Ludka Mraza — 4:37:10. Na trzecim miejscu w tym samym czasie sklasyfikowany został Adrianus Tak (Holandia), który odebrał na tym etapie żółtą koszulkę lidera swemu rodakowi Theo de Rooy. W klasyfikacji po 7 etapach prowadzi A. Tak (Holandia) 21;30:00 przed V. Ferebaueherem (CSRS) — 21;31:06, de Rooyem (Holandia) 21;31:24 i A. Gusiatnikowem (ZSRR) — 21;31:29.

Polscy kolarze zanotowali kolejne straty na 7 etapie i zajmują dalsze miejsca w klasyfikacji generalnej.

Sportowcy amerykańscy w Spartakiadzie Narodów ZSRR

(P) Czołowi sportowcy południowoamerykańscy intensywnie przygotowują się do Igrzysk Olimpijskich 1980 r. i myślą już o starcie w Moskwie. Wielu z nich chciałoby także wziąć udział w przedolimpijskiej próbie sił podczas Spartakiady Narodów ZSRR w przyszłym roku.

— Podczas niedawnej wizyty, jaką złożyła w Peru, Argentynie, Brazylii i Gujanie radziecka delegacja sportowa, nie raz się o tym przekonaliśmy — stwierdził w wywiadzie dla korespondenta TASS przewodniczący delegacji Iwan Denisow. — Występy sportowców południowoamerykańskich na poprzednich olimpiadach nieraz były prawdziwą okrasą wielu konkurencji, dawały sportowemu światu okazję ich podziwiania. Mamy nadzieję, że podobnie będzie w Moskwie.

Narodowe Komitety Olimpijskie tych krajów potwierdziły chęć uczestnictwa w przygotowaniach do zbliżającej się olimpiady i podpisano szereg porozumień w tym zakresie, w części o charakterze handlowym, jak np. o zasadach rozprowadzania olimpijskich monet i wiele innych.

Jak stwierdził I. Denisow, Peruwiańczycy zwrócili się o rozpatrzenie prośby w sprawie skierowania do ich kraju radzieckich trenerów koszykówki, boksu i innych dyscyplin. „To pomoże nam w przygotowaniach do igrzysk olimpijskich" — powiedział przedstawiciel narodowego Instytutu Sportu i Kultury Fizycznej Peru, L. Kuneo.

Prezydent Komitetu Olimpijskiego Brazylii, członek MKOl, M. Radilha powiedział, że na igrzyskach w Moskwie brazylijscy sportowcy uczestniczyć będą w zawodach lekkoatletycznych, siatkówce, koszykówce, żeglarstwie, a delegacja brazylijska liczyć będzie około 300 sportowców i działaczy. Dodał również, że wielu brazylijskich sportowców zamierza wziąć udział w przyszłorocznej Spartakiadzie Narodów ZSRR, gdzie, jak wiadomo, przyjeżdżają silne ekipy zagraniczne.

Minister informacji Gujany, pani S. M. Field-Readly wyraziła zadowolenie, że igrzyska po raz pierwszy odbywać się będą w kraju socjalistycznym. „Mam nadzieję — powiedziała pani Field — że na olimpiadzie w Moskwie kraje Ameryki Południowej będą licznie reprezentowane. Spotkania sportowców winny posłużyć dziełu umocnienia zrozumienia i przyjaźni między narodami, ustanowienia stałego pokoju na świecie".

W dniu 14.VIII.1978 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 80

S. † P.

HELENA NIEDZIAŁKOWSKA
z domu Veith

Wyprowadzenie Zwłok ze szpitala SS Elżbietanek przy ul. Puławskiej nastąpi w dn. 17.VIII.br. o godz. 14.30 do Lasek, gdzie o godz. 15 zostanie odprawiona msza święta i złożenie do grobu rodzinnego

rodzina

W-654577-1

W dniu 14 sierpnia 1978 r. po ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 60 nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Brat i Dziadek

S. † P.

MIECZYSŁAW PACZOSKI

długoletni pracownik Komitetu d.s. Radia i Telewizji

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 18 sierpnia br. o godz. 12 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, syn, siostry, synowa, wnuki i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W-721070-1

W dniu 14 sierpnia 1978 r. zmarł nagle

S. † P.

TADEUSZ BRONISŁAW WDOWIAK

emerytowany dyrektor Gabinetu Ministra Łączności.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 18 sierpnia o godz. 10 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona z rodziną

W-720897-1

W dniu 14 sierpnia 1978 r. zmarł nagle w wieku 71 lat najukochańszy nasz Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

MICHAŁ POŚLIŃSKI

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1978 r. o godz. 13.15 w kościele św. Floriana przy ul. Floriańskiej, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na Cmentarz Bródnowski, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu i smutku

żona, córki, synowie, synowe, zięciowie, wnuki i rodzina

W-720876-1

Dnia 14 sierpnia 1978 r. zmarł nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

FRANCISZEK KRZYŻANIAK

były dyrygent CZA DWLOT, członek ZAIKS, PZPR i ZBoWiD odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami krajowymi.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 17 sierpnia 1978 r. o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym Północnym (Wólka Węglowa) o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, synowie, synowe, wnuczęta oraz rodzina w kraju i za granicą

W-720887-1

W dniu 14 sierpnia 1978 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 65 ukochany Ojciec i Dziadek

S. † P.

LUCJUSZ FABIAN

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 18.VIII. 1978 r. o godz. 11.30 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka, zięć, wnuczki i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W-720882-1

Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 15.08.78 r. zmarł przeżywszy 79 lat

S. † P.

STANISŁAW DZIERŻEWICZ

Msza św. żałobna za spokój Jego duszy odbędzie się w czwartek tj. 17.08.78 r. o godz. 11 w kościele Matki Bożej Królowej Korony Polskiej w Warszawie ul. Gdańska 6, po której nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz w Wawrzyszewie, o czym zawiadamiają

żona, syn, wnuczki, zięć i rodzina

W-720900-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 sierpnia 1978 r. zmarł nagle na posterunku pracy

Towarzysz

LUCJUSZ FABIAN

wieloletni zasłużony dyrektor w Banku Handlowym i dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego. Zmarły odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami państwowymi.

W Zmarłym straciliśmy prawego Człowieka i wybitnego fachowca w dziedzinie bankowości, w której przepracował nieprzerwanie 48 lat.

Żegnamy szlachetnego i powszechnie szanowanego towarzysza, współpracownika i kolegę.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 18.8. br. o godz. 11.30 na Cmentarzu Komunalnym Północnym.

Zarząd, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Banku Handlowego w Warszawie S.A.

N-2225-1

Dnia 13 sierpnia 1978 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 54 ukochany Ojciec

S. † P.

TADEUSZ SKOWROŃSKI

żołnierz AK, pseudonim „Skowron", uczestnik Powstania Warszawskiego.

Długoletni pracownik Zakładu Doświadczalnego Budowy Aparatury Naukowej „UNIPAN".

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 18 sierpnia 1978 r. o godz. 13 w kościele na Cmentarzu Bródnowskim, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają z głębokim smutkiem

córka i rodzina

W-720890-1

Dnia 14 sierpnia 1978 r. zmarł nagle w wieku 76 lat nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

S. † P.

JAN SOBCZAK

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 18 sierpnia (piątek) o godz. 14 w kościele św. Teresy Warszawa-Włochy, po którym nastąpi wyprowadzenie drogich nam Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córki, synowie, brat, synowa, zięciowie, wnuki, prawnuki i rodzina

W-750950

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13.08. br. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

S. † P.

EUGENIUSZ KOZICKI

major WP

b. żołnierz września, kampanii francuskiej, uczestnik bitwy pod Falaise, oraz innych walk na Zachodzie, odznaczony Złotym Krzyżem z Mieczami i in. odznaczeniami. Członek ZBoWiD, emerytowany pracownik Wydawnictwa „Epoka".

Wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego z Domu Pogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach nastąpi dnia 18.08 br. o godz. 13.00.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 18.08. o godz. 11.30 w kościele św. Józefata na Powązkach

żona

W-654376-1

W dniu 13.08.1978 r. zmarł w wieku 73 lat

S. † P.

ALEKSANDER SKARŻYCKI

b. więzień obozów koncentracyjnych, inwalida wojenny, członek ZBoWiD.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 21.08 1978 r. o godz. 19 w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego na Wawrzyszewie, o tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

córka, syn, synowa, zięć, wnuczka z mężem, wnuczki i rodzina

Dnia 11 sierpnia 1978 r. zginął śmiercią tragiczną w wieku lat 36

S. † P.

ANDRZEJ MICKIEWICZ

artysta plastyk

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 22 sierpnia o godz. 13 w Domu Pogrzebowym Cmentarza Komunalnego Północnego w Warszawie przy ul. Czcionki 33, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

żona, syn, córka i rodzina

W-654583-1

W dniu 14 sierpnia 1978 r. zmarła w wieku 86 lat opatrzona św. sakramentami najukochańsza Matka

S. † P.

HELENA z Dąbrowskich KACZYŃSKA

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 19 sierpnia (sobota) w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym ul. Czcionki 33 w Warszawie, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

córka i zięć

W-654332-1

W dniu 13 sierpnia 1978 r. zmarł śmiercią tragiczną w wieku 34 lat

WINCENTY NURZYŃSKI

mgr

wieloletni pracownik, kierownik Działu Kontroli Jakości Zakładu Budownictwa Naftowego i Gazowniczego „Gazomontaż" w Wołominie.

W Zmarłym tracimy wartościowego pracownika i serdecznego, nieodżałowanego Kolegę.

Dyrekcja, Rada Zakładowa koleżanki i koledzy

N-2228-1

W dniu 15 sierpnia 1978 roku zmarła opatrzona świętymi sakramentami nasza jedyna — ukochana Siostra i Ciocia

S. † P.

MARIA TÓRZ
z d. Gabrysiak

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 17 sierpnia 1978 r. o godz. 8.20 w kościele na Bródnie. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie ukochanej Zmarłej do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy. O tej bolesnej stracie zawiadamiają i proszą o modlitwę — pogrążeni w żałobie

siostra, szwagier, oraz Basia, Krysia i Marysia z rodzinami

W-654382-1

Drogiej Koleżance
mgr farm.

Marii Makała

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

MĘŻA

składają

koleżanki z Apteki KPK nr 7 w Warszawie

W-730988-1

Dnia 12 sierpnia 1978 r. zmarł

Zdzisław Mędrzycki

emerytowany pracownik Filharmonii Narodowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Z żalem żegnamy wieloletniego pracownika, cenionego i serdecznego Kolegę

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Zespoły Filharmonii Narodowej

N-2216-1

W dniu 12 sierpnia 1978 r. zmarł w wieku 70 lat

Zygmunt Głodkowski

były wieloletni pracownik Przedsiębiorstwa Stacji Radiowych i Telewizyjnych w Warszawie, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym tracimy szlachetnego i prawego Człowieka

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy

N-2217-1

Koleżance

Małgorzacie Białostockiej

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

koleżanki i koledzy z Instytutu Transportu Politechniki Warszawskiej

W-720959-1

Nowy Mokotów

„Domy rodzinne" na Ursynowie RSP w Powsinie spiżarnią dzielnicy

Do końca tego roku, w największym osiedlu mieszkaniowym stolicy, na Ursynowie - otrzyma klucze do własnego lokum ok. 40 tys. osób. Trzeba przyznać, że budowa tego naprawdę ciekawie zaprojektowanego zespołu mieszkaniowego przebiega niemal w rekordowym tempie. W ciągu dwu lat powstały liczne budynki mieszkalne, funkcjonują także pierwsze przedszkola, szkoła, świetlica, kilka pawilonów handlowych, a nawet tzw. dom rodzinny.

Placówka ta ma być wzorcowym centrum, skupiającym życie kulturalne i społeczne w osiedlu. Przewiduje się tu m.in. możliwość urządzania uroczystości rodzinnych (ślubów, imienin itd.), projekcji filmów, organizowania wystaw i spotkań towarzyskich w kawiarence. Rzecz w tym, aby „Ursynów", obliczany na 130 tys. mieszkańców, wypracował własny model życia. Niemal dwie trzecie czasu spędza się w domu, dlatego kierownictwo spółdzielni mieszkaniowej „Ursynów" (dawniej „Politechnika") systematycznie rozwija formuły, ułatwiające i uatrakcyjniające życie na południu Mokotowa.

Klub osiedlowy, przy ul. Pięciolinii, obok swojej normalnej działalności, prowadzi więc także „przechowalnię" dla dzieci. Fachowa obsługa przedszkolanek i psychologów zapewnia godziwe warunki dzieciom pracujących rodziców. Jest to dobry przykład rozwiązywania problemów przedszkoli, oczywiście do momentu, kiedy budowlani przekażą wszystkie zaplanowane obiekty.

Jednym z najciekawszych obiektów, który aktualnie powstaje na Ursynowie jest druga z kolei tzw. szkoła środowiskowa, przy ul. Koncertowej. Projekty przewidują najnowocześniejsze rozwiązania w skali kraju, obawy mogą dotyczyć tylko terminu oddania przez budowlanych obiektu. Szkoła ma bowiem rozpocząć działalność już w nadchodzącym roku szkolnym, a roboty jeszcze moc.

Dobrą inicjatywą okazało się powołanie pierwszej w Warszawie Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Powsinie, która może stanowić źródło zaopatrzenia właśnie dla pobliskiego Ursynowa. Działająca od kwietnia RSP skupia na razie tylko 26 członków i posiada ledwie 10 tuneli foliowych. Przewiduje się jednak, że już w przyszłym roku powinno powstać ok. stu tuneli, na ponad 75 ha powierzchni. Dobra gleba i kilka stawów na terenie rozwijającej się spółdzielni — rokują uzyskiwanie dobrych efektów w hodowli warzyw, ryb, a także trzody chlewnej. Planuje się w przyszłości chów bukatów — duże łąki dostarczać będą paszy. Na razie spółdzielnia przekazała już na rynek 30 tys. główek sałaty, 20 ton kapusty, 2,5 tony pomidorów (reszta dojrzewa w tunelach).

Gościem szybko rozwijającego się Mokotowa był 15 bm. sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR Alojzy Karkoszka. Towarzyszyli mu przedstawiciele władz dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR Romualdem Lerskim. (kmk)

Butelki — towar niechciany?

Kilkakrotnie zwracały się do nas mleczarnie: pomóżcie, zaapelujcie do mieszkańców. Niech odniosą do sklepów butelki litrowe i te po śmietance, bo nie mamy w co nalewać mleka i napojów.

Pomagaliśmy, apelowaliśmy. Tylko, że na ogół — z niewielkim skutkiem. Bo skupem butelek nie zajmują się u nas mleczarnie, ale handel, a ten jakoś się specjalnie nie przejmuje kłopotami swoich dostawców. I w rezultacie, gdy klienci przynoszą do sklepów pełne siatki butelek — ekspedientki nie bardzo mają ochotę je od nich przyjmować, wynajdując tysiące wymówek. Narzekają więc, że pustymi opakowaniami mają założony magazyn, że brak pojemników, że akurat u nich się niczego w takich butelkach nie sprzedaje itp.

A już największy kłopot jest ze sprzedażą butelek po alkoholu czy occie. Sklepy przyjmują je tylko na wymianę, a bardzo nieliczne zajmują się skupem. Toteż ludzie nie bardzo wiedzą, gdzie ich szukać. W rezultacie zbierają butelki w domu, zagracając nimi balkony i piwnice.

Czas już najwyższy, aby uporządkować ten stołeczny system skupu butelek. I to — mając na uwadze zarówno interes klienta, oszczędzając mu zdenerwowania i fatygi, jak i ogólnospołeczny — butelki są przecież cennym surowcem wtórnym, który można wykorzystać ponownie w różny sposób.

Potrzebna więc, choćby na klatkach schodowych, informacja o tym, gdzie znajduje się najbliższy taki punkt. I warto zwiększyć liczbę tych placówek. Można też pomyśleć o zorganizowaniu objazdowego punktu skupu, odbierającego butelki bezpośrednio z domów. Należy także załatwić sprawę rytmicznego wywozu ze sklepów zgromadzonych tam opakowań szklanych.

I wreszcie — znaleźć jakiś sposób, aby wytłumaczyć paniom ekspedientkom, że ktoś, kto zwraca butelki to nie natręt, ale mile widziany klient.

TV odwołuje recital Teresy Żylis-Gary w PWSM

W ślad za wczorajszą informacją o recitalu znakomitej śpiewaczki Teresy Żylis-Gary w Sali Koncertowej PWSM zawiadamiamy, że PWSM odwołała ten koncert. O terminie pierwszego z zaplanowanych przez TVP pięciu recitali artystki i Jerzego Marchwińskiego zawiadomimy Czytelników po otrzymaniu wiążących informacji od organizatorów.

Książki nadesłane

POEZJA

T. Nowak — Wiersze wybrane — LSW, str. 374, cena 70 zł

B. Żurakowski — Ciało i światło — WLit., str. 60, cena 10 zł

A. Markowa — Matka wiosenna — „Śląsk", str. 65, cena 12 zł

BELETRYSTYKA POLSKA

Z. Katuszewski — Rodzina — MON, str. 263, cena 20 zł

S. Myśliński — Strzały pod Cisną — MON, str. 286, cena 25 zł

M. Tomaszewska — Serpente w raju — WLit., str. 169, cena 18 zł

PRZEKŁADY

J. L. Portillo y Pacheco — Quetzalcoatl — WLit., str. 135, cena 40 zł

Teatr Narodowy zapoczątkował nowy sezon

Teatr Narodowy zapoczątkował kolejny sezon swej działalności. Zespół prezentuje na początek „Sen srebrny Salomei" Słowackiego w reżyserii Adama Hanuszkiewicza, z Anną Chodakowską, Henrykiem Machalicą i Wojciechem Siemionem w rolach głównych. Przedstawienie to grane będzie codziennie aż do 20 bm.

Od 22 do 24 zespół zapowiada „Troilusa i Kresydę" Szekspira w reżyserii M. Grzesińskiego, z Anną Chodakowską i Krzysztofem Janczarem w rolach tytułowych. Od 25 bm. do końca sierpnia grana będzie komedia Aleksandra Fredry „Mąż i żona" w reżyserii Adama Hanuszkiewicza, z Ewą Żukowską, Danielem Olbrychskim, Haliną Rowicką i Emilianem Kamińskim w rolach głównych.

Wszystkich zainteresowanych zawiadamiamy, że na zapowiadane przez nas przedstawienia Teatr Narodowy sprzedaje bilety w swojej kasie i rezerwuje miejsca telefonicznie — tel. kasy: 26-54-81 w. 29. (pa)

C O I G D Z I E

KINA

Bałtyk — „Godziny miłości", prod. szwedz.-norw., lat 15, godz. 9 11 i 13. „Dziewczyna z reklamy", prod. USA, lat 18, godz. 15. „Rollercoaster" kino-rewia, prod. USA, lat 18, godz. 17 i 20.

Przyjaźń — „Dom pod czerwoną latarnią", prod. węg., lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Pokolenie — „Charlie Brown i jego kompania", prod USA, b/o, godz. 9, 11 i 13. „Jeremiah Johnson", prod. USA, lat 15, godz. 15 i 17. „Kraksa", prod. włosk.-franc. lat 15, godz. 19

Odeon — „Otalia z Bahii", prod. franc.-brazyl. lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Hel — „Pirat", prod. meksyk., b/o, godz. 11 i 13.30. „Męskie sprawy", prod. bułg. lat 18, godz. 15.30 i 17.30. „Los człowieka", prod. ZSRR, b/o, godz. 19.30, „Samotnik" prod. franc. lat 15, godz. 9.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portretowe" ze zbiorów własnych, „Motyw przyrodniczy" w sztuce ludowej.

Klub „EMPIK" — wystawa pn. „Kowalstwo ludowe ziemi radomskiej".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406—77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 299-50, PKS 267-76, komenda MO 291-91, 251-36.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Ryzykant", prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, pogotowie milicyjne 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Miłosna edukacja Walentego", prod. franc. lat 15, godz. 16 i 18.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 53, urząd gminny 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Dick i Jane" prod. USA lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-65, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-98, CPN 26-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Pokój z widokiem na morze", prod. pol. lat 15, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101; apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 60.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Czarny korsarz", prod. włoskiej, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: apteka 36, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 64, straż pożarna 8, szpital 65, postój taksówek 86, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Czerwone ciernie", prod. pol., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88, naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 61.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Tędy wróg nie przejdzie", prod. rum. lat 12, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 194, dworzec PKS 206, komisariat MO 97, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 193, straż pożarna 169, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Skrzydełko czy nóżka", prod. franc., lat 12, godz. 16 i 18.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Drzwi w drzwi", prod. franc. lat 15, godz. 15, „Wielki łup gangu Olsena", prod. duńsk., lat 12, godz 17 i 19

Telefony: apteka 38, izba porodowa 133, potserunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 278, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Kino „Venus" — „Pani minister tańczy", prod. pol., lat 12, godz. 18.

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 31, restauracja „Niespodzianka 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Szał", prod. ang. lat 18, godz. 18 i 20. „Dźwięk fujar", prod. ZSRR, lat 12, godz. 16.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—19, w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Zakręt" prod. pol., lat 16, godz. 15 i 17.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, dom kultury 472, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Akcja Salamandra", prod. rum lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, potserunek MO 987, apteka 24-10, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa: „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Fortepian w powietrzu", prod. węg. lat 16, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 36, dworzec PKP 47, ośrodek zdrowia 25, postój taksówek 83, posterunek MO 07; restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Gwiżdżę na wszystko", prod. ZSRR, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 91, biblioteka 269, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kino 77.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230, 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45—7.30 i 16.40—17.00 natomiast w godz. 7.30—7.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Czwartek, 17 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Trójprzymierze" — aud. M. Bednarskiej 17.00 — Koncert życzeń 17.40 — Muzyka.

Uwaga:

13.30—16.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.06 Rozmait. roln. 6.00—9.00 Sygnały dnia. 9.00—11.40 Lato z Radiem. 11.40 Tu Radio Kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mel. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Piosenki. 13.20 Spotkanie z folklorem. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama", ok. godz. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama", ok. godz. 15.55 Człowiek i środowisko. 16.00—18.25 Tu Jedynka. 17.30—18.00 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Konc. życzeń. 19.15 Muzyczny seans filmowy. 19.40 „O nagrodę Bursztynowego Słowika". 20.05 Rep. na zamówienie. 20.20 Wybitni specjaliści w repertuarze popularnym. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Panorama polskiej piosenki. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Muz. 23.00 Wita Was Polska.

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz.
Wiad. i inf. dla kierowców 0.01 2.00 3.00
Wiad.: 1.00 5.00 0.12 1.05 2.06. 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Rozgłośni PR w Olsztynie.
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy. 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje. 5.45 Muz. 6.00 Muz. rozrywk. 6.10 Kalendarz. 6.15 Mel. 6.35 Gimnastyka. 6.45—7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej — tylko na UKF. 6.45—7.10 WORT. 7.15 Przeboje bez słów. 7.35 Konc. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 Problemy kultury fizycznej. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Sztuka nie tylko zawodowa. 10.15 Wiersze. 10.30 Gra zespół Modern Jazz Quartet. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Wakacje melomana. 11.35 Poradnia Rodzinna 11.40 Mel. 12.05 Wakacje melomana 12.25 „Car-Ryba" — fragm. 12.45 Tańce z różnych epok. 13.00 Ludzie, ze społecznym mandatem. 13.10 Bazyli Bohdanowicz — Symfonia D-dur. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Charles Gounod Noc Walpurgi — Muzyka baletowa z Wakatu opery Faust. 14.10 Narciso Yepes gra utwory kompozytorów hiszpańskich. 14.25 Muz. Arcangela Corellego. 14.52 Bela Bartok — Konc. 15.30 Radioferie. 16.10 Muz. XX wieku. 16.40—17.00 Emanuel Ax w Studio Polskiego Radia — tylko na UKF. 16.40—17.00 Na Warszawskiej Fali — na fali średniej. 17.00 Impresje jazzowe. 17.20 Literatura na świecie — „Siostra Vane" — fragm. 17.40 Rep. lit. pt. „Żeby ludzie mieli pewność". 18.00 Opracowania Jaschy Heifatza. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 13.30 Echa dnia. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Konc. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy. 19.55 Katalog wydawniczy. 20.00 Studio Relaks. 20.20 Muz. kameralna Schuberta. 21.40 Georg Friedrich Haendel — Concerto grosso — g-moll op. 6 nr 6. 22.00 Promenada — przegląd wydarzeń tygodnia za granicą. 22.30 Wiersze. 22.40 Medium. 23.10 Na organach kościoła farnego św. Bartłomieja w Kazimierzu Dolnym gra Józef Serafin. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05—8.00 Między snem a drzem. 5.30 Gimn. 6.00 Stan pogody i wiadomości. 6.05 Między snem a dniem. ok. 6.30 Polityka dla wszystkich. ok. 7.30 Piknik na pustyni — gaw. 8.05 Co kto lubi. 9.00 „Z innego strumienia czasu" — odc. 9.10 Kiermasz płyt. 9.30 Nasz rok 78-my. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.35 Tematy Joe Zavinula. 11.00 Roman Bratny — „Kolumbowie" — odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Mój Żyrardów" — odc. 14.00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem — 40 lat jazzu w Carnegie Hall. 15.40 Maryla Rodowicz solo i w duecie. 16.00 Pamięć dobrych ludzi — rep. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 78-my. 17.05 Muz. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 To lubię — o literaturze francuskiej mówi — Julian Rogoziński. 19.25 Śpiewa U. Sipińska. 19.35 Opera tygodnia — Wolfgang Amadeusz Mozart — „Łaskawość Tytusa". 19.50 „Z innego strumienia czasu" odc. 20.00 Mini-max — Isaac Hayes — New horizon. 20.35 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 20.50 Smuteczek — gra zespół „Krzak" 21.00 Reminiscencje muzyczne". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Interradio — aktualności. 23.00 Głosy poetów — Konstanty Ildefons Gałczyński. 23.05 Między snem a dniem.

TELEWIZJA

Program I

14.25 Program dnia
14.30 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa „Skąpani w ogniu". Film prod. polskiej.
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców oraz „Thierry Śmiałek" odc. pt. „Panie z Pontorson". Film TV francuskiej (kolor)
17.30 Poligon (kolor)
17.55 Melodie — w barkowym nastroju. (kolor)
18.20 Sonda — Inwentyka — czyli pomysły genialne (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „O życie świadka". Film kryminalny prod. USA. reż.: Phill Karlson.
22.05 Pegaz — Aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
22.50 Poradnik zmotoryzowanego turysty (kolor)

Program II

16.40 Program dnia
16.45 Kino Miniatur „czechosłowacki film animowany" (kolor)
17.25 „Łuk tęczy" — odc. XI — „Wigilia". Film sensacyjny prod. TV CSRS.
18.10 Jęz. rosyjski, lekcja 27 (kolor)
18.40 Jęz. francuski, lekcja 27 (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 W kręgu kultur i obyczajów — Tropami architektury drewnianej — W programie filmy: 1. Karczmy i zajazdy, 2. Skansen pszczelarski (kolor)
21.10 Z ziemi polskiej — „Amerykański pejzaż". (kolor)
21.40 24 godziny (kolor)
21.50 „Róże Montreux" „Klinika zwierząt" angielski pr. rozrywkowy (kolor)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

CZYTELNICY 250-205 REDAKCJA

PRAWA I PRZYWILEJE MATEK PRACUJĄCYCH

BARBARA M. Z KOSZALINA. W maju przeszłam na urlop bezpłatny. W macierzystym zakładzie starałam się o pracę na pół etatu. Niestety, nie mogli mi takiej pracy zapewnić. Co mam uczynić w przypadku otrzymania pracy w innym zakładzie?

Red.: Jeżeli matka, będąca na urlopie bezpłatnym w celu wychowania małego dziecka, nie otrzymała pracy na półetatu w macierzystym zakładzie, a znalazła sobie pracę w innym miejscu, zawiadamia tylko o tym fakcie macierzysty zakład pracy. Nie musi więc uzyskiwać zgody w tej sprawie ani przedkładać specjalnego zaświadczenia z zakładu, w którym podjęła pracę na półetatu.

ANNA W. Z WARSZAWY. Jestem na urlopie bezpłatnym i wychowuję jedno dziecko. Pragnę od jesieni podjąć naukę i zdobyć średnie wykształcenie. Czy będą mi przysługiwały urlopy szkoleniowe?

Red.: Matkom skierowanym do szkół i na studia wyższe nie przysługują świadczenia zawarte w uchwale nr 64 Rady Ministrów z 23.III.1973 r. M.P. nr 18 poz. 111. Osobom tym należy się jedynie zwrot kosztów podróży do siedziby (szkoły wyższej), jeżeli takie świadczenie jest przewidziane dla pracowników skierowanych do danego rodzaju szkoły lub uczelni.

MICHALINA S. Z WROCŁAWIA: Czy zakład pracy może rozwiązać umowę o pracę z kobietą będącą w ciąży? Z moją siostrą rozwiązano stosunek pracy, bo nagminnie opuszczała pracę i nie przynosiła żadnych usprawiedliwień z tytułu nieobecności w pracy.

Red.: W świetle art. 177 § 1 kodeksu pracy, zakład pracy nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę z kobietą w ciąży, chyba że zachodzą przyczyny uzasadniające rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia.

Pani siostra opuszczała pracę bez usprawiedliwienia, także wielokrotnie nie stawiła się do pracy. Jest to poważny powód do dyscyplinarnego zwolnienia nawet kobiety ciężarnej.

ELŻBIETA G. Z WARSZAWY. Ile matce pracującej przysługuje urlopu macierzyńskiego w związku z urodzeniem dziecka? Interesuje mnie także sprawa urlopu macierzyńskiego, gdy urodzę dziecko w okresie urlopu bezpłatnego?

Red.: Pracującej matce przysługuje urlop macierzyński w wymiarze 16 tygodni przy pierwszym porodzie, 18 tygodni przy każdym następnym i 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie.

DANUTA K. Z CIECHANOWA. Mam czworo dzieci w wieku od 3 do 12 lat. Czy mam prawo do zwolnień na każde dziecko osobno dwa razy w roku?

Red.: Bez względu na liczbę dzieci, matce pracującej i wychowującej dzieci w wieku do 14 lat przysługuje w ciągu roku zwolnienie od pracy na 2 dni z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Wynika to z art. 188 kodeksu pracy.

LEOKADIA Z. Z KRAKOWA. Jestem w wielkiej rozpaczy. Z końcem sierpnia wygasa umowa zawarta ze mną na czas ściśle określony. Jestem już w czwartym miesiącu ciąży. Jak w świetle prawa wygląda moja sytuacja?

Red.: Zgodnie z art. 177 § 3 kodeksu pracy umowa o pracę zawarta na czas określony, jak w Pani przypadku, ulega przedłużeniu do dnia porodu. Ponadto będzie przysługiwał urlop macierzyński w wymiarze 16 tygodni, jeżeli jest to pierwszy poród. A w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie wymiar urlopu macierzyńskiego wyniesie 26 tygodni. Przysługiwać będzie także zasiłek porodowy w myśl art. 25 ustawy z 23.X.1975 r. Dz.U. nr 34 poz. 188 oraz 2000 zł dodatku jednorazowego na każde urodzone dziecko.

ANNA R. Z GRODZISKA. Czy mam prawo domagać się by do przepracowanych 12 lat pracy w jednym zakładzie zaliczyli mi 3 lata urlopu bezpłatnego do dodatku stażowego?

Red.: Okresy urlopu bezpłatnego w wymiarze nie przekraczającym 6 lat uważa się za okres zatrudnienia przy ustalaniu wymiaru urlopu i ustalaniu prawa do renty lub emerytury. Tego okresu nie można uznać przy ustalaniu prawa do dodatku stażowego.

A zatem do ustalenia prawa do dodatku stażowego wlicza się okres tych 12 lat pracy przed pójściem na urlop bezpłatny w celu sprawowania opieki nad dzieckiem i okres pracy po powrocie z urlopu bezpłatnego. Samego okresu urlopu bezpłatnego nie wlicza się do lat przepracowanych.

ZOFIA B. Z WARSZAWY: Jak to jest z tym potrącaniem dni z urlopu wypoczynkowego matce, która była na urlopie bezpłatnym?

Red.: Okresy urlopu bezpłatnego wlicza się do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu wypoczynkowego. Urlop bezpłatny trwający nie dłużej niż jeden miesiąc nie ogranicza prawa do urlopu wypoczynkowego. W przypadku dłuższego urlopu bezpłatnego urlop wypoczynkowy, przysługujący za rok kalendarzowy, w którym pracownica podjęła pracę po urlopie bezpłatnym, ulega skróceniu o jedną dwunastą część za każdy miesiąc urlopu bezpłatnego — nie więcej niż 12 miesięcy.

Jeżeli urlop ten został już wykorzystany to skróceniu ulega urlop wypoczynkowy za następny rok kalendarzowy. Tak stanowi rozporządzenie Rady Ministrów z 19 listopada 1975 r. w sprawie bezpłatnych urlopów dla matek pracujących, opiekujących się małymi dziećmi (Dz. U. nr 34 poz. 219).

MARIANNA F. Z MYSZKOWA: Mówi się i pisze ostatnio tak wiele o prawach i przywilejach kobiet. Chciałabym wiedzieć, czy i mnie te przywileje przysługują. Chodzi mi o wcześniejszą emeryturę. Przepracowałam w Polsce prawie 30 lat, w listopadzie ukończę 55 lat życia. Kiedy będę mogła iść na emeryturę?

Red.: Mając ukończone 55 lat życia i 30 lat pracy, składa Pani wniosek do ZUS o przyznanie wcześniejszej emerytury. Ten przywilej wynika z rozporządzenia Rady Ministrów z 7.III.1975 r. w sprawie wcześniejszego przechodzenia na emeryturę (Dz.U. nr 9 poz. 53).

Opracował: JACEK OSTERWA

Obowiązki meldunkowe cudzoziemców

Ruch turystyczny przebiega w dwie strony: nie tylko Polacy częściej wyjeżdżają za granicę, nasz kraj odwiedzają również turyści z obcych krajów. Wzrasta więc zainteresowanie przepisami, które obowiązują tych turystów.

M.in. p. Janusz B. z Warszawy, który oczekuje wizyty znajomych ze Stanów Zjednoczonych, pyta czy będzie musiał podjąć ze swej strony jakieś kroki, aby przyjazd gości mógł dojść do skutku. Z kolei p. Aleksandrę W., także z Warszawy, interesują przepisy meldunkowe, oczywiście w części odnoszącej się do cudzoziemców.

Wyjaśniamy więc, że obywatele polscy oczekujący przyjazdu gości z zagranicy nie dokonują żadnych formalności przed przyjazdem cudzoziemców. Konsulaty PRL nie wymagają okazywania zaproszeń przy podejmowaniu decyzji o wydaniu wizy.

Po przyjeździe do Polski cudzoziemcy mają obowiązek zameldowania się we właściwym, ze względu na miejsce czasowego pobytu, rejonie meldunkowym. Powinno to nastąpić w terminie nie późniejszym niż 48 godz. od chwili przekroczenia granicy PRL lub 48 godz. od przybycia do danej miejscowości. Obowiązek ten rozciąga się również na obywateli polskich, którzy udostępniają cudzoziemcom lokale na okres ich pobytu.

W tym przypadku podstawę prawną stanowi ustawa o ewidencji ludności i dowodach osobistych z 10 kwietnia 1974 r., opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 14, poz. 85 z 1974 roku.

Natomiast jeśli cudzoziemiec wyrazi chęć pobytu w naszym kraju dłuższy niż ważność wizy konsularnej, powinien on zwrócić się do Wydziału Paszportów Komendy MO, który jest uprawniony do podejmowania decyzji wizowych.

W przypadku, gdy obcokrajowiec pozostaje w Polsce dłużej niż 90 dni od daty wjazdu, wówczas podlega obowiązkowi rejestracji w Wydziale Paszportów.

Podstawa prawna: ustawa z 29 marca 1963 r. o cudzoziemcach, Dziennik Ustaw nr 15, poz. 77 z 1963 r. oraz rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych z 1 stycznia 1963 roku o szczegółowych zasadach i trybie postępowania w sprawach cudzoziemców oraz o wzorach dokumentów dla cudzoziemców, Dziennik Ustaw nr 43, poz. 242 z 1963 r. wraz ze zmianami z 1965 r. — Dziennik Ustaw nr 21, poz. 134, z 1966 roku — Dziennik Ustaw nr 44, poz. 268 oraz z 1972 r. — Dziennik Ustaw nr 3, poz. 55. (jur)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Może na kiermaszu?

Niełatwo skompletować uczniowski ekwipunek

Jak zwykle na kilka dni przed rozpoczęciem nauki w sklepach prowadzących sprzedaż przyborów szkolnych, obuwia, galanterii skórzanej oraz ubiorów, przy ladzie tłoczą się rodzice ze swymi pociechami, pytają o tenisówki, juniorki, tornistry. Dzieci przymierzają, oglądają, czasem grymaszą, że chciałyby coś innego. Często jednak w sklepach, których witryny ozdobione są napisami — „Witaj szkoło" nie można skompletować całego uczniowskiego ekwipunku. Niestety, są jeszcze braki.

Sportowe niedostatki

W sklepie ze sprzętem sportowym na ul. Żeromskiego bardzo dużo osób pyta o pantofle gimnastyczne. Ekspedientka bezradnie rozkłada ręce — nie ma.

— Czy będą w najbliższych dniach.

— Trudno powiedzieć, dzwoniliśmy do hurtowni. Tam też nie ma. Może później...

Przy sąsiednim stoisku rodzice oglądają gimnastyczne ubiory. Też skromny wybór. Bawełnianych koszulek gimnastycznych w ogóle nie ma na półkach. Z satynowych spodenek dla chłopców są jedynie duże rozmiary. Tylko dla najstarszych uczniów. Mniejszych nie ma.

W sąsiednim sklepie prowadzącym sprzedaż ubiorów dla uczniów z młodszych klas także niewesoła sytuacja. Nie wszystkie rozmiary można dostać.

Prawdziwy kłopot sprawia rodzicom kupno juniorek. Chodzą po sklepach, pytają i wszędzie słyszą jednakową odpowiedź — nie ma. Więc znów odwiedzają następny sklep.

Do tornistra

W sklepie WPHW nr 130 przy ul. Żeromskiego wisi karteczka — przyjęcie towaru, najbliższy sklep tej branży na ul. Wałowej. To co widać na wystawie pozwala jednak stwierdzić, że z nabyciem tornistra, torby czy teczki nie powinno być kłopotu. Galanterii skórzanej jest dość duży wybór, różny asortyment i zróżnicowane ceny. W innych sklepach także zaopatrzenie jest dobre.

Dość dobrze zaopatrzone są placówki handlowe z materiałami piśmiennymi. Zeszytów w „kratkę" i „linię" różnego rodzaju jest właściwie pod dostatkiem, nie brakuje ołówków, kredek, wkładów do długopisów, plasteliny, piórników, plastykowych okładek na książki i zeszyty, itp. Niektóre zeszyty można zresztą dostać w kioskach „Ruchu", co w dużej mierze usprawnia zakupy bez konieczności stania w kolejkach.

W niedzielę na kiermasz

Trzeba jednak stwierdzić, że zakup niektórych przyborów, obuwia, a także ubrań nastręcza sporo kłopotów, a przecież pierwszy lekcyjny dzwonek zabrzmi już niedługo. Wiele osób liczy jeszcze na dobre zaopatrzenie kiermaszu, który 18 bm. organizuje WPHW.

Mówi na ten temat z-ca dyrektora WPHW Aleksandra Strzemieczna.

— Od 18 do 23 bm. na ulicy Mickiewicza nasza placówka organizuje kiermasz szkolny, na którym powinno znaleźć się wszystko, co potrzebne jest uczniowi. Będą więc stoiska z obuwiem skórzanym, tekstylnym, galanterią skórzaną, pończosznicze i galanterią włókienniczą, dziewiarskie, konfekcji młodzieżowej, z artykułami papierniczymi oraz tkaninami. Staramy się, aby wszystkie stoiska były dobrze zaopatrzone, a tym samym zaspokoiły zapotrzebowanie wszystkich klientów.

Zapraszamy więc na kiermasz. **(bw)**

Z uzasadnionym niepokojem

Miejsce wspólnej troski

Wielce smutny to temat, chociaż nie tylko dlatego, że dotyczy cmentarza. To miejsce wiecznego spoczynku zmarłych powinno być otoczone wspólną troską i pamięcią żyjących. Nie zawsze jednak tak jest, a dowodem są sygnały Czytelników o tym co dzieje się na cmentarzu przy ul. Dzierżyńskiego w Radomiu.

Siedmiu Czytelników w zbiorowym liście pisze:

„Giną stale kwiaty z grobów. Na pewno są częściowo zabierane ukradkiem przez nieuczciwe osoby, które skradzione kwiaty stawiają potem na grobach swoich rodzin. Tego rodzaju kradzieże na pewno są trudne do wyśledzenia. Ale w dniach popularnych imienin na cmentarzu zjawiają się grupy wyrostków, które bezkarnie zabierają kwiaty z grobów i wynoszą z cmentarza. Wiele z tych kwiatów sprzedaje się jeszcze tego samego dnia przed cmentarzem...

Ponadto z grobów giną przymocowane na stałe kwietniki, tablice murowane, a nawet części grobowców (zwłaszcza murowane lub żelazne). Tego przecież nie zabierze przypadkowy złodziej, na to trzeba czasu, umiejętności i odpowiednich narzędzi. Czy przeprowadzono bodaj jedno śledztwo w związku z kradzieżą części pomników?"

Inne uwagi zawarte w liście dotyczą panujących nieporządków. Często śmiecie palone są w sąsiedztwie grobów — a skutek tego to osmolone pomniki, spalone paprocie. Pracownicy budujący nowe groby niszczą rabatki na sąsiednich grobach, pozostawiają nieuprzątnięty gruz i glinę.

Cmentarz przy ul. Dzierżyńskiego to przeważnie stary teren. Są tam wiekowe groby z ciekawymi elementami cmentarnej architektury. Kiedyś z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Radomia prowadzony był spis starych grobowców o interesującej architekturze. W ten sposób, przynajmniej w dokumentach, zachowane zostaną rozsypujące się już stare grobowce, które mają wartość zabytkową.

Z uzasadnionym niepokojem piszą o tej sprawie Czytelnicy.

„Kto decyduje o usuwaniu z cmentarza starych nagrobków? Wiele z nich, zwłaszcza te z XIX wieku to część historii naszego miasta. Dlaczego niszczy się je bezmyślnie? Rozumiemy, że potrzebne są nowe miejsca do grzebania zmarłych, ale równocześnie uważamy, że bodaj te najbardziej charakterystyczne należy zostawić i otoczyć opieką jako zabytek przeszłości."

Nasi Czytelnicy przedstawili te sprawy w nadziei, że poruszą one opinię publiczną i podjęta zostanie skuteczna interwencja, która zapobiegnie na cmentarzu przy ul. Dzierżyńskiego faktom złodziejstwa i bezmyślności.

(n)

Wieści z kolonii i obozu

„Turnus dobiega końca, ale nie chce nam się wracać do domu — piszą uczestnicy kolonii, którą w Borkowicach k/Przysuchy zorganizowały Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. Pięknie tu, miło, przyjemnie i dobrze jak w rodzinnym domu. Program zajęć jest urozmaicony, ostatnio dużo korzystaliśmy ze słońca, gier i zabaw na świeżym powietrzu. Kolonia nasza przyjęła nazwę „Wesoła Gromada" co w rzeczywistości potwierdza się na co dzień.

Nasz zakład udostępnił nam na 5 dni autokar, którym wyjechaliśmy na wycieczki po województwie radomskim, kieleckim i piotrkowskim. Zwiedziliśmy Studzianki Pancerne, Magnuszew i Mniszew, a wycieczkę szlakiem walk Hubalczyków poprowadził Jan Wojcieszek — były żołnierz oddziału mjr. Hubala. Pracowaliśmy także społecznie na rzecz pomocniczego gospodarstwa rolnego przy Technikum Rolniczym, zdobyliśmy również 65 kart rowerowych. Serdecznie dziękujemy za zorganizowanie tak atrakcyjnego wypoczynku."

Nad morzem przebywają harcerze z Warki, Białobrzegów i Starej Błotnicy. Ponadto na terenie obozu przebywa grupa sportowców z KS „Pilica" Białobrzegi. Z Międzywodzia otrzymaliśmy barwną widokówkę wraz z pozdrowieniami dla wszystkich czytelników „Życia". Harcerze informują również, że pracowali przy zagospodarowywaniu wydm nadmorskich a zarobione pieniądze przekazali na Centrum Zdrowia Dziecka.

Dziękujemy za pozdrowienia.

(bw)

KRONIKA DNIA

W Wyśmierzycach 17-letni Andrzej Kogut, będąc pod wpływem alkoholu, wszedł na słup linii wysokiego napięcia, w wyniku czego został porażony prądem i zmarł w drodze do szpitala.

★

Na ulicy Janka Krasickiego w Radomiu Eugeniusz Kulas, kierujący samochodem marki Fiat 125p nr rej. 4698-CB, potrącił 5-letnią Agnieszkę Siwek, która wybiegła na jezdnię. Dziewczynę z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

★

W miejscowości Bielicha, gmina Zakrzew, Ryszard Łypaszewski, kierując samochodem marki „Żuk" nr rej. CS-7821, potrącił pieszego 24-letniego Antoniego Czerwca, który był w stanie nietrzeźwym. Przechodzień doznał ogólnych obrażeń ciała i przebywa w szpitalu w Radomiu.

★

W Przytułku Roman Włodarczyk mieszkaniec Podkanny, będąc w stanie nietrzeźwym, kierował motocyklem „MZ" nr rej. CS-8326. Podczas jazdy stracił panowanie nad kierownicą, przewrócił się, doznając złamania ręki.

Z miasta

„EKSPRES" PO REMONCIE

Po całomiesięcznym remoncie otwarto popularny bar „Ekspres" przy ul. Żeromskiego 15. Czyste i świeżo wymalowane pomieszczenia zachęcają do konsumpcji. Na zapleczu zainstalowano dla personelu urządzenia wyciągowo - nawiewające. Zmniejszono pracochłonność mycia naczyń przez zainstalowanie wyparzaczki produkcji francuskiej, o przepustowości 600 sztuk zastawy w ciągu godziny.

Obecnie dania podawane są na talerzach suchych i podgrzanych.

ZANIEDBANE ALPINARIUM

W Parku im. Kościuszki, obok altany, urządzono swego czasu bardzo ładne alpinarium. Niestety, obecnie o nim zapomniano. Zauważyliśmy uschnięte i pożółkłe kwiaty i rośliny, gołą glebę, jak również śmiecie i niedopałki papierosów. Niedługo pozostaną chyba same skałki i kamienie. **(j.t.)**

Lato w mieście

W „Sputniku" dla dzieci

Dział Społeczno-Samorządowy Spółdzielni Mieszkaniowej „Ustronie" oraz kierownictwo świetlicy „Sputnik" przy ul. Gagarina 21/23 organizują 18 bm. uroczyste zakończenie akcji „Lato 78". Na zakończenie organizatorzy proponują wszystkim uczestnikom udział w ciekawych grach i zabawach na wolnym powietrzu.

O godzinie 11 odbędą się rozgrywki sportowe i zręcznościowe, m.in.: mecz „dzikich drużyn" w piłkę nożną, rozgrywki w ringo, dwa ognie, przeciąganie liny, bieg w workach, wesoły slalom z przeszkodami, rzut lotką do celu, bieg na 60 m, skok w dal i skok wzwyż.

W godzinę później dzieci mogą wziąć udział w konkursie rysunkowym „kredą na asfalcie", a o godzinie 13 zaplanowano wycieczkę do kina. Następnie w godzinach 16—17 w świetlicy przyjmowane będą prace na konkurs plastyczny pt. „Plac zabaw moich marzeń", a podsumowanie imprez tegorocznej akcji „Lato w mieście" zakończy dyskoteka połączona z wesołymi konkursami i koncertem życzeń dla uczestników zajęć świetlicowych.

(bw)

W Domu Rzemiosła

Giełda towarowa

Dnia 17 bm. Izba Rzemieślnicza w Kielcach organizuje giełdę towarową spółdzielni rzemieślniczych województwa radomskiego. Oferta obejmuje: wyroby rynkowe (m.in. z grupy 1001 drobiazgów, artykuły gospodarstwa domowego, pamiątkarstwa itp.) wytwarzane przez rzemiosło województwa radomskiego. Będą to artykuły z branży metalowej, elektrotechnicznej, włókienniczo-odzieżowej, chemicznej, skórzanej, szklarstwa i ceramiki.

Giełda odbędzie się w godzinach 10—17 w sali Domu Rzemiosła przy ul. Kilińskiego 15/17.

(bw)

Do załadunku i wyładunku



Jeszcze „w robocie" tor, po którym przesuwać się będzie suwnica

W Wolanowie, na trasie kolejowej Radom — Łódź, budowana jest główna towarowa baza przeładunkowa do odbioru wahadłowych połączeń kolejowych dla węgla i płodów rolnych. Baza na powierzchni około 23 tys. m kw. wyposażona będzie w tor pod suwnicę, place wyładunkowe z utwardzoną nawierzchnią. Cały teren został już oświetlony. Obecnie trwają prace przy niwelowaniu kolejnych odcinków bazy, układa się tor dla suwnicy.

Ten ważny dla transportu kolejowego obiekt pozwoli na jednorazowy rozładunek pociągów marszrutowych z węglem o składzie 40 wagonów. Stanowić to będzie znaczne usprawnienie dla rozładunku i załdunku towarów — węgla i płodów rolnych.

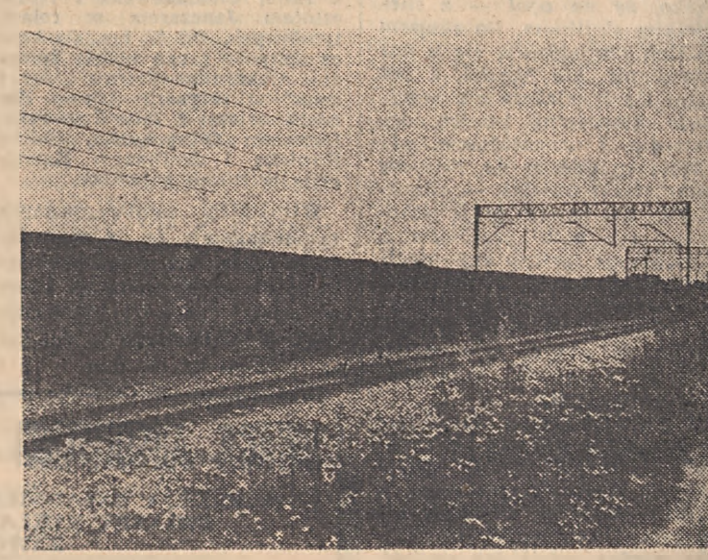
Prace przy budowie bazy mają być zakończone jeszcze przed nastaniem szczytu przewozów jesienno-zimowych. **(n)**



Dyrektor Wydziału Komunikacji WRN, mgr Henryk Jażdżyk uzgadnia z wykonawcą z Rejonu Dróg Publicznych szczegóły kolejnego etapu budowy



Rozładunek dowożonego tłucznia



Dla niektórych składów pociągów towarowych będzie to stacja wyjściowa, a dla innych docelowa **fot. BRONISŁAW DUDA**

Nad tym warto się zastanowić

Raport o stanie rzemiosła

Co innego wynika ze statystyki, a co innego z codziennego odczucia rzeczywistości. Taka rozbieżność nasuwa się gdy ocenia się rozwój rzemiosła, a przede wszystkim usług rzemieślniczych w województwie radomskim.

W przygotowanym na ten temat raporcie mówi się, że w ostatnim okresie przybyło 675 nowych zakładów rzemieślniczych, a np. plan usług dla ludności świadczonych przez rzemiosło wzrósł w 1977 roku w stosunku do 1976 r. o 32,1 mln zł, i że ta tendencja utrzymuje się również w br. jako że rzemiosło z powodzeniem zrealizowało w pierwszym półroczu plan wzrostu wartości usług w przeliczeniu na złotówki na poziomie 26,2 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Stwierdza się także, że obok podstawowej działalności usługowej rzemiosło rozwija produkcję wyrobów wzbogacających miejscowy rynek, że plan tej produkcji rzemieślniczej przekracza się systematycznie i to w znacznym rozmiarze — do 48 mln zł rocznie.

Natomiast tajemnicą poliszynela jest, że trudno od rzemiosła uzyskać jedną z wielu tzw. usług bytowych, że półki rynku wewnętrznego wcale nie uginają się od nowych, poszukiwanych wyrobów rzemieślniczych, że każde staranie o wykonanie usługi — np. reperacja parasola, torby, czy naostrzenia nożyczek — związane jest z coraz dłuższymi terminami.

PER SALDO

To prawda, że przybyło nam ostatnio aż 675 nowych warsztatów rzemieślniczych, ale ubyło w tym samym czasie 550 starych warsztatów i to często lepiej zorganizowanych niżeli te nowo powstające, będące dopiero na dorobku. Ubyło, bo rzemieślnicy korzystają obecnie z prawa do emerytury. Tak więc per saldo mamy tego przybytku zaledwie 125 nowych warsztatów rzemieślniczych. Dodajmy — dopiero rozwijających się, dochodzących do zaplanowanych mocy produkcyjno-usługowych.

Jeszcze bardziej wątpliwe są przyrosty usług i produkcji rzemieślniczej mierzone obrotami. Nie odczuwany przez klientów wzrost usług rzemieślniczych o przeszło 26 proc. w ciągu roku, da się chyba tylko tym wytłumaczyć, że w tej statystyce obroty rzemiosła mierzone są złotówkami. A przecież wiadomo, że zgodnie z nowymi cennikami, dobrowolnymi umowami między klientami i rzemieślnikami ceny usług rzemieślniczych w niektórych grupach wzrosły dwukrotnie, w pozostałych też znacznie. Stąd chyba i drugi wniosek, że miernik obrotów w rzemiośle nie jest celowy wówczas, gdy zamierza się przy jego pomocy ustalić bezwzględny wzrost usług.

8 PROC. DLA WŁASNEGO RYNKU

I wreszcie sprawa wzrostu produkcji rzemieślniczej na rynek. Ten jest — mierzony również wskaźnikami bezwzględnymi — w przypadku województwa radomskiego znaczny. Tylko że tych wyrobów rzemieślniczych na rynek radomski trafia zaledwie tylko nieco ponad 8 proc. Reszta wyrobów zbywana jest poza bardzo chłonnym najbliższym rynkiem.

Rozważania nad treścią raportu o stanie i rozwoju rzemiosła radomskiego nie są li tylko teoretyczną dywagacją na temat: lepszych czy gorszych przeliczników. Chodzi o sprawę zasadniczą — ocenę rozwoju usług i produkcji rzemieślniczej, oczywistą ocenę rzemiosła. Z czym zresztą wiąże się programowanie pomocy dla rzemiosła, uruchamianie nowych dźwigni jego rozwoju. **be-de**

W przetwórniach „Lasu" śliwki i ogórki zamiast runa leśnego

Radomskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las" od lat należy do czołówki krajowej w pozyskiwaniu i zagospodarowywaniu runa leśnego. W tym roku załoga przedsiębiorstwa potwierdziła swoją wysoką pozycję, skupiając około 700 t czarnych jagód, które w większości w stanie świeżym wysłano na eksport. Poza tym skupiono również około 13 t poziomek, które po zamrożeniu stanowić będą równie atrakcyjny i poszukiwany (szczególnie w Stanach Zjednoczonych) delikatesowy towar.

Mimo tych sukcesów, skupione ilości jagód i poziomek są dalekie od tych, które planowano skupić w br. Nieurodzaj runa leśnego spowodował, że z konieczności w zakładach radomskiego „Lasu" w inny sposób wykorzystuje się istniejące zdolności produkcyjne, przerabiając na przetwory inne owoce i warzywa. M. in. na kompoty i moszcze przerobiono dotychczas ponad 300 t porzeczek. Niebawem przyrządzać się będzie również śliwki i odmiany ulena zielona, a w późniejszym okresie węgierki, których urodzaj zapowiada się wyjątkowo obfity.

Jak nas poinformowano w dyrekcji przedsiębiorstwa, postanowiono szerzej niż dotychczas współpracować z młodzieżą szkolną, zrzeszoną w ZHP. Łącząc przyjemne z pożytecznym harcerze będą mogli zbierać owoce leśnych drzew i krzewów, za które uzyskają wiele złotówek niezbędnych choćby na sfinansowanie zimowisk i wakacyjnych obozów. M.in. taką możliwość stwarza zbiór jarzębiny, za którą w punktach skupu „Lasu" płaci się po 4 zł lub 6 zł za kilogram (za same owoce). W podobny sposób można zbierać owoce głogu, żołędzie oraz... jeżyny, których zbiory dopiero się rozpoczną w br. **TMZ**

Idziemy do kina

Los człowieka w dniach wojny

17 bm. rozpoczyna się w kinie „Hel" kolejny cykl poświęcony kinematografii radzieckiej. Tym razem nosi on tytuł „Los człowieka w dniach wojny" i składa się z trzech wybitnych pozycji filmowych.

Pierwsza z nich to ekranizacja opowiadania M. Szołochowa „Los człowieka" w reż. S. Bondarczuka, który równocześnie występuje w roli głównej. Drugą pozycją cyklu będzie „Gorący śnieg", w reż. G. Jegiazarowa, czyli film opowiadający o jednym z epizodów bitwy pod Stalingradem. Przegląd zamknie słynna „Ballada o żołnierzu", w reż. G. Czuchraja, film wyróżniony „Nagrodą specjalną jury" podczas MFF w Cannes w 1960 r. **(mz)**

Oddając krew — spełniasz czyn społeczny

Z drugiej ręki

Jeszcze o Wiśle

Program zagospodarowania Wisły i jej dorzecza wciąż budzi zainteresowanie Czytelników. Stopniowo prezentowane są coraz to nowe opracowania i koncepcje, świadczące o kompleksowym potraktowaniu tego wieloletniego i bardzo ambitnego tematu.

„Życie" prezentowało już zadania, które trzeba będzie wykonać w woj. radomskim celem uporządkowania i zmodernizowania gospodarki wodnej i ściekowej. Dziś zwracamy uwagę na publikację Mariana Rusaka pt.: „Wisła — droga wodna", którą zamieszcza „Życie Gospodarcze" z 13 bm.

W publikacji tej przedstawiona jest m.in. koncepcja zabudowy hydrotechnicznej (schemat) Wisły, przy uwzględnieniu kaskad Wisły górnej, środkowej i dolnej. Najbardziej interesujący naszych Czytelników, mieszkańców woj. radomskiego środkowy odcinek tj. od Sandomierza do Modlina o długości 270 km ma posiadać (według tej koncepcji) — dziewięć stopni wodnych. M.in. proponuje się je w Rybitwach, Chotczy, Puławach, Piotrkowicach i Ostrowiu. Artykuł zawiera również informacje o nowych, planowanych przeprawach mostowych przez Wisłę, z których część skierowana zostanie koronami nowo wznoszonych zapór wodnych oraz o budowie równoległych i prostopadłych do Wisły dróg bitych, które zwiążą tę drogę wodną z jej zapleczem gospodarczym.

TZM

ZAPISKI REPORTERA

NARADA. Dziś, 17 bm. w hali sportowej „ZREMB-u", przy ul. Wernera 22 odbędzie się narada dyrektorów szkół podstawowych województwa radomskiego. Tematem narady będzie ocena stanu przygotowania szkół do wdrażania reformy systemu edukacji w województwie radomskim i zadania dla szkół podstawowych na nowy rok szkolny 1978/79. Początek o godzinie 10.

WYSTAWA. Dziś, 17 bm. w salach Muzeum Okręgowego, przy ul. Nowotki, zostanie otwarta wystawa prof. Marii Dawskiej — „Stare i nowe bajki malowane". Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 18.

SPORTOWE POZDROWIENIA. Barwną widokówkę wraz z serdecznymi pozdrowieniami dla wszystkich sympatyków sportu otrzymaliśmy od koszykarzy KS „Budowlani", którzy przebywają na zgrupowaniu w Mielnie. Dziękujemy.

(bw)